

POLSKA

**TRZASKOWSKI
CHCE 700 TYS. ZŁ
OD KLUBÓW „GP”
ZA PRAWDĘ**

s.3

POLSKA

**LICZNIK GRODZKIEGO
PRZED SENATEM**

Dziś o godz. 12 przed Senatem, na wysokości pomnika Armii Krajowej, odbędzie się spontaniczna akcja klubów „GP”. Klubowicze przypomną marszałkowi Tomaszowi Grodzkiemu, jak długo wniosek o uchylenie mu immunitetu jest blokowany w Senacie.

s.4

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

codziennie


Gazeta Polska

W RZYMIE
O JANIE
PAWLE II

TSUE PRÓBUJE ZASTRASZYĆ POLSKĘ

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał Polsce płacić Komisji Europejskiej 1 mln euro dziennie. To kara za działanie Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. – Droga kar i szantażu wobec naszego kraju to nie jest właściwa droga – mówi rzecznik polskiego rządu. Ryszard Czarnecki dodaje: „To kolejny krok wojenny pomiędzy instytucjami unijnymi a Polską”. Pierwszym ze strony TSUE był wyrok w sprawie Turowa.

Czwartek

fot. Wikipedia/d

s.5 i 7

POLSKA

**Polskie służby walczą
z przemytem imigrantów
również w cyberprzestrzeni**

Polscy funkcjonariusze doprowadzili do zlikwidowania pierwszych internetowych forów, za pomocą których grupy przestępcze organizowały przemyt migrantów. We wtorek ujawniono 313 prób nielegalnego przekroczenia granicy.

s.5

POLSKA

**Jak obostrzenia covidowe,
to tylko regionalnie**

Każdego dnia rośnie liczba zakażeń koronawirusem oraz powiązanych z nim zgonów. Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 8361 nowych przypadkach zakażenia – najwięcej na Mazowszu – 1687, a także Lubelszczyźnie – 1632. Ponadto zmarły 133 osoby z COVID-19.

s.4

REKLAMA

/CZYTAJ BEZPŁATNIE/
w dzisiejszym wydaniu „Codziennej”



Bank Polski

PARTNER WYDANIA





Rabindranath Tagore

(1861–1941) indyjski poeta, prozaik i pedagog, Laureat literackiej Nagrody Nobla w 1913 roku

\\ Spałem i śniłem, że życie jest radością. Obudziłem się i zobaczyłem, że życie jest służbą.
Zacząłem służyć i zobaczyłem, że służba jest szczęściem. \\

2

CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 28.10 Pogodnie

WSCHÓD słońca 07:21 ZACHÓD słońca 17:17
Imieniny obchodzą: Domagor, Juda, Szymon, Tadea, Tadeusz, Wielimir, Wszechciech

Gdańsk 16°C 8°C	Lublin 12°C 6°C
Katowice 15°C 4°C	Kraków 14°C 4°C
Łódź 15°C 6°C	Poznań 16°C 8°C
Warszawa 15°C 6°C	Wrocław 17°C 4°C

Piątek 29.10 Pogodnie

WSCHÓD słońca 07:23 ZACHÓD słońca 17:15
Imieniny obchodzą: Dalia, Ermelinda, Euzebia, Franciszek, Ida, Lubogost, Narcyz, Piotr, Teodor, Wioleta

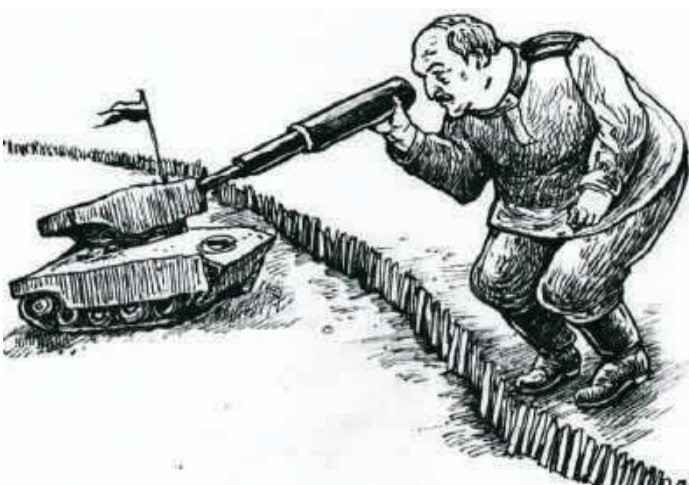
Gdańsk 15°C 8°C	Lublin 17°C 7°C
Katowice 16°C 6°C	Kraków 17°C 6°C
Łódź 16°C 8°C	Poznań 16°C 8°C
Warszawa 17°C 8°C	Wrocław 17°C 3°C

LESZEK GALAROWICZ

Przerwać upiorne widowiska

Artur Walczak jest w stanie ciężkim po tym, jak na gali PunchDown 5 doznał uszkodzenia mózgu. Prokuratura wszczęła już w tej sprawie śledztwo. „Ochrona zdrowia i życia uczestników gal PunchDown należy do naszych najważniejszych priorytetów” – napisali w oświadczeniu organizatorzy, co brzmi jak upiorny żart. Określili zdarzenie nieszczęśliwym wypadkiem wpisanym w ryzyko związane z tą dyscypliną sportu. Czy jednak okładanie rywala dłonią po twarzy bez możliwości obrony można nazwać sportem? To w istocie prosta droga do kalectwa lub śmierci. Gale MMA z udziałem internetowych celebrytów, rosnąca popularność walk na gołe pięści czy slap fighting (policzkowanie przeciwnika) prowokują do postawienia pytań nie tylko o granice sportowej rywalizacji, lecz także ślepego dążenia do organizowania widowisk, które służą tylko nabijaniu kasy.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Wielki sukces Prokuraturii Generalnej

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej podjął w ostatnich kilku latach wiele niekorzystnych dla Polski decyzji, które wzbudziły ogromne wątpliwości co do ich zasadności. Szczególnie ta niedawna, dotycząca nałożenia kary za niewygaszenie kopalni Turów. Jednak ostatnio TSUE zdecydował też o tym, że Polska nie musi wypłacać funduszowi Abris Capital 650 mln zł wraz z odsetkami za decyzję z 2014 r. nakazującą sprzedaż posiadanych przez jedną z kontrolowanych spółek akcji FM Banku. Tym samym stwierdził, że orzeczenie Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie nakazujące zapłacenie przez Polskę odszkodowania nie jest wiążące. To wielki sukces Prokuraturii Generalnej, pozostającej w medialnym cieniu państwowej instytucji, której zadaniem jest reprezentowanie skarbu państwa w sporach zarówno w kraju, jak i za granicą. To zwycięstwo oznacza również to, że spółki zarejestrowane na terenie Unii Europejskiej chcące wystąpić przeciwko Polsce do arbitrażu międzynarodowego muszą liczyć się z tym, że mogą tylko stracić czas i pieniądze.



Marcin Wolski

Für Deutschland

Po co Tusk do nas wrócił?
Czekamy na puentę,
podobno bardzo chciałby
zostać prezydentem.
Widać to bardziej kręci
od w Brukseli stołka
– on cesarz Europy
– włodarzem grajdołka!
Tylko jak do wyboru
zmusić swojskie bydło,
gdy w grze będą Hołownia,
Rafał, pani Szydło...
Czasem więc śni na jawie
i wizja go cieszy,
że dostaje ten urząd
od kanclerza Rzeszy.

Adrian
StankowskiObrona ojczyzny
to nie teoria

Obowiązkiem polityków jest przewidywanie najgorszego scenariusza wydarzeń, zwłaszcza dotyczących bezpieczeństwa Polski. Napór organizowanych przez białoruskie służby migrantów w imię odpowiedzialności za kraj mamy obowiązek traktować jako hybrydowe przygotowanie do pełnoskalowej agresji zbrojnej, nie tylko ze strony dyktatora z Mińska, ale i jego moskiewskich mocodawców. Polska na taki scenariusz musi zostać przygotowana. Projekt ustawy o obronie ojczyzny spełnia dwa podstawowe warunki szybkiej przebudowy sił zbrojnych RP: daje instrumenty prawne i zapewnia finansowanie utworzenia nowoczesnej armii o liczebności 300 tys. żołnierzy, co da nam niezbędny czas na reakcję sojuszników z NATO. Nie ulegajmy teoryjkom o małej i skutecznej armii. W naszej historii wielokrotnie posiadaliśmy niezwykle sprawne oddziały walczące z heroizmem godnym obrońców Termopil. Niestety niemal zawsze okazywały się zbyt nieliczne. Opozycji, która już leje łzy nad tym, ileż to przedszkoli czy szpitali można by za to zbudować, dedykuję słowa Napoleona Bonaparte: „Naród, który nie chce karmić swojej armii, będzie karmić cudzą”.

Krzysztof
WołodźkoDemokracja
po warszawsku

Stołeczny ratusz prowadzi brudną grę wokół 11 listopada. Nikt nie jest zaskoczony, że Sąd Okręgowy w Warszawie przychylił się do odwołania złożonego przez prezydenta m.st. Warszawy, który nie zgodził się z decyzją wojewody mazowieckiego o zarejestrowaniu Marszu Niepodległości jako zgromadzenia cyklicznego. To są polityczne porachunki, a nie troska o dobro wspólne związane z zagrożeniem epidemicznym. Rafał Trzaskowski z całych sił wspierał w ub.r. Czarny Protest. Miasto było stroną jawnie sympatyzującą z ośmiogwiazdkową akcją. Do kogo należy przestrzeń publiczną w polskich miastach? W stolicy – do lewicy i liberałów. Niewykluczone, że w miastach rządzonych przez liberałów i lewicę przestrzeń publiczną będzie stopniowo zamykana przed prawicą. Pretekst się znajdzie – da się wykazać, że przemarsz proliferów, katoliczek, niepodległościowców to promocja faszyzmu lub ksenofobii. Każde zamieszanie da się przedstawić jako uderzenie w porządek publiczny. Jedynie słusznie maszeruje się wszak pod tęczowymi i niebiesko-żółtymi flagami. Z czerwoną błyskawicą i ośmioma gwiazdkami. Władze stolicy wyznaczają niebezpieczne trendy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/MOTO

19-20

SPORT



STOP PIRATOM DROGOWYM

TRANSPORT \ W środę niemal jednogłośnie sejmowa komisja infrastruktury poparła projekt nowelizacji m.in. Prawa o ruchu drogowym zaostreżającej kary dla sprawców wykroczeń drogowych. Komisja wprowadziła 10 poprawek, które nie zmieniły jednak zasadniczych założeń projektu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 2021

SKANDAL \ Dla prezydenta Warszawy przywracanie prawdy historycznej to „wandalizm”

Skandaliczne pretensje warszawskiego ratusza

Władze stolicy z Rafałem Trzaskowskim na czele mają zażądać od klubów „Gazety Polskiej” zwrotu pieniędzy za odnowę tablic upamiętniających zbrodnie niemieckie, na których zamiast napisu „hitlerowcy” wklejono odpowiadający prawdzie historycznej wpis „Niemcy”. Zdaniem Adama Borowskiego Niemcy są sponsorem Campusu Trzaskowskiego i taka zmiana mogła go podrażnić.

Paweł Tunia

Niewyjaśnione jest zniknięcie około 300 tablic Karola Tchorka z miejsc niemieckich zbrodni w Warszawie, czym władze stolicy nie wydają się przejmować. Na początku października grupa działaczy patriotycznych z inicjatywy członków podziemia antykomunistycznego Andrzeja Gelberga i Adama Borowskiego (szefa warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”) dokonała zmian na tablicach upamiętniających miejsca zbrodni niemieckich w Warszawie. Tablice powstały jeszcze w epoce PRL, a ich autorem był artysta Karol Tchorek. W wyniku akcji zalepiono nazwę hitlerowcy napisem „Niemcy”, co odpowiada prawdzie historycznej. – Jeszcze żyje pokolenie pamiętające wojnę i okupację i oni zdają sobie sprawę, że nie napadli na nas żadni „hitlerowcy”, tylko Niemcy – mówi „Codziennej” Tadeusz Płużański, historyk i publicysta. Akcja jednak nie spodobała się stołecznemu ratuszowi i Rafałowi Trzaskowskiemu, prezydentowi Warszawy. Na portalu Tvn24.pl można przeczytać, że ponad 100 tablic zostało zniszczonych, koszt odnowy jednej to kwota ponad 5 tys. zł, a odnowa wszystkich ma kosztować ok. 700 tys. zł i tej sumy miasto ma zażądać od klubów „Gazety Polskiej”, których członkowie – według portalu – mieli przyznać się do uszkodzeń. Kierowaniem zarzutów wobec klubów zdziwiony jest Adam Borowski. – Organizując akcję, nie reprezentowałem klubów „GP” i nie robiłem tego w ich imieniu tylko w imieniu własnym. Pomysłodawcą akcji był Andrzej Gelberg i mówił to otwarcie, a ja do tej akcji dołączyłem jako prywatna osoba – mówi „Codziennej”. – Ja tych tablic nie niszczyłem, tylko przywróciłem



Z mapy Warszawy zniknęło prawie 300 tablic Tchorka, które upamiętniały niemieckie zbrodnie | fot. Facebook/d

na nich prawdę historyczną. Mordowali Niemcy – dodaje. – Jeśli okazałoby się, że za tę akcję ktokolwiek będzie chciał wyciągać konsekwencje, byłby to największy skandal ostatnich lat w Warszawie – mówi szef klubów „GP” Ryszard Kapuściński. Według Płużańskiego akcja była działaniem obywatelskim w imieniu dużej części Polaków, którzy chcą żyć w prawdzie. – Te tablice powinny być odnowione z poprawionym napisem, że odpowiedzialni są Niemcy – mówi nam historyk. Redaktor naczelny „Codziennej” i „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz dodaje, że tego rodzaju zakłamanie jest sprzeczne z polską konstytucją i polskim prawem karnym, ponieważ nie wolno negować takich zbrodni. – Mówienie, że to byli jacyś „naziści” czy „hitlerowcy”, zakłamuje istotę hitlerizmu, który był połączeniem niemieckiego nacjonalizmu i obłudnej lewackiej ideologii. Naród niemiecki wybrał Hitlera demokratycznie, wiedząc, z czym ma do czynienia

– ocenia. Trzaskowski nazwał na Facebooku autorów akcji „wandalami”. Płużański podkreśla, że wandalami byli Niemcy, a inicjatorzy akcji działali w imię prawdy historycznej. W sprawie pojawia się dodatkowy wątek zniknięcia blisko 300 tablic Tchorka z mapy Warszawy. Jak przypomina Borowski, w 1989 r. było ich 450, a teraz jest 157. – Mam pytanie do pana Trzaskowskiego: gdzie podziało się 300 pozostałych tablic? Nikt nie wie, gdzie są, a przy okazji tej akcji wyszło na jaw właśnie to, że zniszczono miejsca upamiętnienia zbrodni niemieckich. Teraz, być może, władze miasta odnajdą w archiwach, gdzie te tablice były, i odtworzą je – wskazuje Borowski. – Pan Trzaskowski powinien się zainteresować, dlaczego te tablice giną – dodaje Płużański. Jak informuje Ryszard Kapuściński, w przypadku ewentualnego pozwu sądowego w tej sprawie środowisko klubów „GP” udzieli wszelkiej pomocy inicjatorom akcji.

Opozycja gra bezpieczeństwem

SENAT \ Manfred Weber, przewodniczący EPL w PE, powiedział, że popiera apel 12 państw członkowskich UE o sfinansowanie bariery na granicach UE. Tymczasem marszałek Senatu Tomasz Grodzki zapowiedział wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu ustawy o barierze na wschodniej granicy.

Ustawę o budowie muru na granicy polsko-białoruskiej Sejm uchwalił 14 października. Wczoraj swoje trzydniowe posiedzenie rozpoczął Senat RP. Jedną z ustaw, nad którą mają pracować senatorowie, będzie właśnie projekt dotyczący

budowy muru granicznego. Jej los w izbie wyższej nadal jest niepewny, gdyż politycy opozycji chcą ją zablokować. Sprawa rozstrzygnęła się po oddaniu gazety do druku.

(pk, PAP)

KONDOLENCJE

Naszemu redakcyjnemu Koledze Konradowi Wysockiemu składamy najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci



DZIADKA

Pozostajemy w modlitwie

Przyjaciele z „Codziennej”

KONDOLENCJE

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



Krzysztofa Kiersznowskiego

cenionego aktora filmowego, telewizyjnego i teatralnego.

Występował m.in. na deskach teatrów Warszawy,

Gorzowa Wielkopolskiego i Bydgoszczy.

Wielkie uznanie publiczności i krytyki

przyniosły mu wspaniałe role w kultowych filmach

Juliusza Machulskiego, Macieja Ślesickiego,

Roberta Glińskiego, Michała Kwiecińskiego.

Swoją talent potwierdził również wieloma rolami

w cieszących się dużą popularnością serialach telewizyjnych.

Rodzinie i Bliskim

składał serdeczne wyrazy współczucia

Piotr Gliński

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego



fot. Twitter/d

ROSYJSKA PROWOKACJA

SU-24 NAD PLATFORMĄ \ Portal Biznesalert.pl poinformował o prowokacji dwóch rosyjskich bombowców frontowych Su-24, które we wtorek po południu przeleciały tuż obok platformy wiertniczej na obszarze polskiej Wyłącznej Strefy Ekonomicznej. Zdarzenie potwierdziło dowództwo polskich Sił Zbrojnych.

4

CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PANDEMIA \ Rośnie liczba zakażeń w Polsce

Jak obostrzenia covidowe, to tylko regionalnie

Każdego dnia rośnie liczba zakażeń koronawirusem oraz powiązanych z nim zgonów. Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 8361 nowych przypadkach zakażenia – najwięcej na Mazowszu – 1687 i Lubelszczyźnie – 1632. Ponadto zmarły 133 osoby z COVID-19.

Adrian Siwek

Coraz częściej w mediach pojawia się temat ewentualnych obostrzeń związanych z rosnącą falą pandemii. Na razie jednak resort zdrowia uspokaja i informuje, że w najbliższym czasie nie ma zamiaru zaostrzać restrykcji.

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska podczas wtorkowej konferencji prasowej przekazał, że ewentualne obostrzenia będą wprowadzane regionalnie. – Sytuacja jest dynamiczna, ale w tej chwili takich rekomendacji nie ma – przekazał dopytywany o to, czy należy spodziewać się zwiększenia restrykcji w najbliższym czasie.

Wiceszef resortu poinformował, że przy decyzji o wprowadzeniu obostrzeń będą brane pod uwagę trzy wskaźniki: liczba osób zakażonych w danym powiecie, liczba osób zaszczepionych oraz liczba osób hospitalizowanych. – Od tego będą uzależnione nasze decyzje – zaznaczył. Dodał ponadto, że dane na ten temat są opracowane, a jeżeli będzie taka potrzeba, miejscowe obostrzenia będą wprowadzane.

Minister zdrowia Adam Niedzielski podczas konferencji prasowej przekazał natomiast, że Polska przygotowuje się na wzrost liczby zakażeń koronawirusem. – Baza łóżek dla pacjentów z COVID-19 będzie zwiększona łącznie o 10 tys. łóżek – 8,5 tys. w zwykłych szpitalach i 1,5 tys. w szpitalach tymczasowych. To jest dodatkowa przestrzeń, która da nam bezpieczeństwo na co najmniej 2–3 tygodnie – wyjaśnił.

Szef resortu zwrócił także uwagę na pozytywne skutki przeprowadzonej akcji szczepień. – Sytuacja jest poważna, ale porównując z rokiem poprzednim, szczególnie w kwestii liczby zakażeń czy hospitalizacji, widać fundamentalną różnicę, wynikającą oczywiście z poziomu zaszczepień – zauważył. – Dziś mamy 6265 przypadków nowych zakażeń, a tego samego dnia, czyli 26 października (2020 r.) mieliśmy 16 400 nowych zaka-

żeń. Więc widać, że ta skala to jest mniej więcej 2,5-krotnie mniejsza, a to jest efekt szczepień – dodał. Adam Niedzielski wykluczył także zwiększenie restrykcji w Polsce. – W tej chwili żadnych lockdownów nie rozważamy – powiedział. – Ciągłość utrzymania nauki stacjonarnej w szkole jest głównym celem. Jeżeli chodzi o inne decyzje, to będziemy je ewentualnie analizowali na początku listopada – zaznaczył.



Polska przygotowuje się na wzrost liczby zakażeń, na razie nie ma jednak planów wprowadzenia obostrzeń | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Resortowy sędzia i Trzaskowski prowokują narodowców

MANIFESTACJA \ Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił odwołanie stołecznego ratusza i uchylił decyzję wojewody mazowieckiego o rejestracji Marszu Niepodległości jako zgromadzenia cyklicznego. Wyrok wydał sędzia Andrzej Sterkowicz, znany „Gazecie Polskiej” resortowy sędzia, który w przeszłości m.in. skarżył Polskę do instytucji międzynarodowych.

Rok temu, przed wyborami na prezydenta RP, Rafał Trzaskowski ciepło wypowiedział się o Marszu Niepodległości. W jednym z wywiadów powiedział nawet, że poszedłby w nim, gdyby nie był on wykorzystywany politycznie. Z tej miłej atmosfery nic już jednak nie zostało. Rafał Trzaskowski w tym roku zaciekle zwalcza obchody święta narodowego w Warszawie, które co roku gromadzi tysiące patriotów.

– Dla mnie skandaliczne jest to, że to nie rząd jest odpowiedzialny za organizację obchodów święta niepodległości. To jest nasze wspólne święto, to powinno być

święto, które jest organizowane według wszelkich zasad bezpieczeństwa przez rządzących, a rządzący z pełną premedytacją chcą oddać organizację 11 listopada ugrupowaniom najbardziej skrajnym, a na tego typu manifestacje w Warszawie, która ma tak dotkliwe doświadczenia, po prostu nie powinno być miejsca – powiedział wczoraj na konferencji prasowej Rafał Trzaskowski.

Sąd uchylił decyzję wojewody o rejestracji cyklicznego wydarzenia Marsz Niepodległości. Tym samym sąd uwzględnił odwołanie warszawskiego ratusza w tej sprawie i otworzył furtkę

do zablokowania zgromadzenia. – Ewentualne dalsze kroki prawne będą podejmowane po analizie pisemnego uzasadnienia postanowienia warszawskiego sądu okręgowego – oświadczył wojewoda mazowiecki, komentując orzeczenie.

„Sędziowska kasta w najgorszym wydaniu. Decyzję wojewody mazowieckiego ws. #MarszNiepodległości uchylił sędzia Andrzej Sterkowicz. To syn Czesława Sterkowicza, który był na liście Antoniego Macierewicza w związku z wykonaniem uchwały lustracyjnej” – napisał w reakcji na wyrok Robert Bąkiewicz. Andrzej Sterkowicz jest synem Czesława Sterkowicza, który według archiwów IPN był zarejestrowany pod symbolem TA-941 w 1976 r. przez Wydz. III WUSW w Tarnowie jako kontakt operacyjny Służby Bezpieczeństwa. Prowadzenie jego sprawy zakończono w 1980 r., a materiały złożono do archiwum. W 1988 r. akta zostały zniszczone – odnaleziono protokoły ich zniszczenia. Był członkiem PZPR, a następnie w 1991 r. uzyskał mandat posła na Sejm I kadencji z listy SLD.

Jacek Liziniewicz

Wyliczymy Grodzkiemu

KORUPCJA \ Dziś o godz. 12 przed Senatem, na wysokości pomnika Armii Krajowej, odbędzie się spontaniczna akcja klubów „Gazety Polskiej”. Klubowicze przypomną marszałkowi Tomaszowi Grodzkiemu, ile czasu wniosek o uchylenie mu immunitetu jest blokowany w Senacie.

221 dni zwleka marszałek Tomasz Grodzki z rozpatrzeniem wniosku Prokuratury Krajowej o uchylenie mu immunitetu. Polityk Platformy Obywatelskiej kpi sobie tym samym z poważnych zarzutów korupcyjnych, które na nim ciąży. Pozywa również wszystkich, którzy nagłaśniają fakt, że przyjmował on koperty z pieniędzmi od swoich byłych pacjentów.

Dzisiaj miała się odbyć kolejna odsłona rozprawy z Tomaszem Sakiewiczem, jednak ostatecznie została przełożona. Dlatego też kluby „Gazety Polskiej” postanowiły wybrać się do Senatu z licznikiem Tomasza Grodzkiego. Zbierają się dziś przed Senatem na spontaniczną manifestację. Postawę marszałka Senatu jedno-

znacznie oceniają politycy PiS. „Pozostawienie bez rozpoznania wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu marszałkowi Grodzkiemu to jawne łamanie Regulaminu Senatu i zwykłe chuliganstwo polityczne” – napisał wczoraj na Twitterze Stanisław Karczewski, marszałek Senatu ubiegłej kadencji.

Więcej o Tomaszu Grodzkim i jego sprawie piszemy w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”. Znajdą w nim Państwo dokładne sprawozdanie dotyczące sprawy marszałka Senatu. Licznik, który odlicza, ile dni marszałek Grodzki blokuje głosowanie nad sprawą immunitetu, znajduje się na portalu Niezależna.pl.

(jal)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/MOTO

19-20

SPORT



NIE BĘDZIE ZAKAZU FUTRZARSTWA

ROLNICTWO \ Na tym etapie mam zupełnie inne, bardzo pilne problemy i nie będę tego proponował – mówi Henryk Kowalczyk w RMF FM, odpowiadając na pytanie o zamknięcie hodowli zwierząt na futra.



PIS Z NAJWIĘKSZYM POTENCJAŁEM

BADANIE \ Największym potencjalnym elektoratem dysponuje PiS. Głosowanie na tę partię deklaruje 37,7 proc. badanych. Z kolei sufit poparcia dla ruchu Szymona Hołowni to 32,5 proc. – wynika z sondażu IBRIS dla Onetu.

GRANICA \ Zablockowano fora migracyjne

Polskie służby walczą z przemytem imigrantów również w cyberprzestrzeni

Polscy funkcjonariusze we współpracy z Amerykanami doprowadzili do zlikwidowania pierwszych internetowych forów, za pomocą których grupy przestępcze organizowały przemyt migrantów. We wtorek ujawniono 313 prób nielegalnego przekroczenia polsko-białoruskiej granicy.

Zdzisław Rozborski

Dzięki zaangażowaniu polskich służb specjalnych zablokowane zostały pierwsze fora migracyjne, które na portalu Facebook nawoływały do nielegalnych działań. Współpraca z administracją serwisu i ambasadą USA doprowadziła do likwidacji grup biorących udział w zarządzaniu szlakiem migracyjnym – czytamy w komunikacie Stanisława Żaryna, rzecznika ministra koordynatora służb specjalnych. Jak podano, wniosek wysłany do administracji Facebooka pozwolił na zamknięcie trzech pierwszych tego rodzaju grup. „Materiały wskazywały na udział w procederze przestępczym, który ma charakter wojny hybrydowej przeciwko Zachodowi. Administracja rządowa zwróciła się do zarządzających Fa-



Wciąż trwa walka z nielegalną migracją także na granicy z Białorusią, 26 października ujawniono 313 prób wtargnięcia na terytorium Polski | fot. Maciej Łuczniński/Gazeta Polska

cebookiem o zablokowanie wskazanych grup funkcjonujących w ramach tego serwisu – napisano. O polskim

wniosku informowana była ambasada USA. „To pierwszy sukces w działaniu władz RP

w sprawie blokowania grup w mediach społecznościowych, które są wykorzystywane do napędzania szla-

ku migracyjnego do Polski. Rząd kontynuuje dialog z Facebookiem oraz stroną amerykańską w celu zablokowania dalszych działań o charakterze hybrydowym wymierzonych w Polskę – czytamy na stronie rządowej. Rzecznik Żaryn podkreślił, że zneutralizowanie instrumentów wykorzystywanych przez Mińsk do prowadzenia wojny hybrydowej przeciwko RP i UE było możliwe dzięki szybkiej reakcji zarządu Facebooka na wniosek polskiej strony. „Instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo RP będą kontynuowały aktywność związaną z blokowaniem działań białoruskich odpowiedzialnych za organizowanie sztucznego szlaku nielegalnej migracji do Unii Europejskiej” – napisano. Proceder przemytu migrantów i wykorzystywania przez nich forów na Facebooku został opisany dwa tygodnie temu w tygodniku „Gazeta Polska”. Polscy funkcjonariusze zatrzymują w różnych częściach kraju przemytników i imigrantów, którzy podróżują w ukryciu w stronę Niemiec. Wciąż trwa walka z nielegalną migracją także na granicy z Białorusią. Jak poinformowała Straż Graniczna, 26 października ujawniono 313 prób wtargnięcia na terytorium Polski. Za pomocnictwo zatrzymano sześciu cudzoziemców, w tym dwóch obywateli Ukrainy, dwóch Bułgarii, obywatela Gruzji oraz Syrii z niemieckim tytułem pobytowym.

Komisja Europejska znów straszy

PIENIADZE \ Komisja Europejska zwróciła się do władz polskich o pilne dostarczenie dowodu zaprzestania działalności wydobywczej węgla brunatnego w kopalni Turów, zgodnie z nakazem Trybunału Sprawiedliwości UE. Jej urzędnicy grożą nam wystawieniem nakazu zapłaty kar, jeśli nie otrzymają wymaganych przez siebie dowodów. Kary grożą nam również za niezamknięcie Izby Dyscyplinarnej.

Rzecznik KE Tim McPhie zagroził, że „w przypadku braku dowodu zaprzestania pracy kopalni Komisja zacznie regularnie wydawać wezwania do zapłaty”. Jest to efekt decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który odpowiadając na wniosek Czech, nakazał natychmiastowe wstrzymanie wydobycia węgla w Turowie. Polski rząd ogłosił, że kopalnia nadal będzie pracować, i rozpoczął rozmowy ze stroną czeską. 20 września TSUE postanowił jednak, że Polska ma płacić Komisji Europejskiej 500 tys. euro dziennie za niewdrożenie środków tymczasowych i niezaprzestanie wy-

dobycia węgla brunatnego w kopalni Turów. – Trudno, żebyśmy zmienili naszą decyzję i zamknęli 4–7 proc. naszego systemu elektroenergetycznego – mówił we wtorek premier Mateusz Morawiecki, komentując unijne żądania. Zazna- czył, że jako premier rządu nie może się na to zgodzić. W podobnym tonie wypowiedział się w rozmowie z naszą redakcją poseł Solidarnej Polski Janusz Kowalski, którego zdaniem Polska powinna dążyć do porozumienia ze swym południowym sąsiadem, ale nie w kontekście decyzji TSUE, która jest całkowicie bezprawna i bezpodstawna. – Decyzja TSUE to jedynie

próba tworzenia unijnego prawodawstwa na podstawie ingerencji w nasze suwerenne kompetencje – zapewnia poseł. – Obecnie Polska powinna dążyć do reformy UE oraz zakończenia stosowania wobec nas szantażu. W tym celu należy blokować projekty unijne do czasu, kiedy TSUE nie zaprzestanie szykanowania Polski. Pamiętajmy, że ci unijni sędziowie to jedynie politycy przebrani w togi – mówi zdecydowanie Janusz Kowalski. W poniedziałek wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk poinformował, że „to kwestia najbliższych dni, najwyżej dwóch tygodni, kiedy rozmowy z Czechami w spra-

wie kopalni Turów zostaną wznowione”. Jakby na potwierdzenie tych słów radni województwa libereckiego wezwali we wtorek czeskich ministrów do kontynuowania rozmów z Polską w sprawie kopalni Turów; uważają, że rokowania powinien sfinalizować kończący urzędowanie gabinet. „Mamy nadzieję, że zdrowy rozsądek zwycięży” – stwierdzili w apelu radni. Czeski resort środowiska wystosował już pismo do strony polskiej z ofertą podjęcia rozmów. Jak się okazało, nie tylko za działanie kopalni Turów przyjdzie nam płacić. Decyzją Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej Polska ma płacić po milion eu-

ro dziennie za brak zawieszenia Izby Dyscyplinarnej. Wszystko dzieje się w momencie, kiedy już wielokrotnie rząd zapowiadał likwidację tej izby, ale jednocześnie przekonywał, że możliwe jest to jedynie na drodze ustawowej. – TSUE nałożył karę na Polskę w wysokości miliona euro dziennie za brak zawieszenia Izby Dyscyplinarnej. Jest to działanie poza kompetencjami przyznanymi przez traktaty, o czym rozstrzygnął Polski Trybunał Konstytucyjny. To ciąg dalszy wojny politycznej z Polską – uważa Kazimierz Smoliński z PiS. (więcej na s. 7)

Piotr Korycki



WIZYTA PREZYDENTA DUDY WE FRANCJI

DYPLOMACJA \ W środę w Paryżu prezydent Polski Andrzej Duda został przyjęty przez prezydenta Emmanuela Macrona. Rozmowy dotyczyły m.in. współpracy polsko-francuskiej w kwestiach gospodarczych, w tym energetycznych, polityki bezpieczeństwa oraz kwestii unijnych.

W ostatnich dniach w Rosji dobową liczbę zgonów z powodu koronawirusa przekroczyła 1100. To maksymalny wskaźnik od początku pandemii. Z kolei liczba wykrytych nowych przypadków COVID-19 wzrosła do ponad 36 tys. W związku z zaistniałą sytuacją prezydent Władimir Putin ogłosił tydzień wolny od pracy, od 30 października do 7 listopada. W tym czasie w Moskwie i Petersburgu będzie obowiązywał lockdown.

Wespazjan Wielohorski
Albicla.com/WespazjanWielohorski

Liczba zakażeń w Rosji zaczęła gwałtownie rosnąć od połowy września. Jednak oficjalne dane podawane przez władze znacznie różnią się od danych Rosstatu, co od dawna rodzi podejrzenia, że rządowe statystyki są zaniżane (znamienne jest, że oficjalna dzienna liczba zgonów do czasu wrześniowych wyborów do Dumy „zatrzymała się” na poziomie poniżej 800 i wzrosła dopiero

PANDEMIA \ Rosjanie nie ufają szczepionce

Rosja przegrywa walkę z koronawirusem



We wtorek w Rosji po raz pierwszy dobową liczbę zgonów przekroczyła próg 1100 | fot. KIRILL BRAGA/Reuters/Forum

ro po nich). Eksperci zauważają, że według Rosstatu dzienna ponadnormatywna śmiertelność przekroczyła 3000 osób. W październiku będzie to około 90 tys. ponad normę z poprzednich lat. Według niezależnej telewizji Dożd' oznacza to, że oficjalny wskaźnik śmier-

telności można bezpiecznie pomnożyć przez dwa i pół. Nie tysiąc osób dziennie, ale co najmniej dwa i pół tysiąca. Roczna liczba zgonów też będzie w tym roku rekordem – 2 mln 450 tys. Według demografa Aleksieja Rakszy, tak wielu ludzi nie zmarło w Rosji od II wojny świato-

wej. Jednocześnie mimo dostępności szczepionek w pełni zaszczepionych jest tylko 33 proc. Rosjan.

Według badań Centrum Lewady ponad połowa mieszkańców Rosji jest przeciwna szczepieniom – wiąże się to z brakiem zaufania do władz. Zdaniem czę-

ści lekarzy nawet wskaźnik 33 proc. jest zawyżony. Cytowany przez jeden z portali pediatra Aleksiej Biessmertny pisze: „Wśród moich znajomych rzekomo zaszczepionych przeciwko COVID-19 trzy czwarte legitymuje się z kupionym lewym certyfikatem. Modne jest chwalenie się półgłosem: »Ja kupiłem kod QR za dziesiątkę« (10 tys. rubli)”. Wasilij Kupiejczyk, lekarz ze szpitala covidowego, komentuje niechęć do szczepień: „Społeczeństwo w końcu osiągnie odporność. Po prostu zapłaci za tę zbiorową odporność własnym zdrowiem, życiem innych, głównie osób starszych”. Jak zauważa publicysta TV Dożd' Michaił Fiszman: „Wiara w spiski i niewiara w rzeczywisty obraz świata to pewien typ myślenia: jeśli jesteś przekonany, że oszukują cię rządy światowe, to oszukują cię zarówno naukowcy, jak i lekarze. Istnieje bezpośrednia korelacja między podatnością na teorie spiskowe a niechęcią do szczepień. I istnieje bezpośredni związek między promowaną przez Kreml i opartą na spisku antyzachodnią histerią a brakiem wiary w szczepionkę”.

Terroryści z Afganistanu gotują się do ataku

BLISKI WSCHÓD \ Państwo Islamskie (IS) i Al-Kaida w Afganistanie zamierzają przeprowadzić ataki poza tym krajem – przekonywał w Kongresie USA zastępca ministra obrony ds. politycznych Calin Kahl. Talibowie nie radzą sobie z terrorystami.

Zastępca ministra obrony ds. politycznych Calin Kahl powiedział w Kongresie USA, że według służb żadna z tych organizacji nie jest jeszcze gotowa do przeprowadzenia takiego ataku. Jak podkreślił, Państwo Islamskie potrzebuje do tego od 6 do 12 miesięcy, a Al-Kaida roku lub dwóch lat. Calin Kahl powiedział również, że swoje zaniepokojenie działalnością na terytorium Afganistanu tych organizacji wyrażają talibowie. Obecnie strona amerykańska nie jest w stanie ocenić, czy będą oni potrafili skutecznie je zwalczać.

Po tym, jak talibowie przejęli w sierpniu władzę w Afganistanie, Państwo Islamskie przeprowadziło se-

rię zamachów, których celem byli przede wszystkim przedstawiciele ich służb bezpieczeństwa, a także mniejszości religijne i szycie obiekty kultu.

Pentagon wciąż zapewnia, że ma środki do zwalczania terrorystów islamskich na terenie Afganistanu. Zapowiedź tych działań wzbudza jednak wściekłość w talibach, którzy domagają się od Waszyngtonu, by szanował suwerenność Afganistanu. Zacieśniają oni tymczasem relacje z Rosją i Chinami.

W zeszłym tygodniu odbyły się rozmowy na wysokim szczeblu między Rosją a przedstawicielami talibów. Rosyjski prezydent Władimir Putin powiedział zaś, że bę-

dzie się starał o wypisanie ich z listy organizacji terrorystycznych.

Na początku tego tygodnia talibowie spotkali się z szefem chińskiego MSZ Wangiem Yi podczas jego wizyty w Katarze. – Jako tradycyjnie przyjazny sąsiad i partner Afganistanu Chiny zawsze opowiadały się za tym, by dialog i kontakt kierowały pozytywnym rozwojem sytuacji w tym kraju – oświadczył rzecznik chińskiego MSZ przed rozmowami.

Do spotkań talibów z władzami Rosji i Chin dochodziło jeszcze w trakcie zdobywania przez nich kolejnych prowincji Afganistanu. Komunistyczne władze ChRL po tym, jak talibowie przejęli kontrolę nad krajem, zapowiedziały, że będą wspierały ich finansowo i gospodarczo. W zamian zażądały, by zerwali oni swoje kontakty z grupami terrorystycznymi i zwalczali Islamski Ruch Wschodniego Turkiestanu (ETIM). Pekin uważa, że dąży on do odłączenia regionu Sinciang od Państwa Środka.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia
Albicla.com/PetarPetrovic

Koalicja sprzeciwu rośnie w siłę

WĘGRY \ Węgry i Polska bronią suwerenności i wolności narodów – przekonywała liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen podczas wspólnej z premierem Viktorom Orbánem konferencji prasowej w Budapeszcie.

Kandydatka w przyszłorocznych wyborach prezydenckich we Francji przyleciała na Węgry miesiąc po wizycie w tym kraju prawicowego publicysty i jej potencjalnego przeciwnika wyborczego Erica Zemmoura oraz jej siostrzenicy Marion Marechal Le Pen.

Marine Le Pen została osobście przywitana przez węgierskiego premiera, z którym rozmawiała o dalszej współpracy w ramach Parlamentu Europejskiego. W lipcu ponad 15 europejskich partii, wśród nich: Fidesz, Zjednoczenie Narodowe oraz Prawo i Sprawiedliwość, podpisało wspólną deklarację wzywającą do głębokich zmian w Unii Europejskiej.

Podczas konferencji oboje polityków skrytykował Unię Europejską i zapowiedziało współpracę partii prawicowych w europarlamen-

cie. – Węgry pod przewodnictwem Viktora Orbána stoją na czele walki o wolność narodów, tej walki tak istotnej w świecie nękanym totalitarnymi pokusami, tej walki, bez której nie ma wolności osób – zaznaczyła Marine Le Pen.

– Nasze ugrupowanie zawsze broniło zarówno Węgier, jak i Polski na arenie międzynarodowej – przypomniała Marine Le Pen i dodała, że popiera Polskę w jej sporze z Komisją Europejską. – Polski wymiar sprawiedliwości w uzasadniony sposób broni konstytucyjnej tożsamości swojego narodu – dodała.

Unijną politykę migracyjną kolejny raz skrytykował szef węgierskiego rządu Viktor Orbán, określając ją jako porażkę i „otwartą ranę”.

(pp)
Albicla.com/PetarPetrovic

MARSZ MILCZENIA W HADZE

NIDERLANDY \ W sobotę odbędzie się marsz milczenia ku pamięci zamordowanego w Hadze 39-letniego obywatela Polski. Mężczyzna został wepchnięty pod tramwaj przez 15-letniego mieszkańca Hagi.



fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

PREMIER SAKSONII ZA WZMOCNIENIEM GRANICY UE

NIEMCY \ Potrzebujemy ogrodzeń – powiedział premier Saksonii Michael Kretschmer w Brukseli. Tym samym poparł pomysł umocnienia granicy UE z Białorusią – czytamy w „Sueddeutsche Zeitung”.

LUKSEMBURG \ Instytucje unijne ingerują w nasz system sprawiedliwości

TSUE nakłada kolejną karę pieniężną na Polskę

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej poinformował, że ponieważ Polska nie zawiesiła stosowania przepisów krajowych odnoszących się w szczególności do uprawnień Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, została zobowiązana do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej w wysokości 1 mln euro dziennie. – Jest to kolejny krok wojenny pomiędzy instytucjami unijnymi a Polską – mówi były wiceszef Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki.

14 lipca br. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zobowiązał Polskę do natychmiastowego zawieszenia stosowania przepisów krajowych odnoszących się w szczególności do uprawnień Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. – Do tej pory instytucje unijne nie ingerowały w systemy sprawiedliwości poszczególnych państw członkowskich. Traktowały je jako sprawy wewnętrzne poszczególnych krajów, co jest zgodne z traktatami unijnymi. Jest to przekroczenie wszelkich kompetencji – zauważył w rozmowie z „Codzienną” europoseł PiS Ryszard Czarnecki.



fot. Wikipedia/d

W tym tygodniu zaś wiceprezes Trybunału uznał za konieczne „wzmocnienie skuteczności środków

tymczasowych zarządzo-nych postanowieniem z dnia 14 lipca 2021 r. TSUE tym samym zobowiązał Polskę

do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej w wysokości 1 mln euro dziennie, licząc

od dnia doręczenia temu państwu członkowskiemu dzisiejszego postanowienia do dnia, w którym wypełni ono zobowiązania wynikające z postanowienia z dnia 14 lipca 2021 r., lub – w braku zastosowania się do tego postanowienia – do dnia wydania ostatecznego wyroku”.

– Jest to krok, który nie ma precedensu. Tego rodzaju decyzje oraz praktyka unijnych instytucji będą rozwały projekt europejski oraz generowały tendencje odśrodkowe – zauważa europoseł PiS. Zdaniem byłego wiceszefa PE jest to smutny dzień w historii integracji europejskiej, gdyż tego typu decyzje są z jednej strony prezentem dla Władimira Putina, a z drugiej skrajnych euronegatywistów.

Warto przypomnieć, że jest to już kolejna kara pieniężna nałożona na Polskę w ciągu ostatnich kilku tygodni przez TSUE. We wrześniu, ze względu na niezaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów, Polska została zobowiązana do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej w wysokości pół miliona euro dziennie.

Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawelKryszczak

Rasistowscy ideolodzy zarabiają fortuny w amerykańskich szkołach

USA \ Jedna z organizacji zrzeszających amerykańskich rodziców postanowiła przyrzeć się finansom organizacji promujących w szkołach publicznych rasistowską krytyczną teorię rasy. Okazuje się, że to bardzo opłacalne zajęcie, na którym można zarobić miliony dolarów.

Krytyczna teoria rasy (CRT) to neomarksistowska teoria, według której rzeczywistość nie jest walką klas, lecz zmaganiem pomiędzy poszczególnymi rasami. Jej wyznawcy wierzą, że każdy biały – niezależnie od swojego zachowania – jest winny rasizmu przez sam fakt bycia białym, a każdy członek mniejszości etnicznych pada jego ofiarą i co najwyżej sobie tego nie uświadamia.

Nauczanie CRT w amerykańskich szkołach od kilku lat budzi coraz większe kontrowersje i protesty prawników oraz rodziców. Organizacja Rodzice Broniący Edukacji (PDE) postanowiła przeprowadzić własne śledztwo, w którym przyjrzała się orga-

nizacjom świadczącym usługi edukacyjne – organizację zajęć pozalekcyjnych, konsultacje dla nauczycieli etc. – których działalność opiera się na CRT. Ustalono, że organizacje te zarabiają na tym fortunę z publicznych pieniędzy. PDE przyjrzała się 543 publicznym okręgom szkolnym w USA. Wysłano 207 próśb o rozliczenia i otrzymano 79 odpowiedzi. Wynika z nich, że te okręgi wydały łącznie ponad 19,5 mln dol., które trafiły do kieszeni 122 organizacji i osób.

Najwięcej zarobiła organizacja Panorama Education, której okręgi szkolne z siedmiu stanów zapłaciły ponad 5,2 mln dol. Choć organizacja przedstawia się jako „anali-

tycy edukacji”, to ich ankiety są oparte na CRT. Jednym z jej założycieli był Xan Tanner, zięć prokuratora generalnego Merricka Garlanda, który niedawno kazał FBI przyrzeć się aktywności rodziców protestujących przeciwko CRT.

Druga na liście organizacja NEP (ponad 2,8 mln dol.) oprócz pieniędzy od szkół otrzymuje również pieniądze z wielu lewicowych fundacji, w tym Fundacji Billa i Melindy Gatesów. Dwie inne, Newsela i PEG, zarobiły na promowaniu CRT po blisko 2 mln dol.

Ten interes może jednak wkrótce się skończyć. Republikanie otwarcie mówią, że promowanie CRT w publicznych szkołach jest szkodliwe dla dzieci, i zapowiadają ukrócenie tego proceduru. Sondaże pokazują, że w przyszłym roku odzyskają większość w Kongresie, więc jeśli uda im się odzyskać też Białą Dom i tym samym Departament Edukacji, to kariera lewackich ideologów zapewne nie potrwa już długo. Tym bardziej że wobec tak zdecydowanego sprzeciwu rodziców przeciwko indoktrynacji będzie to dla nich bardzo opłacalne politycznie.

Wiktoria Młynarz
Albicla.com/WiktoriaMlynarz

Pierwsze bojowe uderzenie bayraktarów w Donbasie

UKRAINA \ Siły Zbrojne Ukrainy w tym tygodniu po raz pierwszy wykorzystały w Donbasie bojowo drony Bayraktar TB2. Bezzałogowy statek powietrzny wyeliminował baterię haubic D-30 „rosyjsko-terrorystycznych wojsk”.

We wtorek pomiędzy godz. 14.25 a 15.15 bateria haubic D-30 kal. 122 mm prowadziła ostrzał pozycji ukraińskich wojsk w pobliżu miejscowości Hranitne. W wyniku tych działań dwóch z żołnierzy Sił Zbrojnych Ukrainy zostało rannych, zaś jeden z nich zmarł. Za pośrednictwem Specjalnej Misji Monitorującej OBWE zwrócono się o natychmiastowe wstrzymanie ognia, do czego nie doszło. „W celu zmuszenia nieprzyjaciela do zaprzestania ognia z rozkazu naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy wykorzystano Bayraktar” – informuje Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy. Bezzałogowy statek powietrzny wyeliminował stanowisko ogniowe prorosyjskich separatystów przy użyciu bomby precyzyjnej. Po tym uderzeniu ostrzał pozycji ukraińskich ustał.

W 2019 r. ministerstwo obrony Ukrainy zdecydowało się zakupić od Turcji kilka zestawów bezzałogowych systemów powietrznych klasy MALE Bayraktar TB2, na które poza samymi dronami składały się m.in. mobilne stacje kontroli, symulatory lotu oraz uzbrojenie. Pierwsze z bezzałogowców zostały dostarczone już w roku 2019 do ukraińskiego wojska. W tym roku bezzałogowce trafiły również na wyposażenie ukraińskiego lotnictwa morskiego. Niedawno zaś podpisano umowę dotyczącą powstania centrum szkoleniowo-serwisowego dla systemów Bayraktar TB2 na Ukrainie. Warto zauważyć, że na zakup czterech zestawów dronów Bayraktar TB2 zdecydowała się również Polska.

Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawelKryszczak



FINANSE \ Na koniec września br. budżet miał nadwyżkę w wysokości 47,6 mld zł – poinformował w środę minister finansów Tadeusz Kościński. Dodał, że cały czas trend nadwyżki jest rosnący. Zgodnie z poprzednimi danymi resortu finansów po sierpniu nadwyżka wyniosła 43,4 mld zł.

GAZ \ Niemiecki resort gospodarki za certyfikacją Nord Streamu 2

Altmaier pomaga Rosji, a nie Ukrainie

Ministerstwo gospodarki Niemiec potrzebowało tylko trzech dni, by w odpowiedzi na uwagi przekazane przez polskie PGNiG stwierdzić, że wydanie certyfikatu dla Nord Streamu 2 nie zagrazi bezpieczeństwu dostaw gazu do UE. Wśród państw, z którymi konsultował się niemiecki resort, nie było Ukrainy.

Jan Kamieniecki

Ministerstwo gospodarki Niemiec, którym kieruje Peter Altmaier, potrzebowało tylko trzech dni, by w odpowiedzi na uwagi przekazane przez polskie PGNiG stwierdzić, że wydanie certyfikatu dla Nord Streamu 2 nie zagrazi bezpieczeństwu dostaw gazu do Niemiec i Unii Europejskiej. Jak poinformowała gazeta „Neue Zürcher Zeitung”, analizę przesłano



Niemiecki minister gospodarki Peter Altmaier opinii o certyfikacji Nord Streamu 2 nie konsultował z Ukrainą
fot. POOL/Reuters/Forum

do Bundesnetzagentur, federalnej Agencji ds. Sieci, która ma kontynuować proces certyfikacji, m.in. zbadać inne prawnie niezbędne warunki regulacyjne.

Według niemieckiego ministerstwa analizę poprzedziły konsultacje z sąsiednimi krajami Unii, m.in. Włochami, Austrią, Polską, Czechami, a także z Węgrami, Estonią, Łotwą i Litwą. – Wśród

państw, z którymi się konsultowano, nie było Ukrainy. To bardzo smutne – tak wiadomość o poparciu przez resort Altmaiera certyfikacji gazociągu Nord Stream 2 skomentował Jurij Witrenko, szef ukraińskiego koncernu paliwowego Naftohaz.

Przypomniał, że Ukraina to jedno z podstawowych państw tranzytowych gazu do UE. – Możemy opowie-

dzieć, jakie ryzyko dla bezpieczeństwa dostaw gazu do Niemiec i innych krajów UE niesie certyfikowanie spółki Nord Stream 2 AG jako operatora gazociągu w obecnych warunkach, czyli bez rzeczywistego wyodrębnienia własności od Gazpromu, bez realnego dostępu stron trzecich do eksportowych gazociągów z Rosji do Unii Europejskiej – dodał Witrenko.

– Nauczyliśmy się tego na własnym doświadczeniu, kiedy w 2009, 2014 i 2018 r. działania Gazpromu stwarzały krytyczną sytuację dla bezpieczeństwa dostaw gazu. Teraz Gazprom pokazuje to już całej Europie, sztucznie ograniczając dostawy – podkreślił prezes Naftohazu.

Dziennik „Die Welt” zwrócił uwagę, że przedstawiciele Rosji od tygodni zapowiadają, że europejscy konsumenci mogą oczekiwać dodatkowych dostaw gazu w celu złagodzenia obecnego niedoboru energii tylko wtedy, gdy będą gotowi zrobić coś w zamian, czyli dać oficjalną zgodę na rozpoczęcie dostaw gazociągiem Nord Stream 2.

Z kolei Reuters zaznaczył, że Niemcy wciąż popierają najbardziej kontrowersyjny projekt energetyczny w Europie, choć spotkał się on z krytyką m.in. USA, Ukrainy, Polski i kilku innych państw UE.

(PAP)

Rośnie presja związkowców na podwyżki wynagrodzeń

RYNEK PRACY \ Zarząd Volkswagen Poznań podpisał porozumienie ze związkowcami m.in. w sprawie płac i czasu pracy. Wynagrodzenia wzrosną od 1 stycznia o 5 proc., za rok o kolejne 3,7 proc. Za kilka dni upomną się o podwyżki pracownicy handlu. Warszawski protest ma być liczny i głośny.

Najważniejszym punktem porozumienia zarządu z Organizacją Międz Zakładową NSZZ „Solidarność” jest utrzymanie do początku 2024 r. zatrudnienia na poziomie 8,5 tys. osób. Obie strony – jak zadeklarowały – przystąpiły do negocjacji z pełną odpowiedzialnością za pracowników i przedsiębiorstwo.

– Mielśmy całkowitą świadomość sytuacji ekonomicznej w Polsce i produkcyjnej naszych zakładów. W obecnej sytuacji głównym celem jest zabezpieczenie zatrudnienia jak największej liczbie pracowników. Żeby móc zrealizować ten zapis, przyjęliśmy odpowiednie rozwiązania dotyczące czasu pracy – powiedział Piotr Olbrys, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Volkswagen Poznań.

W sytuacji postojów i przerw produkcyjnych pra-

cownicy mogą odebrać nagromadzone godziny i dni nadliczbowe. Firma wprowadzi konta „plus i minus”, gdzie będzie rejestrowany czas pracy. Pracownicy uzyskają też dni wolne za pracę w soboty i w dni harmonogramowo wolne, a także dni wolne za każde 100 wypracowanych nadgodzin.

Zgodnie z porozumieniem od 1 stycznia 2022 r. nastąpi wzrost płac w tabeli wynagrodzeń o 5 proc., a od 1 stycznia 2023 r. o kolejne 3,7 proc. Ponadto uzgodniono, że przez najbliższe dwa lata utrzymane zostaną premie i dodatki obowiązujące w bieżącym roku.

Do walki o wynagrodzenia szykują się też pracownicy handlu. 4 listopada Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” organizuje w Warszawie demonstrację przeciwko niskim

wynagrodzeniom i fatalnym warunkom pracy w handlu. Protest ma być liczny i głośny. – Nie możemy dłużej zgadzać się na przeciążenie pracą, na niskie wynagrodzenia, na pracę po kilkanaście godzin dziennie siedem dni w tygodniu. Musimy pokazać nasze niezadowolenie – wyjaśniają związkowcy.

– Wynagrodzenia od lat stoją w miejscu lub rosną bardzo powoli i podwyżek właściwie nie odczuwamy w naszych portfelach. Wyższe wynagrodzenia to jedyny sposób, aby zatrzymać w sklepach doświadczonych pracowników i zachęcić nowe osoby do pracy w handlu – tłumaczą związkowcy.

– Z roku na rok pracowników jest coraz mniej, a pracy coraz więcej i trzeba to wreszcie pracodawcom uświadomić. Obowiązkiem, które kiedyś wykonywały dwie-trzy osoby, dzisiaj musi sprostać jeden pracownik. Dodatkowo godziny otwarcia sklepów są coraz dłuższe – przekazała Solidarność.

(lus. PAP, Dlahandlu.pl)

OGŁOSZENIE PŁATNE

WZD SPÓŁKA Z O.O.
43-200 Pszczyna
ul. Zdrojowa 2
tel. 32 3265865

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1. prawa użytkowania wieczystego działki nr 407/28 o powierzchni 0,0013ha, obręb 0005 Łąka, jednostka ewidencyjna 241005_5 Pszczyna (W), powiat pszczyński, województwo śląskie. Działka w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach upraw polowych – symbol planu R, oraz terenach intensywnej produkcji rolnej – symbol planu RU. WZD Spółka z o.o. jest wieczystym użytkownikiem działki do dnia 2090-03-10. W gruncie działki przebiega kolektor sanitarny i kabel energetyczny.
2. prawa użytkowania wieczystego działki nr 408/28 o powierzchni 0,0549ha, obręb 0005 Łąka, jednostka ewidencyjna 241005_5 Pszczyna (W), powiat pszczyński, województwo śląskie. Działka w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach upraw polowych – symbol planu R, oraz terenach intensywnej produkcji rolnej – symbol planu RU. WZD Spółka z o.o. jest wieczystym użytkownikiem działki do dnia 2090-03-10. W gruncie działki przebiega kolektor sanitarny i kabel energetyczny.

Działki oferowane do sprzedaży prowadzone są w księdze wieczystej nr KA1P/00042518/7 w Sądzie Rejonowym w Pszczynie.

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu obejmującego działki nr 407/28 i nr 408/28 wynosi **10000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych)** netto. Do ceny nabycia doliczony zostanie ustawowy podatek VAT.

Działki oferowane do sprzedaży przetargowej położone są w rejonie ulicy Cieszyńskiej w Łące, Gmina Pszczyna, powiat pszczyński, województwo śląskie.

Przetarg posiadać będzie formę przetargu ustnego i odbędzie się w dniu 2021-11-25, o godzinie 8⁰⁰ w siedzibie WZD Spółki z o.o. w Pszczynie przy ulicy Zdrojowej 2, II piętro – sala konferencyjna.

Przedmiot przetargu oglądać można w dniach od 2021-11-15 do 2021-11-19 w godzinach od 8⁰⁰ do 12⁰⁰, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu oględzin.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie najpóźniej do dnia 2021-11-22 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, na konto WZD Spółki z o.o. nr 30 1050 1315 1000 0022 6502 6241 w Banku Śląskim Oddział w Pszczynie. Wadium zostanie zaliczone zwycięzcy przetargu na poczet ceny zakupu, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po zakończeniu postępowania przetargowego. Wadium przepada na rzecz ogłaszającego przetarg, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny wywoławczej powiększonej o kwotę postąpienia, bądź zwycięzca przetargu odstąpi od podpisania umowy notarialnej kupna – sprzedaży. Wysokość postąpienia przetargowego wynosi 500,00 zł.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyny.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu uzyskać można pod numerem telefonu 32 326 58 65.



PRZYZYWIEMO \ PRZEZ ZMIANĘ CZASU W NOCY Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ 15 POCIĄGÓW STANIE NA GODZINĘ

KOLEJ \ W nocy z 30 na 31 października, w związku ze zmianą czasu na zimowy, 15 pociągów PKP Intercity zatrzyma się na godzinny postój na najbliższej stacji, aby dotrzeć do celu zgodnie z obowiązującym rozkładem jazdy. Informacje na temat dokładnych godzin kursowania pociągów w nocy z soboty na niedzielę można uzyskać m.in. na infolinii pod numerem 703 200 200 oraz u drużyn konduktorskich obsługujących pociągi.

GOSP...

9

TRANSPORT \ Wielomiesięczne negocjacje nie doprowadziły do ugody

LOT żąda od Boeinga miliarda złotych

Polskie Linie Lotnicze LOT złożyły do sądu w Seattle pozew przeciwko amerykańskiemu koncernowi Boeing. Domagają się minimum 1 mld zł odszkodowania w związku z wadami samolotów 737 MAX, które doprowadziły do ich uziemienia, przez co nasz narodowy przewoźnik poniósł duże straty.

Jan Kamieniecki

Nieoficjalne informacje o pozwie potwierdził rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski. Polski przewoźnik przez wiele miesięcy prowadził z amerykańskim koncernem Boeing ugodowe negocjacje, ale nie doprowadziły one do satysfakcjonujących obu stron rozwiązań.

W tej sytuacji LOT złożył do sądu w Seattle w stanie Waszyngton pozew przeciwko Boeingowi. Domaga się odszkodowania w kwocie nie mniejszej niż 1 mld zł (250 mln dolarów amerykańskich). Sprawa związana jest z wadami projektowymi w samolotach 737 MAX, które doprowadziły do dwóch ka-

tastrof – w Indonezji i Etiopii. W obu wypadkach lotniczych zginęło w sumie 346 osób.

W efekcie wadliwe maszyny Boeinga zostały w marcu 2019 r. uziemione przez amerykańską Federalną Administrację Lotnictwa oraz Agencję Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego. PLL LOT wcześniej zamówiły 15 boeingów 737 MAX o łącznej wartości 1,8 mld dol. Pierwsze maszyny zostały dostarczone w grudniu 2017 r.

Niespełna 1,5 roku później, w związku ze wspomnianym uziemieniem, polski przewoźnik był zmuszony zastąpić pięć posiadanych we flocie samolotów MAX i 10 samolotów, które przez uziemienie nie zostały dostarczone w uzgodnionym terminie, samolotami wy-



LOT domaga się w amerykańskim sądzie od Boeinga odszkodowania za uziemienie wadliwych samolotów 737 MAX

| fot. AdobeStock/d

leasingowanymi w awaryjnym trybie. W ocenie spółki istotnie zwiększyło to jej koszty operacyjne.

Prezes PLL LOT Rafał Milczarski w rozmowie z dziennikarzami na początku października br. przyznał, że spółka poniosła duże straty związane z uziemieniem samolotów Boeing 737 MAX. – Prowadziliśmy rozmowy

z koncernem Boeing, ale bez spodziewanych rezultatów, w związku z tym będziemy korzystać z przysługujących rozwiązań, żeby uzyskać odszkodowanie. Nie możemy odpuścić niczego, co firma Boeing jest nam winna – mówił wówczas szef LOT.

W marcu br. Boeing 737 MAX w barwach PLL LOT po ponaddwuletniej prze-

rwie poleciał w pierwszy rejs pasażerski z Warszawy do Oslo, inaugurując powrót do lotów realizowanych tego typu maszynami. Przewoźnik zapewniał wówczas, że przed rejsiem z pasażerami każda z maszyn przeszła wymagane przez regulatora lotniczego modyfikacje.

(PAP)

Poprawia się sytuacja finansowa emerytów

FINANSE \ Dane Krajowego Rejestru Długów (KRD) pokazują, że systematycznie zmniejsza się zadłużenie polskich emerytów. Seniorom pomaga trzynasta emerytura, zmiana w postawie wnuków, którzy nie kupują już sprzętu RTV na konto dziadków, a pośrednio także pandemia, która wpłynęła na ograniczenie wydatków i zwiększyła potrzebę oszczędzania w obawie przed nieznanym.

Przez wiele lat zadłużenie najstarszych Polaków widniejące w bazie danych KRD stale rosło, osiągając pod koniec 2018 r. poziom 7,05 mld zł. Potem dług seniorów systematycznie zaczął maleć. Na początku 2021 r. mieli oni do oddania 6,4 mld zł, a obecnie już tylko 5,9 mld zł.

Poprawa sytuacji finansowej to m.in. efekt dodatkowych świadczeń, takich jak trzynasta emerytura, która wyniosła 1250,88 zł brutto. Wsparcie to trafiło do 9,8 mln emerytów. Teraz trwają przygotowania do wypłaty czternastej emerytury. Seniorzy otrzymają ją pod koniec października.

Innym powodem zmniejszenia zadłużenia seniorów jest ograniczenie zjawiska zaciągania przez starszych Polaków zobowiązań finansowych na rzecz młodszych członków rodziny, głównie wnuków, którzy nie mieli zdolności kredytowej, ale mieli olbrzymią potrzebę posiadania dóbr, na które nie było ich stać. W efekcie często zdarzało się, że emeryci musieli spłacać zobowiązania swoich wnuków.

– To podejście w ostatnich latach się zmieniło. Młodzi Polacy, dofinansowani świadczeniami 500+, Dobry Start czy bonem turystycznym, coraz rzadziej kupują sprzęt RTV i AGD na raty, zawierając umowę na dziad-

ków, których obarczają potem spłatą – wskazuje Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

– W najbliższym czasie należy spodziewać się dalszej poprawy sytuacji finansowej osób starszych – mogą oni ubiegać się o dodatkowe świadczenia, jak 500+ czy 200 zł dopłaty za szczególną pracę wykonywaną w okresie aktywności zawodowej. Zapewne znajdzie to odzwierciedlenie w bazie danych KRD i zadłużenie starszych osób będzie się nadal zmniejszać – dodaje Łacki.

Sytuacja finansowa emerytów powinna się jeszcze poprawić w 2022 r. W styczniu większość emerytur wzrośnie dzięki zwolnieniu ich z podatku, w marcu świadczenia te zostaną zwaloryzowane – według ekspertów wskaźnik waloryzacji może wynieść nawet 7,7 proc., a w kwietniu każdy emeryt ponownie dostanie trzynastkę.

(ar)

Drogo przed dniem Wszystkich Świętych

CENY \ Inflacja daje się we znaki także tym, którzy porządkują i przyozdabiają groby przed dniem Wszystkich Świętych. Podrożały znacznie zarówno kwiaty, jak i ozdoby oraz znicze.

Na giełdzie w Broniszach i innych, gdzie sprzedaje się kwiaty, widać większy ruch, jednak klienci kupują mniej, bo ceny mocno podskoczyły. – Za duży stroik trzeba zapłacić nawet 200 zł, a chryzantemy w doniczkach kosztują od 10 do 50 zł – wylicza Rafał Góra z giełdy kwiatowej w Tychach.

Chryzantemy kule kosztują od 4 do 8 zł za sztukę, a chryzantemy pająki od 6 zł do 8 zł za sztukę. Tymczasem w ub.r. ceny kształtowały się na poziomie 12–20 zł za kwiaty doniczkowe, tańsze były też kwiaty cięte. – Już trzeba grzać w szklarniach, a węgiel i inne paliwa coraz droższe – tłumaczy Góra.

Droższe są też znicze, ponieważ znacząco podrożała parafina. Dlatego na niektórych cmentarzach pojawiły się zniczodzielnie – tam zostawia się szklane osłony

do powtórnego wykorzystania. W wielu gminach władze apelują też o zapalanie tylko jednego symbolicznego znicza. Dzięki temu jest mniej odpadów do utylizacji. – Ta nowa moda się przyjmuje – twierdzi Góra. – W dodatku ludzie oszczędzają na wszystkim – dodaje.

Według Portalu Komunalnego Polacy kupują co roku ok. 300 mln zniczy. Jednak szklane znicze to pewien problem – produkt ten nie jest bowiem poddany w Polsce recyklingowi. Nie nadaje się do ponownego użytku również plastik po wkładach. Stąd apele, także coraz częściej księży, o ograniczenie zakupu zniczy i oddanie czci zmarłym w inny sposób – poprzez modlitwę, obecność na cmentarzach i uroczystościach.

Mariusz Andrzej Urbanek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MINISTER TADEUSZ KOŚCIŃSKI WICESZEFEM RADY AIIB

FINANSE \ Rada Gubernatorów, która jest najwyższym organem decyzyjnym Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), powierzyła polskiemu ministrowi finansów Tadeuszowi Kościńskiemu funkcję wiceprzewodniczącego rady na najbliższy rok.

WYDARZENIE \ W Poznaniu trwa debata o globalnych trendach i wyzwaniach

Ważny jest nie tylko rynek, ale i państwo

Pandemia pokazała, że neoliberalne teorie zakładające, że państwo jest niepotrzebne i wszystko załatwi rynek, nie sprawdziły się – powiedział w Poznaniu premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji Impact'21, jednego z najbardziej prestiżowych wydarzeń technologiczno-gospodarczych w Europie.

Andrzej Ratajczyk

Korespondencja z Poznania

Tegoroczna edycja kongresu Impact, podobnie jak większość organizowanych w ostatnich miesiącach większych imprez gospodarczych, przebiega w formule hybrydowej (stacjonarnej i online). Część stacjonarna odbywa się na czterech scenach postawionych w Poznaniu Congress Center na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Na jednej z tych scen wystąpił w pierwszym dniu imprezy premier Mateusz Morawiecki, który podzielił się z uczestnikami Impact'21 swoimi refleksjami m.in. na temat roli państwa w przewidywaniu kryzy-

su wywołanego pandemią COVID-19.

– Pandemia pokazała, że neoliberalne teorie zakładające, że państwo jest niepotrzebne i wszystko załatwi rynek, nie sprawdziły się. Z tego postcovidowego kryzysu może nas wyrwać tylko połączenie siły rynku, siły kreatywności i innowacyjności, wraz ze sprawnym państwem, które ma szansę stworzyć najlepsze ramy do prowadzenia biznesu – stwierdził szef rządu.

Zdaniem Morawieckiego to, że Polska dosyć łagodnie przeszła koronakryzys, wynika z przyjętych założeń nowej strategii odpowiedzialnego rozwoju, w której zidentyfikowano pułapki rozwojowe. Ale prądródelem sukcesu go-



Premier Mateusz Morawiecki: Odwrócił trend minionych 30 lat i z emigracji do kraju zaczęli wracać Polacy

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

spodarczego Polski jest naprawa instytucji finansowych, fiskalnych państwa, zmniejszenie gigantycznej luki VAT.

– Trzeba budować system, który będzie opierał się na solidnych fundamentach finansowych, ale też będzie w stanie odpowiedzieć na wyzwania przyszłości. Dlatego rząd podejmuje różne działania i wprowadza mechanizmy wspierające in-

nowacyjność – zaznaczył premier.

– Jednym z elementów, który sprawia mi największą radość, jest to, że do kraju zaczęli wracać Polacy z emigracji. Odwrócił trend minionych 30 lat. Przez ostatnie trzy lata do Polski wróciło 300 tys. ludzi, a wśród nich nierzadko talenty, które inspirują rozwój biznesu w Polsce – podkreślił szef rządu.

Podczas Impact'21 przedstawiciele świata polityki, gospodarki, nauki i kultury z Polski i świata dyskutują m.in. o roli wodoru w energetycznej transformacji, rozwoju cyfrowych technologii, otwartej bankowości, wyzwaniach świata finansów, systemie ochrony zdrowia, wzmocnieniu pozycji kobiet, a także o rynku sztuki i kolekcjonerstwie.

Już wkrótce baryłka ropy po 110 dolarów

SUROWCE \ Cena ropy brent może przekroczyć 90 dol. za baryłkę pod koniec roku, a w I kwartale 2022 r. może sięgnąć nawet 110 dol. – prognozuje bank inwestycyjny Goldman Sachs. Globalny popyt na ropę już sięga poziomów sprzed pandemii, ale OPEC+ nie zamierza zwiększać wydobycia, co winduje ceny.

Światowy popyt na ropę przekroczył 99 mln baryłek dziennie, a wkrótce, gdy gospodarki Azji podniosą się po skutkach wariantu delta koronawirusa, osiągnie poziom sprzed pandemii rzędu 100 mln baryłek dziennie. Natomiast dodatkowy popyt na ropę wykreowany na skutek odstawiania tam, gdzie to możliwe w energetyce, drogiego gazu, sięgnie tej zimy 1 mln baryłek dziennie – ocenia Goldman Sachs.

W związku z tak dużym zapotrzebowaniem i niską podażą surowca pod koniec roku baryłka ropy brent będzie kosztowała 90 dol. – ocenia bank. W I kwartale 2022 r. cena ropy brent może sięgnąć 110 dol. za baryłkę. Obecnie brent na

ICE w Londynie w dostawach na grudzień jest wyceniana na 86,25 dol. za baryłkę.

Mimo rosnących cen ropy Abdulaziz bin Salman, minister energetyki Arabii Saudyjskiej, uważa, że producenci ropy nie powinni przyjmować podwyżek cen ropy jako pewnika. Jego zdaniem sojusz dostawców ropy z OPEC+ (Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową) powinien być ostrożny w zarządzaniu globalnymi dostawami tego surowca, uwzględniając zagrożenia dla popytu, które nadal stanowi pandemia COVID-19.

Stanowisko Arabii Saudyjskiej podtrzymują też przedstawiciele sektora naftowego z Nigerii i Azer-

bejdżanu. Ich zdaniem OPEC+ musi oprzeć się na ciskom, aby szybciej zwiększać produkcję ropy, do czasu aż nie ustąpi pandemia koronawirusa. – Sojusz składający się z 23 państw nie powinien jeszcze zmieniać swojej strategii zwiększania dostaw ropy co miesiąc o 400 tys. baryłek – powiedział Timipre Sylva, minister stanu ds. zasobów naftowych Nigerii.

Jego zdaniem sytuacja wciąż jest bardzo krucha. – Widzimy spowolnienie gospodarcze w Chinach. Musimy być bardzo ostrożni, zanim podejmiemy kolejny krok. Wiele osób domaga się od OPEC+ dostaw większej ilości ropy, ale my patrzymy na problemy w niektórych krajach. Widać, że nie do końca gospodarki się otworzyły – stwierdził.

Producenci z Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową i sojusznicy kartelu, w tym Rosja, spotkają się 4 listopada. W sytuacji, gdy ceny ropy przekraczają mocno 80 dol. za baryłkę, niektórzy główni odbiorcy ropy na świecie, w tym USA, wezwali grupę do szybszego łagodzenia cięć podaży surowca.

.....
(LUS, PAP)

Rosja zakazuje Francji używania nazwy szampan

SPÓR \ Kreml zgodził się zawiesić do końca bieżącego roku nowe prawo, które zmusza francuskich producentów szampana, eksportujących swój trunek do Rosji, do etykietowania butelek jako wina musującego – przekazał francuski wiceminister handlu Franck Riester.

Kojarzony ze świętowaniem szampan swą nazwę zawdzięcza Szampanii, regionowi w północno-wschodniej Francji, gdzie jest produkowany. Powszechnie uznaje się, że cała reszta win musujących wytwarzanych w innych częściach świata w mniejszym stopniu zasługuje na miano tego luksusowego trunku.

Inne zdanie w tej kwestii ma jednak Kreml, według którego szampan jest tylko rosyjski. Aby stało się to powszechnie obowiązującą prawdą, przyjęto nawet odpowiednie prawo winiarskie. Jak można się domyślać, nie spodobało się ono jednak Francuzom.

Po wielu negocjacjach obu krajów Rosja zgodziła się ustanowić moratorium na wdrażanie swoich przepisów do 31 grudnia br. Moratorium oznacza, że Francja uzyskała od Rosji dodatkowe dwa miesiące na wprowadzenie w życie regulacji za-

braniających producentom szampana używania tej nazwy własnej na etykietach pisanych cyrylicą. Rzecz jasna twórcy rosyjskiego „szampanskoje” mogą nadal używać tego terminu.

Rosyjska ustawa skłoniła francuski rząd do podjęcia działań w Światowej Organizacji Handlu. – Będziemy kontynuować nasze wysiłki, aby chronić naszych eksporterów w dłuższej perspektywie – zastrzegł Riester.

Grupa przemysłu szampańskiego CIVC poinformowała, że monitoruje dalsze rozmowy Moskwy i Paryża, dążące do pełnego uznania nazwy francuskiego szampana w Rosji. W lipcu tego roku CIVC poprosił swoich producentów o bojkot Rosji po wprowadzeniu nowego prawa winiarskiego. W zeszłym miesiącu producenci postanowili jednak wznowić eksport.

Paweł Woźniak



SAMOLOTY NOWEJ LINII ITA NIE MOGĄ STARTOWAĆ I LĄDOWAĆ WE MGLE

TRANSPORT \ Samoloty włoskich linii lotniczych ITA, które 15 października zastąpiły Alitalię, nie mogą startować ani lądować przy gorszej widoczności spowodowanej przez mgłę, mimo że piloci i maszyny są te same co u poprzedniego przewoźnika. W świetle przepisów i regulaminu linie ITA figurują jako start-up, dlatego ich samoloty nie mogą startować ani lądować w gorszych warunkach, dopóki nie otrzymają nowego certyfikatu włoskiego Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

GOSP.

11

KRYZYS \ Gaz i prąd najdroższe od lat, ale Bruksela zareaguje dopiero za pół roku

Unijni urzędnicy kpią z przedsiębiorców

Ceny gazu i energii elektrycznej w Europie oszalały – takiej drożyzny nie było od lat. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się Polska, gdzie prąd należy do najtańszych w Unii Europejskiej. – Generalnie wszystkie unijne instytucje zachowują dziwną bierność w sprawie kryzysu energetycznego – ocenia europoseł Izabela Kloc.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak wynika z danych brytyjskiego think tanku Ember, przeanalizowanych przez portal WysokieNapiecie.pl, we wrześniu średnia miesięczna cena prądu na polskiej giełdzie po raz pierwszy w historii przekroczyła granicę 100 euro za megawatogodzinę i wyniosła 102,12 euro/MWh. Mimo to byliśmy trzecim najtańszym rynkiem w Europie – wyprzedziła nas tylko Szwecja (73 euro/MWh) i Finlandia (89 euro/MWh).

Drożej niż w Polsce było nawet w Norwegii, tradycyjnie jednym z najtańszych hurtowych rynków energii elektrycznej w Europie (106 euro/MWh). Powodem skokowego wzrostu cen energii elektrycznej jest rosnący kurs upraw-

nień do emisji dwutlenku węgla (CO₂). Obecnie jest on ponaddwukrotnie wyższy niż przed rokiem (60 euro/t przy 25 euro/t w ub.r.).

– Radykalnych działań w tej sprawie na ostatnim szczycie w Brukseli domagali się Pedro Sánchez i Mateusz Morawiecki, premierzy Hiszpanii i Polski – przypomina Izabela Kloc, poseł PiS do Parlamentu Europejskiego. – Niestety większość przywódców ze średnim entuzjazmem przyjęła ich żądanie, aby rynkowi uprawnień do emisji dwutlenku węgla (ETS) nie tylko się przyglądać, ale także interweniować i zapobiegać spekulacjom – zaznacza Kloc.

– Generalnie wszystkie unijne instytucje zachowują w tej kwestii dziwną bierność. Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej odpowiedzialny za Zielony Ład, jest



To, co mówią unijni urzędnicy o kryzysie energetycznym, to kpina z europejskich przedsiębiorców – uważa europoseł Izabela Kloc | fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

przekonany, że za wzrost cen odpowiada wolny rynek i nie wolno ingerować w jego mechanizmy. To kpina z tysięcy europejskich przedsiębiorców, którzy znaleźli się na skraju bankructwa – zaznacza europosłanka.

Ostatecznie dzięki naciskom obu premierów pozostali przywódcy zgodzili się, aby Europejski Urząd Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych przeanalizował ewentualne spekulacje w systemie ETS. Niestety przepadł kolejny postulat – o zrewidowanie hurtowego rynku energii elektrycznej, na którym ceny też idą w górę. – Zamiast tego Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, zapowiedziała na listopad wstępną ocenę, a zalecenia w tej sprawie zostaną przedstawione w kwietniu 2022 r. – podkreśla Kloc.

ROZMOWA „CODZIENNEJ” \ Trwają prace nad zmianami podatku akcyzowego

Akcyza podgrzewa atmosferę

O zmianach przewidzianych w nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania akcyzą wyrobów tytoniowych rozmawiamy z dyrektorem ds. korporacyjnych w BAT Polska, Romanem Jamiołkowskim.

Ministerstwo Finansów planuje podwyżkę akcyzy, która w 2022 r. ma wynieść 105 proc. tzw. minimalnej akcyzy, którą producenci płacą od około 75 proc. sprzedawanych na rynku najtańszych papierosów, a także 100-proc. podwyżkę akcyzy kwotowej na papierosy do podgrzewania, z planowanymi 10-proc. podwyżkami w kolejnych latach.

Trudno racjonalizować kontrowersyjny ruch akcyzowy, dzięki któremu najtańsze papierosy mają zdrożeć nawet o złotówkę, tymczasem akcyza na papierosy drogie, premium – wcale nie wzrośnie. Jak autorzy tego projektu wytłumaczą mniej zamożnym konsumentom tańszych papierosów, dlaczego kupowane przez nich dzisiaj wyroby w krótkiej perspektywie osiągną dzisiaj cenę ich drogich odpowiedników?



Jakie problemy według Pana niósłoby nowe regulacje?

Na tej propozycji przegrywają nie tylko najubożsi konsumenci, ale także budżet państwa, bo według ostrożnych szacunków w samym 2022 r. państwo polskie straci na tym rozwiązaniu ok. 250 mln zł.

Projektowany jest również udział akcyzy w paczce substytucyjnych dla zwykłych papierosów tytoniowych wkładów do podgrzewaczy tytoniu. Jak to porównać z akcyzą na tradycyjne papierosy?

Od blisko dwóch lat rozmawiamy o tym, że w cenie paczki papierosów jest 10 zł akcyzy, a w paczce wkładów tytoniowych do podgrzewania (w tej samej cenie) 1,68 zł. Omawiane są scenariusze, według których wyroby nowatorskie powinno się akcyzowo zrównać lub podnieść przy-

najmniej do 5–6 zł przypadających na paczkę. Dzisiaj Ministerstwo Finansów mówi o tym, że podniesie akcyzę na wyroby nowatorskie do 2,45 zł. Roczna strata budżetu z tytułu takiego rozwiązania sięgnie 1,5 mld zł.

Czy akcyza na podgrzewacze powinna zatem zostać podwyższona?

Jestem, podobnie jak wielu ekspertów i przedstawicieli branży, zwolennikiem zwiększenia stawki akcyzy na wyroby nowatorskie przynajmniej do połowy wysokości stawki obowiązującej dla papierosów. Apelujemy do wiceministra finansów Jana Sarnowskiego o to, by przyjrzał się ponownie temu projektowi. Jeśli papierosy muszą zdrożeć, to jednocześnie zarówno te najtańsze, jak i najdroższe. Podczas prac parlamentarnych jest jeszcze czas na refleksję i dokonanie korekty tego projektu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19-20

SPORT

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
**NOWE
PAŃSTWO**



NAGRODA \ Dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie prof. Zbigniew Wawer otrzymał Nagrodę Specjalną BohaterON 2021 im. Powstańców Warszawskich. Podczas gali nagrodzono także m.in. Narodowe Centrum Kultury, redakcję portalu Dzieje.pl, firmę Good Games, Wytwórnę Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, Marię Stachurską (autorkę książki i filmu „Położna”) oraz Idę Nowakowską-Herndon.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 2021

KULTURA

13

WYWIAD \ Z fotografem ADAMEM BUJAKIEM rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Wielka historia na fotografiach

Na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu – Angelicum można oglądać wystawę pt. „Z Krakowa do Rzymu. Jan Paweł II na fotografiach Adama Bujaka”. Składa się na nią ponad 60 prac autora nazywanego osobistym fotografem św. Jana Pawła II. Ekspozycja została zorganizowana przez Instytut Adama Mickiewicza i Muzeum Narodowe w Krakowie, gdzie była pokazywana w ubiegłym roku, oraz Instytut Polski w Rzymie. – Jestem szczęśliwy, że stworzyły to instytucje świeckie – taką bijącą wystawę, taki mocny temat – mówi Adam Bujak.

Wystawa Pana fotografii w Angelicum obejmuje okres od milenium chrztu Polski w 1966 r. do ostatniej podróży apostolskiej papieża Jana Pawła II do ojczyzny w 2002 r. Widzimy różnorodne wydarzenia historyczne, ale też wyjątkowe spojrzenie na życie Karola Wojtyły w sytuacjach oficjalnych i prywatnych. Czy wśród tych zdjęć ma Pan jakieś ulubione, bliższe sercu?

Ja tu umieściłem wszystkie bliskie mi fotografie – to, co kształtowało jego życie. Przecież od 1966 r., od milenium chrztu Polski, zaczęło się to wielkie pospolite ruszenie narodu ku wolności: przeciwko komunizmowi, przeciwko degradacji rodziny, przeciwko niszczeniu wartości. Martwi mnie, że teraz wracamy do tego, co głosiła kiedyś rewolucja francuska czy bolszewicka. Tymczasem Wojtyła, Wyszyński, Kominek, Baraniak to były postacie, które kształtowały naszą duszę, nasz umysł. Ta wystawa jest z tego okresu – z okresu walki o dobrą, sprawiedliwą, Bożą Polskę. Kraj, który zna swoją historię, nie wstydzi się żadnego wydarzenia. Oczywiście każdy naród ma swoje potknięcia, ale my możemy być dumni z naszych zwycięstw. I gdy teraz próbuje się wymazać historię i stworzyć paranoję typu gender czy inne degradacje człowieka, musimy wracać do tych wielkich postaci. W tym sensie ta wystawa jest bardzo aktualna.

Ekspozycja jest prezentowana w Angelicum, czyli uczelni, na której Karol Wojtyła studiował po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1946 r.

Tak, to jest wyjątkowe miejsce. W dodatku wystawa jest pokazywana na przejściowej promenadzie, nie w jakiejś ukrytej sali. Ogląda ją mnóstwo różnych ludzi.

Jak powstał zamysł tej prezentacji?

Zamysł wystawy powstał, gdy moją kolekcję zdjęć zobaczył dyrektor Andrzej Szczerski z Muzeum Narodowego w Krakowie. To właśnie od krakowskiego muzeum i Instytutu Adama Mickiewicza wszystko się



Adam Bujak | fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska



Abp Marek Jędraszewski i autor wystawy | fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

zaczęło. Jestem szczęśliwy, że to stworzyły instytucje świeckie – taką bijącą wystawę, taki mocny temat, promujący patriotyzm.

My, Polacy, znamy przedstawioną na Pana zdjęciach historię, jednak czy Pana zdaniem to przesłanie jest czytelne także dla Włochów?

Chciałbym tego. Wiadomo, że wiele rzeczy będzie nieczytelnych. Jednak warto, żeby różni ludzie, studiując tu, pisząc, kontemplując, popatrzyli na te zdjęcia. Na przykład tu Wojtyła idzie sobie z robotnikami, tu jest na

dachu Arki Pana – można się zastanawiać, dlaczego tak się działo. Włosi zwiedzający wystawę mogą także po prostu sobie przypomnieć papieża, który odszedł 16 lat temu. Oni tu go mieli na co dzień, Jan Paweł II odwiedzał Angelicum.

Kiedy podczas wernisażu oprowadzał Pan po wystawie abp. Marka Jędraszewskiego, wyraził Pan radość, że fotografie są pokazywane młodym ludziom.

Bardzo się cieszę z tego powodu, to jest największe szczęście dla nestora w po-

deszłym wieku. W dodatku Angelicum jest miejscem wyjątkowym, tuż przy Forum Romanum, samym centrum Rzymu. Proszę zobaczyć, jak wielu ludzi zgromadziło się dziś na wernisażu. To dowodzi, że ukazana na moich zdjęciach historia nie zginie, że ona jest ważna, wielka i będzie emanowała przez następne lata.

NIE PRZEGAP!

Relację z wernisażu wystawy można przeczytać w bieżącym numerze „Gazety Polskiej”

W SKRÓCIE



fot. mat. pras./d

„AMATORZY” DOCENIENI \ Film „Amatorzy” w reżyserii Iwony Siekierzyńskiej otrzymał Best Feature Award podczas Hollywood Eagle Award w Los Angeles. Produkcja dotyczy tematyki osób z niepełnościami intelektualną. Filmowa historia zaczyna się w momencie, kiedy tworzony przez niepełnosprawnych intelektualnie aktorów teatr Krzyska (Wojciech Solarz) Biuro Rzeczy Osobistych wygrywa festiwal. „Nagrodą ufundowaną przez zawodowy teatr jest możliwość zrealizowania spektaklu. Wielka radość, wielka szansa, wielkie oczekiwania. Krzysiek z aktorami właśnie pracują nad nową sztuką „Grek Zorba”. Wspaniale byłoby wystawić ją na prawdziwej scenie. Okazuje się jednak, że dyrektor teatru, oferując im współpracę, stawia określone warunki. Premiera musi się odbyć, ale czy Krzysiek będzie z niej dumny?” – czytamy w opisie filmu, który ma na koncie już wiele nagród.



fot. mat. pras./d

NOWY PREZES ZASP \ Aktor, reżyser teatralny, radiowy i dubbingowy Juliusz Krzysztof Szuster został we wtorek, podczas 61. Walnego Zebrania Delegatów Związku Artystów Scen Polskich (ZASP), nowym prezesem tego stowarzyszenia. Szuster urodził się 30 sierpnia 1951 r. w Warszawie. W 1979 r. ukończył studia na Wydziale Aktorskim Szkoły Filmowej w Łodzi (PWSFTiT im. L. Schillera). Występował w teatrach w Warszawie, Grudziądzu i Gdańsku. Podczas Walnego Zebrania Delegatów ZASP wybrano także nowy skład zarządu głównego. W jego skład weszli: Filip Frątczak, Marlena Miarczyńska, Ewa Leśniak, Marcin Kędziora, Urszula Drzewińska, Krzysztof Górecki, Konrad Szczepiot, Maciej Makowski i Dariusz Kordek.



fot. mat. pras./d

„DIUNA 2” POWSTANIE \ Legendary i Warner Bros. oficjalnie ogłosili, że powstanie „Dune: Part Two”. Premiera kinowa planowana jest na 20 października 2023 r. Na krześle reżysera ponownie zasiądzie Denis Villeneuve, który od samego początku wymyślił sobie, że jego ekranizacja powieści Franka Herberta będzie dwuczęściowym widowiskiem. Decyzja była zatem tylko formalnością. Pierwsza odsłona filmu „Diuna” pojawiła się w kinach 22 października br.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19-20

SPORT



foto: Wikipedia/d

Louis Pie

(1815–1880) francuski duchowny, kardynał, biskup Poitiers

\\ Nie ma już mężczyzn, gdyż nie ma już przekonań, nie ma przekonań, gdyż nie ma zasad, nie ma zasad, gdyż nie ma już wiary. \\

IDEA \ Według ideologii gender role przypisywane tradycyjnie obu płciom są źródłem wszelkiego zła. Trzeba je zatem przededefiniować

No gender – no problems

Druga połowa XX wieku przyniosła wiele zmian w dotychczasowym pojmowaniu płci, ról płciowych, męskości i kobiecości. Dychotomiczny podział na świat mężczyzn i kobiet się zaciera. Rewizji uległo postrzeganie czynników mających wpływ na kształtowanie tożsamości płciowej oraz ról i stereotypów płciowych. Czy jednak inżynieria społeczna naprawdę przyczynia się do poprawy jakości życia dzieci dorastających w naszych czasach?



Małgorzata Matuszak

Wychowywanie dzieci to indywidualna sprawa rodziców, przynajmniej w początkowym okresie życia potomka. Później na dziecko oddziałują też rozmaite instytucje wychowawcze, w których podlega ono wpływom różnych środowisk i grup społecznych. Zmiany, które zachodzą we współczesnych zachodnich społeczeństwach, kreują również nowe modele rodziny, wychowania, szkoły.

Wychowanie bez etykiet

Jednym z nurtów, który wywiera wpływ na kształtowanie się modeli rodziny, jest gender. Najogólniej mówiąc, jest to ideologia czerpiąca z różnych nauk, m.in. filozofii, antropologii, socjologii, odróżniająca płęć seksualną, biologiczną od społecznych wzorców kobiecości i męskości. Jeśli chcemy być obiektywni, przyznać musimy, że rozróżnienie na „sex” i „gender” jest rozróżnieniem logicznym, wszak płęć człowieka postrzegać można nie tylko jako cechę biologiczną, lecz także jako zespół cech, atrybutów, postaw, ról społecznych przypisany przez kulturę. Problem zaczyna się wtedy, gdy z tego rozróżnienia wyciąga się zbyt daleko idące wnioski. Ideologia gender nie jest całkowicie fałszywa. Gdyby tak było, nie byłaby tak nęcająca. To, że walczy o równouprawnienie płci czy z krzywdzącymi stereotypami, jest słuszne, z drugiej jednak strony ma wiele postulatów, z którymi nie sposób się zgodzić. Jednym z nich jest całkowite kwestionowanie obowiązujących ról płciowych, będących jednym z fundamentów życia.

Według ideologii gender role przypisywane tradycyjnie obu płciom są źródłem wszelkiego zła. Trzeba je zatem przededefiniować albo się ich pozbyć, najlepiej jak najwcześniej. Bo gdyby tak zacząć wychowywać dziecko



foto: Pixabay/d

bez definiowania jego płci? Bez narzucania, kim ma być? Owszem, biologia daje tu pewne ograniczenia, ale przecież nie ona decyduje o płci... Dziecko może być po prostu dzieckiem, nie synem czy córką, bo to etykietowałoby je i ograniczało... Kiedy dorośnie, niech samo zdecyduje, czy bardziej czuje się chłopcem czy dziewczynką... Nie można go przecież ograniczać... Brzmi śmiesznie? Może i byłoby śmieszne, gdyby nie dotyczyło tak ważnych dla dziecka spraw. Niestety dzieje się to na naszych oczach. I nazywa się wychowywaniem gender neutral, no gender czy też non-binary.

Chodzi w nim o to, by wychowywać dziecko bez różnicowania jego płci. To taka „bezpłciowa pedagogika”. Ten model wychowania nie jest czymś nowym. Po raz pierwszy pojawił się w USA w latach 70. XX w., jako jedna z manifestacji rewolucji kontrkulturowej. Na rynku wydawniczym ukazała się wtedy książeczka dla dzieci autorstwa Marlo Thomas „Free To Be... You and Me”. Potem idea wygasła, by w ostatnich latach odżyć na nowo. Tym razem już w całym zachodnim świecie. Wielu celebrytów w ten sposób wychowuje swoje dzieci, a i w naszym kraju idea gender neutral zyskała grono zwolenników.

Jak to się robi?

Wychowanie neutralne stawia sobie za cel, by dzie-

**\\ Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi, uwzględniając tradycje kulturowe rodziny. Rodzice wychowujący dzieci w duchu gender neutral muszą sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, czy ich sposób wychowania naprawdę sprzyja dobru i godności dziecka. **

ko wyrosło na osobę wolną od stereotypów płciowych. Można to realizować w różny sposób. Niektórzy rodzice wychowują dzieci w duchu łagodniejszej formy gender neutral. „Zależy nam na szczęściu naszych dzieci, ale to naprawdę prosta rzecz. Chodzi o to, by nie sugerować synowi, że bawienie się lalką czy zakładanie różowych ubrań jest dziewczęce. Albo nie mówić córce, że granie w piłkę to zajęcie tylko dla chłopców” – wyjaśnia jedna z matek. Chodzi im o to, żeby – w ich mniemaniu – ich dzieci miały szanse na swo-

bodne odkrywanie, dlatego wzmacniają postawy zgodnie z osobowością dziecka, nie zaś genderowymi stereotypami. Nie mówią więc płaczącemu synowi, że chłopaki nie płaczą, że nie może założyć różowych kaloszy, że nie może urządzić przyjęcia dla lalek. Ich córka nie usłyszy natomiast, że nie może bawić się czołgiem czy chodzić po drzewach. Niekiedy jednak rodzice zapędzają się w tych poglądach. Kolory różowy i niebieski stają się wtedy zakazane, dziecko ma do czynienia jedynie z odcieniami szarości i innymi barwami „neutralnymi płciowo”, sięganie zaś po zabawki uznawane za „zgodne z płcią” spotyka się ze sprzeciwem rodzica.

Radykałiści no gender idą dalej. W niektórych przypadkach zdarza się, że płęć narodzonego dziecka znają tylko rodzice, ewentualne rodzeństwo i personel medyczny, dla pozostałych członków rodziny biologiczna płęć dziecka pozostaje tajemnicą. Niekiedy na długo. Dziecku nadaje się neutralne imię, by nie można było poprzez nie rozpoznać jego płci, i zwraca się do niego per „ono”, również neutralnie. Ubiera się je także unisex, można nawet równocześnie w spodnie i spódniczkę. I czeka się, aż samo wybierze, kim chce być – chłopcem, dziewczynką, a może ani jednym, ani drugim. Wszystko po to, by zerwać ze stereotypami. Płęć postrzegana jest bowiem jako soczewka zniekształcająca obraz człowieka.

Wychowywanie dzieci zgodnie z ideami gender neutral staje się na Zachodzie coraz bardziej modne. Zdecydowały się na nie choćby takie gwiazdy, jak Adele, Angelina Jolie, Emily Ratajkowski, Kate Hudson, Will Smith czy Pink. Ratajkowski powiedziała, że płęć jej dziecka poznamy po skończeniu przez nie 18. roku życia. Pink, kiedy jej córka miała 6 lat, a syn niespełna rok, wyznała w wywiadzie, że wraz z mężem nie uznają płci swoich dzieci i przyczepiania komukolwiek etykietek, bo „nic na świecie nie jest czarne albo białe”.

Jakimi dorosłymi będą?

Dla dziecka rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym. To w niej nabywa pierwsze doświadczenia, także te z zakresu identyfikacji płciowej. Dziewczynka uczy się, jak być kobietą, chłopiec zaś – jak być mężczyzną. Rodzina staje się dla dziecka wzorcem i normą, to za jej sprawą przyswajają zasady współżycia. Odbywa się to od najmłodszych lat. Relacje w rodzinie wpływają na rozwój osobowy dziecka i są jednocześnie probierzem klimatu emocjonalnego oraz więzi rodzinnych. To, w jaki sposób rodzice odnoszą do siebie nawzajem, jest decydujące dla życia rodzinnego dzieci. Matka reprezentuje świat uczuć, więzi i czułości, ojciec – świat obowiązku, odpowiedzialności i prawa, i właśnie taki wzajemnie uzupełniający się układ zapewnia dziecku poczucie bezpieczeństwa. Od obojga dziecko uczy się zaś odpowiedzialności za siebie i bliskich.

Jak dziecko ma budować swoją tożsamość, kiedy nie wie, kim jest? Psycholodzy podkreślają, że ważnym etapem w prawidłowym rozwoju psychoseksualnym dziecka jest zaakceptowanie siebie jako istoty płciowej – jako chłopca lub dziewczynki. Ale przecież do wymiaru seksualnego fakt bycia chłopcem czy dziewczynką się nie ogranicza. O poczuciu bycia osobą określonej płci decydują także zachowanie, postawa, a nawet cała osobowość, kształtująca się w pro-



Józef Zawitkowski
(1938–2020) biskup pomocniczy senior w diecezji łowickiej, poeta, autor pieśni kościelnych, m.in. „Panie dobry jak chleb”, publikował pod pseudonimem ks. Tymoteusz
Wymyślili rewolucję gender – rewolucję kulturalną. Nie będzie słów matka czy ojciec, będzie: rodzic. Nie będzie słów chłopiec czy dziewczynka, będzie: dziecko, a płeć wybierze sobie wtedy, gdy dorośnie. „I powie święta Kunegunda: Jak pan teraz wyglunda?”.

cesie wychowywania. Jak ma się zaś kształtować, kiedy proces wychowania jest zaburzony?

Nawet prof. Lew Starowicz, daleki od bezkrytycznego stosunku do Kościoła, w wywiadzie dla tygodnika „Do Rzeczy” stwierdził: „Dla mnie gender jest interesujące z poznawczego punktu widzenia, bo jest to inny punkt widzenia kwestii płci. Natomiast pewne pomysły mi się kategorycznie nie podobają. Nie uważam, że dziecko trzeba wychowywać bezpłciowo i czekać, aż samo sobie wybierze płeć. To bzdura! [...] Mam czworo dzieci i sześcioro wnucząt. I nigdy żadnemu z nich nie narzucałem, jakimi zabawkami mają się bawić. Uważam, że bezpłciowe wychowanie jest bezsensowne. Żyjemy w czasach, w których mężczyzna może pełnić wiele ról, nie tylko być wojownikiem. Może być zniewieściałą, może zajmować się domem, może pójść na urlop tacierzyński. Ma szeroki wachlarz aktywności w ramach swojej biologicznej płci”.

(Nie)konsekwencja gender

Gender związany jest silnie z postmodernizmem, w którym „wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu”, jak pisze Marshall Berman. Obecny czas naznaczony jest kryzysem wartości i ideowym pluralizmem. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że żyjemy w epoce pogładowej schizofrenii. Genderysty z jednej strony postulują wychowanie gender neutral, z drugiej dokładają wielu starań, by dzieci seksualizować. Młodzi ludzie bombardowani są seksem ze wszystkich stron. Seksedukator, zdaniem genderystów, powinny odwiedzać dzieci już w przedszkolach. A może to nie przejaw genderowej schizofrenii, ale właśnie spójności? Dzieci wychowywane bezpłciowo byłyby dla nich wszak najlepszym materiałem na seksedukację...

Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi, uwzględniając tradycje kulturowe rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka. Tak głosi Karta Rodziny. Rodzice wychowujący dzieci w duchu gender neutral muszą sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, czy ich sposób wychowania naprawdę sprzyja dobru i godności dziecka.

.....
Tekst ukazał się w miesięczniku „Nowe Państwo” Numer 9 (1183)/2021.

RELACJA \ Wybory prezydenckie w Uzbekistanie

Cztery dni w ojczyźnie futer karakułowych

Uzbekistan, najludniejszy kraj Azji postsowieckiej. To stąd Sowieci zaatakowali Afganistan w 1979 r. To tutaj mieścił się sztab gen. Andersa i to tu zaczęła się w 1942 r. ewakuacja polskiej armii i polskich cywili po pakcie Sikorski-Majski. Jestem tu z okazji wyborów prezydenckich jako oficjalny obserwator z ramienia Parlamentu Europejskiego.



Ryszard Czarnecki

Jedzę po lokalach wyborczych w stolicy, Taszkencie, ale przede wszystkim w Nurafszon (dawna nazwa to Toytepa) – stolicy wilajetu (odpowiednik polskiego województwa i rosyjskiej oblasti) taszkienckiego i jego okolicy.

Polska – europejski hub dla produktów z Uzbekistanu

W Czirczik spotykam przewodniczącego komisji wyborczej, który gdy słyszy, że jestem z Polski, wybuch entuzjazmem. Powodem są... polskie firmy. Zachwyca się „Znachorem”, którego treść mi opowiada, ale też „Ogniem i mieczem”. W innym miejscu człowiek ubrany w dres olimpijskiej reprezentacji Uzbekistanu wykrzykuje nazwisko Roberta Lewandowskiego. Ciekawe, ilu spośród spotkanych w ciągu tych czterech dni ma krewnych w Polsce. Wszak w naszym kraju pracuje, o czym mało się mówi, aż 16 tys. Uzbeków! Są cenieni, bo jako muzułmanie nie piją, a ponadto nie szukają po pewnym czasie szczęścia w Niemczech czy innych krajach Europy Zachodniej.

W rankingu przygotowanym na podstawie odpowiedzi udzielanych przez polskie firmy to właśnie obywatele Uzbekistanu są na bardzo wysokim, trzecim miejscu, gdy chodzi o najbardziej pożądane nacje do pracy. Polska stała się hubem dla uzbeckich produktów na całą Europę.

Dodajmy do tego fakt, że mamy z Uzbekami i innymi narodami postsowieckiej Azji wspólnotę doświadczeń historycznych: dekady spędzone w komunizmie oraz znacznie dłuższy okres zaboru rosyjskiego. Oni byli pod okupacją białą, a potem czerwonej Rosji dłużej niż my. Ale to buduje wstępny fundament do rozmów i wzajemnego zaufania. W Polakach nie ma też charakterystycznej dla Europy Zachodniej postawy arogancji, poczucia wyższo-



Wybory odbywają się w przedszkolach, szkołach, ale też w siedzibach... prywatnych banków | fot. Vladimir Smirnov/TASS/Forum

ści ani przekonania bycia nauczycielami demokracji, standardów, wartości, praworządności i biznesu wobec państw powstałych na gruzach dawnych republik ZSRS. Uzbek czy Kazachowie – i nie tylko oni – w prywatnych rozmowach przyznają, że Polacy traktują ich jak partnerów, a nie występują w roli sędziów, którzy ferują wyroki. To wszystko może zaprocentować i przełożyć się na wspólne korzyści gospodarcze i polityczne.

Barwy uzbeckiej demokracji

W lokalach wyborczych wszędzie flagi. Duże i małe. Wybory odbywają się w przedszkolach, szkołach, ale też w siedzibach... prywatnych banków. Swojej przestrzeni użyczają banki Asaka oraz Ipoteka. Widziałem też lokal wyborczy zorganizowany w centrum sportowym między wejściami na trybuny.

W jednej ze szkół w Nurafszon widzę trzy tablice. Na jednej jest hymn Uzbekistanu. Słowa napisał Abdulla Oripow. Z kolei muzykę – Mutal Burhonow. Druga tablica poświęcona jest herbowi. Wreszcie z trzeciej dowiemy się wszystkiego o fladze uzbeckiego państwa. Ta ma trzy kolory: niebieski, biały i zielony. Ten ostatni to kolor islamu. Biały pas oddzielony jest od reszty wąskimi czerwonymi paskami. Na niebieskiej części islamski półksiężyc i 12 gwiazd. Co łączy Unię Europejską z Uzbekistanem? Taka sama liczba gwiazd na fladze! Też zresztą podobnego koloru, bo w przypadku azjatyckiego państwa jest jasnoniebieski, a w przypadku UE – granatowy.

ski, a w przypadku UE – granatowy.

Członkami komisji wyborczych są niemal wyłącznie kobiety (!), choć przeważnie ich przewodniczącymi są mężczyźni. Lepiej jest, gdy chodzi o liczbę panów – mężów zaufania. Za to w rządzie proporcje są odwrotne. Na dwudziestu ministrów jest jedna kobieta. Wśród wojewodów nie ma żadnej. Bardzo jednak wzrosła liczba kobiet w parlamencie: w poprzedniej kadencji było ich 16 proc., w obecnym – dwa razy więcej. O wzroście roli kobiet w uzbeckiej polityce mówi mi przewodnicząca senatu Tanzila Norbajewa. Sama wcześniej była szefową federacji kobiet tego kraju. Coś jak Liga Polskich Kobiet.

Kampania jest inna niż w krajach Zachodu, bo zamiast kandydata na prezydenta występują w zasadzie wyłącznie przedstawiciele partii, które popierają kandydata. To premiuje obecnego prezydenta Szawkata Mirzijoiewa. Objął ten urząd w 2016 r. po śmierci Isloima Karimowa, który kiedyś był pierwszym sekretarzem komunistycznej partii Uzbeckiej SRS, a potem przez 25 lat głową niepodległego państwa. Ostatnim premierem wyznaczonym przez Karimowa był właśnie przyszły jego następca. Patrząc na uzbeckie gazety tuż przed wyborami. Na sześciu różnych to samo zdjęcie jednego ze spotkań urzędującego prezydenta...

Naród pracowity i gościnnie

W dystrykcie Oczangaron w komisji wyborczej wręczają naklejkę z napisem, że

to dla tych, którzy głoszą po raz pierwszy. Gadżet powszechnego użytku, bo mają go na ubraniach także ludzie w sile wieku albo starsi. Gdy jadę od lokalu wyborczego do lokalu, mijam pola z bawełną, które ciągną się po horyzont z pracującymi tam, mimo niedzieli, ludźmi. Skądinąd powszechna jest opinia o pracowitości Uzbeków, przynajmniej w porównaniu z niektórymi sąsiadami. Zda się to potwierdzać jedną z dwóch teorii. Pierwsza głosi, że w Azji Środkowej pracowite są narody od wieków osiadłe, a koczownicze są do ciężkiej, systematycznej pracy ponoć nienawykłe. Czyżby to wyraz niechęci do sąsiadów z Kazachstanu? Druga mówi, że pracowite są te narody, które nie mają ropy naftowej. Pracują, bo muszą. Ci, którzy żyją z nafty, są leniwi, bo nic nie muszą robić, a i tak są bogaci.

W lokalach wyborczych lub przed nimi widzę staruszków w tradycyjnych nakryciach głowy, zwanych tu doppi (bądź tubietiejkami), które wyglądają jak jarmużki, tyle że są większe. W jednej ze szkół podstawowych fotografia najmłodszych uczniów. Dzieci w kimonach do judo, przy komputerach, ze stosami książek przewiązanych czerwoną wstęgą, jest też zespół muzyczny z różnymi, także tradycyjnymi, instrumentami. W Uzbekistanie nie boją się mówić o podziale ról względem płci. Widzę w teście szkole zdjęcie dziewczynek z... maszynami do szycia. A ile osób tak naprawdę wie, że właśnie stąd pochodzą słynne na całym świecie futra karakułowe...?



fot. Wikipedia/d

KORONA CHROBREGO \ Najważniejsze insygnium koronacyjne królów polskich, symbol suwerenności Królestwa Polskiego. Według Jana Długosza Bolesławowi Chrobremu podarował ją cesarz Otton III. W rzeczywistości powstała znacznie później – na koronację Władysława Łokietka w 1320 r.

HISTORIA \ U początków budowania suwerennej Polski i u schyłku potęgi I Rzeczypospolitej

Dwie królowe

Rychezę i Habsburżankę dzieli prawie 600 lat. Losy królestwa, którym przyszło im władać, toczyły się różnymi drogami. Ryksa stoi u początków trudnego budowania nowoczesnej i suwerennej Polski. Maria Józefa – u schyłku potęgi I Rzeczypospolitej.

Marzena Szpakowska

Poczet polskich królowych skrywa bardzo ciekawe postaci. Bycie żoną króla to niełatwe zadanie. Tym bardziej że właściwie żadna księżniczka nie decydowała samodzielnie o swoim losie. Były zakładniczkami politycznych planów ojca i rodu. Nie wszystkie miały się odnaleźć w nowej ojczyźnie. Jedne uwielbiane, inne znienawidzone, większość niesłusznie zapomniana i pomijana w wykładzie historii. Przeprowadzone niedawno badania pokazały, że najbardziej znane polskie władczynie to: Jadwiga Andegaweńska (co nikogo nie dziwi), ale też św. Kinga (nie była koronowana), św. Jadwiga, księżna Śląska, Bona... Pierwszą królową – Rychezę, potrafiło wskazać ok. 4 proc. ankietowanych (to i tak więcej niż jej męża, drugiego w kolejności polskiego króla – Mieszka II). Na pytanie o ostatnią koronowaną królową Polski odpowiedziały jest... cisza. Dlatego właśnie wybrałam te dwie kobiety, które dzieli prawie 600 lat, a łączy polska korona.

Rycheza była pierwsza

Pierwsza koronowana królowa Polski. Opinie historyków długo były podzielone. Jedni, opierając się na informacjach, które podał w swojej kronice Jan Długosz, uważali, że tą pierwszą była żona Bolesława Chro-



Rycheza uchodziła za upartą, dumną, władcą i arogancką. Niestety te cechy charakteru dały o sobie znać w późniejszych latach i nie przysporzyły jej sympatii poddanych | fot. Wikipedia/d



Habsburżanka była osobą bardzo ambitną, inteligentną oraz gorliwą katoliczką. Hojnie obdarowywała kościoły i klasztory | fot. Wikipedia/d

OGŁOSZENIE PŁATNE

PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna z siedzibą w Lublinie, 20-340 Lublin, ul. Garbarska 21A, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, VI Wydział Gospodarczy pod nr KRS: 0000343124, NIP: 946-25-93-855, REGON: 060552840, Kapitał zakładowy: 9 729 424 160 zł informuje o przeznaczeniu do zbycia nieruchomości zlokalizowanych w Oddziale Rzeszów, niewykorzystywanych w działalności Spółki:

Lokalizacja (adres)	Woj./powiat	Nr.KW	Dostępność mediów	Tytuł prawny	Nr. działki	Powierzchnia
Jasło ul. Kościuszki 12	Podkarpackie/ Jasielski	KS1J/00020293/8	Inst. elektryczna, Inst. wodociągowa, Inst. kanalizacyjna, Inst. odgromowa, Inst. ciepłownicza, Inst. CCTV, sieć teleinformatyczna	Użytkowanie wieczyste	491, 492, 493, 495	Pow. całkowita nieruchomości 0,2220 ha w tym: – działka nr 491 o pow. 0,0914 ha – działka nr 492 o pow. 0,0477 ha – działka nr 493 o pow. 0,0572 ha – działka nr 495 o pow. 0,0257 ha, zabudowana budynkiem po byłym Rejonie Energetycznym o funkcji administracyjnej, pow. użytkowa 1337 m ² oraz budynkiem garażowym o pow. użytkowej 114,44 m ²

Wskazane powyżej nieruchomości zbywane będą w trybie przetargowym, a informacje o rozpoczęciu postępowania przetargowego publikowane będą na stronie internetowej Spółki pod adresem: <https://pgedystrybucja.pl/Przetargi/sprzedaz-nieruchomosci> w zakładce dedykowanej Oddziałowi Rzeszów wraz ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi zbywanego obiektu oraz warunkami postępowania.

KONDOLENCJE

Ze smutkiem i żalem żegnamy naszego kolegę



dr. Janusza Kamockiego

zmarłego 22 października 2021 roku
Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezes Wiesław Walter Gołębiowski wraz z Zarządem
oraz członkowie Światowej Rady Badań nad Polonią



WETTYNOWIE \ Niemiecka dynastia elektorska, wywodząca się z Saksonii-Anhaltu. Panowali w Miśni, Saksonii oraz w Turyngii. Jej przedstawiciele zasiadali także na tronie polskim – to elektorowie August II Mocny i August III Sas.



OTTON III \ Król niemiecki z dynastii Ludolfingów. Był zwolennikiem idei odnowienia Cesarstwa Rzymskiego, w skład którego miały wejść: Germania, Italia, Galia oraz Sclavinia. W trakcie zjazdu gnieźnieńskiego zawarł sojusz z Bolesławem Chrobrym.

brego Oda Miśnieńska. Ale późniejsze badania pozwoliły stwierdzić, że zmarła ona ok. 1018 r., więc koronacji męża nie dożyła.

Co wiemy o Rychezie, u nas często zwanej Ryksą? Opinie na jej temat są podzielone, a sama królowa ma, jakbyśmy to dziś powiedzieli, niezbyt dobrą prasę. Bardzo długo niedoceniana, uważana za „przewrotną Niemkę na tronie Piastów”, była obwiniana o wiele złych rzeczy. Czy te opinie były słuszne? Dziś możemy powiedzieć, że w świetle najnowszych badań Rycheza była jedną z najznamienitszych niewiast na polskim tronie.

Rycheza pochodziła ze znakomitego rodu. Była córką palatyna reńskiego Erenfrieda Ezzona i Matyldy, siostry cesarza Ottona III, który cenił wysoko Bolesława Chrobrego. Sojusz władców zawarty w czasie zjazdu gnieźnieńskiego na pewno ułatwił Piastowi starania o rękę cesarskiej siostrzenicy dla swojego następcy. Jej zdobycie było wielkim osiągnięciem, zważywszy że Polska ciągle jeszcze była nowym graczem na politycznej mapie Europy. Księżniczka urodziła się między 993 a 998 r., prawdopodobnie na zamku Tomburg. Wzorem innych dziewczynek z cesarskiej rodziny została, jako kilkuletnie dziecko, oddana na wychowanie do klasztoru, prawdopodobnie w Gandersheim lub Kwedlinburgu, w których ksieniami były jej ciotki. Otrzymała bardzo staranne wychowanie i jak na ówczesne czasy była wykształconą niewiastą – umiała pisać i czytać, a oprócz ojczystego języka niemieckiego znała także łacinę i grekę. Wyrastała w jednym z najbardziej światłych i kulturalnych środowisk ówczesnej Europy. Poza tym miała zapewne bogaty posag. Świetna partia, ale... Rycheza uchodziła za upartą, dumną, władczą i arogancką pannę. Niestety te cechy charakteru dały o sobie znać w późniejszych latach i nie przysporzyły jej sympatii poddanych. Wręcz przeciwnie. Nigdy nie była w Polsce cenniona. Czy możemy coś powiedzieć o wyglądzie Ryksy? Chociaż wielu kronikarzy rozwdziło się nad jej charakterem, to żaden nie pozostawił jej opisu – nie wiemy więc, czy była urodziwa. Portret stworzony przez Jana Matejkę to raczej fantazja mistrza poparta jego wiedzą historyczną.

Taką to partię zdobył dla syna Bolesław Chrobry. Ślub młodych w 1013 r., będą-

cy wynikiem porozumienia Piasta z cesarzem Henrykiem, miał być potwierdzeniem zawartego pokoju, kończącego trwającą od 1007 r. wojnę polsko-niemiecką. Odbył się Merseburgu, następnie Rycheza i Mieszko w towarzystwie królewskiej świty przybyli do Gniezna, gdzie wyprawiono im wspańnię wesele. Nie wiemy, jak wyglądało pożycie książęcej pary, wiadomo tylko, że doczekała się trójki dzieci – syna i następcy, Kazimierza, i dwóch córek. Gdy w 1025 r. Bolesław Chrobry zmarł wkrótce po koronacji, Mieszko i Rycheza zostali ukoronowani. I tak Ryksa została pierwszą polską królową. Nowa pani i jej rządy nie przypadły jednak Pola-

i została pochowana w kościele św. Marii ad Gradus w Kolonii. W 1817 r. szczątki Rychazy zostały przeniesione do katedry kolońskiej. Do końca życia używała tytułu królowej Polski. Ciekawostką jest zapewne to, że w Niemczech, szczególnie w Nadrenii, Rycheza jest otaczana czcią oraz uznawana za błogosławioną i cieszy się zdecydowanie większym szacunkiem niż w kraju, którym przyszło jej władać.

Maria Józefa Habsburżanka była ostatnia

Było o pierwszej koronowanej polskiej królowej, powinno być i o ostatniej. Habsburżankę i Rychezę dzieli prawie 600 lat. Losy królestwa, którym przyszło

**\\ Gdy w 1025 r. Bolesław Chrobry zmarł wkrótce po koronacji, Mieszko i Rycheza zostali ukoronowani. I tak Ryksa została pierwszą polską królową. Nowa pani i jej rządy nie przypadły jednak Polakom do gustu. Gwoździem do trumny było wywiezienie w 1031 r. do Niemiec królewskich insygniów i skradzionych z królewskiego skarbca klejnotów. Korony co prawda wróciły do Polski z Kazimierzem Odnowicielem, synem królowej, ale na kolejną koronację musiały długo czekać. Wywiozła, ukradła, zniszczyła polską suwerenność... A może to nie do końca tak? Może dzięki temu, że razem z małoletnim synem Kazimierzem opuściła ogarnięty pogańską rewoltą kraj, uratowała księcia przed najgorszym? A pokaźny majątek był szansą na uzyskanie pomocy i odbudowę zniszczonego kraju? **

kom do gustu. Gwoździem do trumny było wywiezienie w 1031 r. do Niemiec królewskich insygniów i skradzionych z królewskiego skarbca klejnotów. Korony co prawda wróciły do Polski z Kazimierzem Odnowicielem, synem królowej, ale na kolejną koronację musiały długo czekać. Wywiozła, ukradła, zniszczyła polską suwerenność... A może to nie do końca tak? Może dzięki temu, że razem z małoletnim synem Kazimierzem opuściła ogarnięty pogańską rewoltą kraj, uratowała księcia przed najgorszym? A pokaźny majątek był szansą na uzyskanie pomocy i odbudowę zniszczonego kraju?

Czy sama Rycheza wróciła jeszcze do Polski? Tego nie udało się ustalić. Być może tak, gdy po śmierci Mieszka II sprawowała rządy w imieniu syna. Zmarła jako mniszka benedyktyńska 21 marca 1063 r. w Saalfeld

im władać, toczyły się różnymi drogami. Ryksa stoi u początków trudnego budowania nowoczesnej i suwerennej Polski. Maria Józefa – u schyłku potęgi I Rzeczypospolitej. Dwa różne światy. Obie królowe wszystko dzieli, a łączy w zasadzie jedno – nie były Polkami, chociaż nosiły polską koronę.

Co wiemy o Habsburżance? Sporo, ale o niej jako o polskiej królowej w zasadzie niewiele. Była osobą bardzo ambitną, inteligentną i gorliwą katoliczką. Hojnie obdarowywała kościoły i klasztory, m.in. ofiarowała relikwiarz i piękny renesansowy krzyż paulinom z Jasnej Góry, troszczyła się o potrzeby swoich poddanych zarówno w Saksonii, jak i w Polsce. Wspierała polskich jezuitów, pomagając im w zakładaniu i rozwijaniu szkół. No i mamy jej wiarygodny wizerunek – w muzeum w Wilanowie można zobaczyć portret

nością. Ponieważ Habsburgom wciąż brakowało męskich potomków, dziadek Marii Józefy, cesarz Austrii Leopold I sporządził testament, na mocy którego mała księżniczka została, jako jedna z wielu, przewidziana na

jego następczynię. Zapewne dlatego zainteresował się nią August II Wettyn, który rozpoczął starania o jej rękę dla jedynego syna i następcy Fryderyka Augusta. Nie była to sprawa prosta, ponieważ elektorowie sascy byli luteranami, a kandydatka na żonę – gorliwą katoliczką. Udało się jednak pokonać przeszkody i ślub młodej pary odbył się 20 sierpnia 1719 r. w Wiedniu, a wystawne wesele, które olśniło całą Europę, w Dreźnie... trwało miesiąc i kosztowało, bagatelą, 4 mln talarów! Cóż, teść Habsburżanki, August II słynął z rozrzutności. To dzięki Marii Józefie młody Fryderyk August był człowiekiem zupełnie innym niż ojciec. Przed jednym tylko nie udało się Habsburżance go uchronić – był nałogowym obżarciuchem. Małżeństwo okazało się udane i doczekało się 14 dzieci. Kiedy po śmierci Augusta II zwanego Mocnym, panowie polscy na wolnej elekcji obrali jego syna na króla Polski, Maria Józefa została królową. Koronacja odbyła się 17 stycznia 1734 r. na Wawelu. Prawdą jest, że rzadko i krótko była w Polsce. Przyczyniła się też do upadku królewskiego faworyta Aleksandra Sułkowskiego, który radził, by August III zaniechał współżycia z żoną, ponieważ skarb państwa nie udźwignie wyposażenia licznych potomstwa!

Maria Józefa i August III zrzekli się ostatecznie praw do austriackiej korony cesarskiej i zawarli przymierze cesarzową Marią Teresą. Stało się ono przyczynkiem do wojny z Prusami. Król wyjechał z Drezna do Warszawy, królowa pozostała w Saksonii. Odważna postawa zjednała jej uznanie saskich poddanych. Zmarła 17 listopada 1757 r. Pochowano ją w podziemiach kościoła pałacowego w Dreźnie.

NEKROLOG

phm. Izabela Teresa Małgorzata Drzewicka-Kozłowska

ur. 21.XII.1927 we Lwowie – zm. 19.X.2021 w Warszawie
wychowanka Zakładu Sióstr Sacré Coeur we Lwowie
instruktorka Chorągwi Lwowskiej konspiracyjnego Harcerstwa Polskiego
uczestniczka akcji „Burza” we Lwowie
pracownik Instytutu Geologicznego i Muzeum Ziemi PAN
działaczka Ruchu dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego
nestorka rodu o wyjątkowym wpływie na młode pokolenie

Msza święta żałobna odbędzie się 30.X.2021 roku o godz. 13.00
w Kościele św. Trójcy w Nowym Korczyniu

dzieci ze współmałżonkami, wnuki, wnuczki i prawnuczka



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:35 Ranczo (88) - serial 09:35 Komisarz Alex (186) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (327) - serial 11:25 Remiza (38) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Elif (1080) - serial 15:00 Wiadomości 15:15 Alarm!	07:55 Pytanie na śniadanie 10:40 Panorama 10:50 Pytanie na śniadanie 11:25 Smaki świata - pośród mór 11:50 Barwy szczęścia (2500) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Kozacka miłość (211) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (35) - serial 15:10 Górscy ratownicy (106) - serial	06:00 Ukryta prawda (1072) - serial 07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:35 Doradca smaku 11:45 Ukryta prawda (1322) - serial 12:50 Tajemnice miłości (41) - serial 13:55 Ukryta prawda (1073) - serial 14:55 Ukryta prawda (870) - serial 16:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 17:00 Tajemnice miłości (42) - serial 18:00 Ukryta prawda (1323) - serial 19:00 Fakty 19:25 Uwaga! Koronawirus 19:30 Sport 19:45 Pogoda 20:15 Na Wspólnej (3314) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:35 Twarz - dramat obyczajowy, Polska 2017, wyk. Mateusz Kościukiewicz, Agnieszka Podsiadlik. Historia młodego chłopaka Jacka, który w wyniku wypadku traci twarz. Po przeszczepie z nową twarzą wraca do domu, ale już jako ktoś inny.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (467) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (468) - serial 09:40 Sekrety rodziny (73) - serial 10:40 Dlaczego ja? (575) - serial 11:40 Gliniarze (96) - serial 12:50 Wydarzenia 13:25 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (882) - serial 14:40 Dlaczego ja? (641) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (617) - serial 17:00 Gliniarze (626) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3392) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (215) - serial 22:10 Zmierzch - film fantasy, USA 2008 00:55 I kto to mówi 2 - komedia, USA 1990. Dalsze losy Mollie, Jamesa i małego Mikeya. Rodzina powiększa się o kolejne dziecko. Jednak mały Mikey nie jest z tego powodu zadowolony.	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:30 Polska na dzień dobry 09:30 W punkt 09:50 Telezakupy 10:05 Codziennie ***** burza 10:15 Telezakupy 10:30 Mówi się... 11:15 Telezakupy 11:30 Polska na dzień dobry 12:00 Czas przedsiębiorców - Debata 14:00 Telezakupy 14:20 Pilnujmy Polski! 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:05 Oddaję Państwu głos burza 19:35 Codziennie ***** 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Konferencja prasowa burza 22:00 Codziennie ***** 22:10 Biznes Polska 23:00 Suma dnia 23:20 Poland Daily 00:10 Dzisiaj - serwis inform. 00:30 Sport w Republice 00:35 Prognoza pogody burza 00:45 Codziennie ***** 00:55 W punkt 01:25 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily 02:10 Poland Daily - Weather	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:30 Po stronie prawdy 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończonych 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Ziemia Obiecana 13:00 Kazembe 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 100 cudownych miejsc na świecie 14:30 Cena nadziei 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Akademia pro-life 17:10 Muzyczne chwile 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Ziemia Obiecana 22:40 Dominikanie - Od słowa do nauki 23:30 Sokolnik 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (509) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3873) - serial 18:20 Remiza (39) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm!	16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Promyk nadziei (140) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Kozacka miłość (212) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2500) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2501) - serial 20:45 Gala French Touch - święto kultury francuskiej (1) 21:50 Gala French Touch - święto kultury francuskiej (2) 23:00 Karmazynowe wesele (3) - serial 00:00 Śmierć nadejdzie jutro - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2002 02:20 Razem na zawsze - film obyczajowy, USA 2016	19:30 Sport 19:45 Pogoda 20:15 Na Wspólnej (3314) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:35 Twarz - dramat obyczajowy, Polska 2017, wyk. Mateusz Kościukiewicz, Agnieszka Podsiadlik. Historia młodego chłopaka Jacka, który w wyniku wypadku traci twarz. Po przeszczepie z nową twarzą wraca do domu, ale już jako ktoś inny.	20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (215) - serial 22:10 Zmierzch - film fantasy, USA 2008 00:55 I kto to mówi 2 - komedia, USA 1990. Dalsze losy Mollie, Jamesa i małego Mikeya. Rodzina powiększa się o kolejne dziecko. Jednak mały Mikey nie jest z tego powodu zadowolony.	20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Konferencja prasowa burza 22:00 Codziennie ***** 22:10 Biznes Polska 23:00 Suma dnia 23:20 Poland Daily 00:10 Dzisiaj - serwis inform. 00:30 Sport w Republice 00:35 Prognoza pogody burza 00:45 Codziennie ***** 00:55 W punkt 01:25 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily 02:10 Poland Daily - Weather	18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Ziemia Obiecana 22:40 Dominikanie - Od słowa do nauki 23:30 Sokolnik 00:00 Słowo życia
WIECZOREM	20:30 Leśniczówka (435) - serial 20:55 Na sygnale (335) - serial 21:20 Sprawa dla reportera 22:15 Magazyn śledczy Anity Gargas 22:50 Magazyn kryminalny 997 23:45 Magazyn Ekspresu Reporterów 00:45 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat - talk-show 01:30 Mrok (3) - serial	20:45 Gala French Touch - święto kultury francuskiej (1) 21:50 Gala French Touch - święto kultury francuskiej (2) 23:00 Karmazynowe wesele (3) - serial 00:00 Śmierć nadejdzie jutro - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2002 02:20 Razem na zawsze - film obyczajowy, USA 2016	00:35 Drogówka - dramat kryminalny, Polska 2013 02:30 Uwaga!	02:35 Love Island. Wyspa miłości - reality show	02:10 Poland Daily - Weather	00:00 Słowo życia

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Słaba wiara w Tuska



W numerze 43/2021 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza „System paszowy wygrał w PO. I ocalił Grodzkiego”. Agnieszka Pomaska wspierana przez Donalda Tuska przegrała w jego pomorskim mateczniku z Mieczysławem Strukiem, marszałkiem województwa. Powód? To Struk, a nie Tusk, rozdaje stolki w województwie. Na Dolnym Śląsku Roman Szelemej, popierany przez Tuska, Grzegorza Schetynę i Rafała Trzaskowskiego, przegrał z posłem Michałem Jarosem, wspieranym przez wiceprezydent Wrocławia Renatę Granowską. – Wygrał system paszowy. Tusk dziś niewiele może obiecać lokalnym działaczom – komentuje nasz informator. Oznacza to, że średni szczebel działaczy tej partii słabo wierzy w sukces opozycji w wyborach parlamentarnych, bo inaczej bałby się głosować przeciwko liderowi PO.



VW ID.4 – wyjątkowo czysta forma i opływowe kształty | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (3)



Minimalistyczne wnętrze. Dwa ekrany wystarczą



Rekordowo jak na elektryki pojemny bagażnik

MOTORYZACJA \ VW ID.4 77kWh 204 KM Pro Performance

Promyczek elektrycznej nadziei

Igor Szczęsławicz

Muszę się Państwu przyznać, że tak do końca nie wierzę w zbawienne skutki elektryfikacyjnej rewolucji motoryzacji, która dzieje się na naszych oczach. Myślę, że utylizacja aut elektrycznych wyposażonych w zawierające mnóstwo metali ciężkich baterie przyniesie Ziemi więcej problemów niż złomowanie aut spalinowych.

Oczywiście mogę się mylić. Na razie sama eksploatacja aut elektrycznych przynosi sporo problemów. Niewielka

sieć stacji, długi czas ładowania i niewielki zasięg samochodu to główne z nich. Testowany przez nas Volkswagen ID.4 może być promyczkiem nadziei, że chociaż w tych eksploatacyjnych aspektach rozwój samochodów elektrycznych idzie w dobrym kierunku.

ID.4 to pełnowymiarowy, obszerny wewnątrz crossover o dużym bagażniku i takiejże baterii. Do napędzania tego auta służy silnik elektryczny o pojemności 77 kWh, co pozwala na przejechanie na jednym ładowaniu (uwaga!) ok. 500 km! To sporo wię-

cej, nawet jeśli dodamy, że ten duży zasięg jest do osiągnięcia podczas w miarę ciepłej pogody. Co ciekawe, producent podaje czas ładowania tej baterii (w zakresie od 5 do 80 proc. stanu ładowania) na 38 minut. Ten Volkswagen rozpędza się od zera do setki w niewiele ponad 8 s, a jego prędkość maksymalna to 160 km/h.

Po pierwszym rzucie oka na wnętrze tego samochodu czegoś nam będzie brakowało... To przełącznik biegów, który znajduje się... za kierownicą, przy prędkościomierzu. Między przednimi fotelami są tylko schowki (w jednym z nich ładowarka indukcyjna). Przed kierowcą – dwa ekrany i nic więcej. Wszystko sterowane elektronicznie. Klimatyzacja, nawigacja i wiele czujników w standardzie.

DANE TECHNICZNE	
Silnik elektryczny	77kWh
Moc	150 kW/204 KM
Moment obrotowy (Nm/obr)	310
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	8,5
Prędkość maks. (km/h)	160
Zużycie prądu wg producenta	17,1 kWh/100 km
Zasięg	520 km
Masa własna/dopuszczalna (kg)	2109/2540
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4584/1852/1640
Pojemność bagażnika (l)	543
Ceny auta od	198 950 zł
Samochód testowy:	ok. 235 000 zł

\\ Volkswagen ID.4 to krok w dobrą stronę na rynku aut elektrycznych. Pojemny samochód, olbrzymi zasięg, krótki czas ładowania – to atuty. Cena nie należy jednak do naniższych. \\

Szkoda tylko, że jedyne gniazda ładowania to USB typu C. Dziwne...

W aucie jest sporo miejsca, jest też duży, 543-litrowy bagażnik. Z wnętrza samochód zachowuje opływowe kształty i bardzo czystą formę. I jeszcze jedna rzecz – cena. To bardzo ciekawe auto kosztuje niemal 200 tys. zł. To tyle, co za topową wersję Volkswagena Tiguan z 245-konną benzyną lub 200-konnym dieslem...

MUNDIAL 2022 \ Występy Matty’ego Casha w listopadowych meczach przeciwko Andorze i Węgrom są już niemal pewne

Nowy Polak czeka na paszport

Matty Cash po decyzji o uznaniu za obywatela polskiego może być powołany do piłkarskiej reprezentacji już na listopadowe mecze eliminacji mistrzostw świata. Aby mógł zagrać, niezbędne jest jeszcze tylko uzyskanie paszportu. Bez niego delegat FIFA nie dopuści naszego nowego obywatela do gry.

Artur Szczepaniak

Podpisanie aktu uznania obywatelstwa dla Casha nie oznacza automatycznie, że już dzisiaj mógłby zagrać w reprezentacji Sousy. Aby mógł wybiec na boisko np. w meczu eliminacji mistrzostw świata, musi posiadać polski paszport. – Matty może być powołany do kadry, ale żeby zagrać, musi posiadać odpowiedni dokument. W tym przypadku paszport. Dokumenty wszystkich zawodników sprawdza bowiem wcześniej delegat meczu – powiedział rzecznik prasowy PZPN i team menedżer reprezentacji Polski Jakub Kwiatkowski.

Obecnie trwają więc starania, aby wszystkie formalności zostały załatwione jeszcze przed meczem z Andorą. Możliwe, że na razie piłkarz będzie miał tymczasowy paszport. Walczący o awans na mundial Biało-Czerwoni zagrają 12 listopada na wyjeździe z Andorą i trzy dni później w Warszawie z Węgrami. Powołania dla piłkarzy do reprezentacji na najbliższe mecze zostaną wysłane z PZPN 1 listopada.

Anglicy zauważyli, że stracili utalentowanego zawodnika. Wszyscy rozumieją jednak decyzję Casha, bo w reprezentacji Anglii na pozycji prawego obrońcy jest olbrzymia konkurencja. „Cash imponuje, odkąd przeszedł do Aston Villi z Nottingham Forest w 2020 r., ale gra na



To, że Matty Cash zdecydował się grać dla Biało-Czerwonych, odnotowała większość głównych mediów | fot. HANNAH MCKAY/Reuters/Forum

szczególnie mocno obsadzonej pozycji: Trent Alexander-Arnold nie zdołał ugruntować swojej pozycji na prawej obronie u menedżera Anglii Garetha Southgate’a, a przed nim w kolejce są Kyle Walker, Reece James i Kieran Trippier” – napisał „Daily Mail”.

To, że prawy obrońca Aston Villi zdecydował się grać dla Biało-Czerwonych i może zostać powołany na listopadowe mecze w eliminacjach mistrzostw świata, odnotowała we wtorek na swoich stronach internetowych

większość głównych mediów. Cytują one słowa Casha, który na Twitterze i Instagramie napisał: „To bardzo ważny dzień dla mnie i mojej rodziny. Mój wniosek o nadanie polskiego obywatelstwa został zatwierdzony przez polskie władze. Dziękuję panu prezydentowi, mojej rodzinie i innym osobom, które mi w tym pomogły. Czas na nowe wyzwania, dam z siebie wszystko dla tego Kraju”. Media przypominają też, że Polska i Anglia są w jednej grupie eli-

minacyjnej, ale oba mecze ze sobą już rozegrały. Zwracając też uwagę, że w reprezentacji Polski Cash spotka Mateusza Klichy z Leeds United, przeciwko któremu kilka razy grał w lidze. Stacja Sky News dodaje, że zawodnik po raz pierwszy rozmawiał z przedstawicielami PZPN o grze dla Polski trzy lata temu, czyli jeszcze przed transferem do Aston Villi.

Z kolei „Daily Telegraph” zauważa, że urodzony w Slough w południowo-wschodniej Anglii Cash wpisuje się

w przybierający na sile trend piłkarzy, którzy urodzili się w Anglii, ale wybierają grę dla drużyn narodowych tych krajów, skąd pochodzą ich przodkowie. Jednym z nich jest były klubowy kolega Casha z Nottingham Forest, Ben Brereton, który w tym roku zadebiutował w reprezentacji Chile, kraju, skąd pochodzi jego matka. A w składzie Jamajki jest aż czterech urodzonych w Anglii piłkarzy: Michail Antonio, Ethan Pinnock, Kemar Roobe i Bobby Decordova-Reid.

Australian Open tylko dla zaszczepionych?

TENIS \ Maleją szanse na udział w Australian Open niezaszczepionych tenisistów. Wprawdzie premier kraju Scott Morrison dopuścił taką możliwość, ale stojący na czele rządu stanu Wiktorii Daniel Andrews nadal się temu sprzeciwia.

Morrison poinformował, że niezaszczepieni sportowcy będą mogli przyjechać do Australii, pod warunkiem że przejdą dwutygodniową kwarantannę. Musiałby jednak o to wystąpić premier stanu Wiktorii, który nie widzi takiej możliwości. – W imieniu każdego zaszczepionego mieszkańca stanu Wiktorii zapewniam, że mój rząd nie będzie ubie-

gał się o zwolnienie z tego obowiązku tenisistów. Nie będę wymagał, aby ludzie siedzący na trybunach, ludzie pracujący przy imprezie byli zaszczepieni, podczas gdy gracze nie są – podkreślił Andrews. – Jeśli nie złożymy wniosku o zwolnienie z obowiązku szczepienia, to takie zwolnienie nie zostanie przyznane, a to właściwie zamyka całą sprawę – dodał.

Andrews od dawna opowiadał się za obowiązkowym szczepieniem graczy. Pewne rozbieżności panują natomiast w rządzie Australii. O ile premier kraju właśnie dopuścił możliwość jedynie kwarantanny, o tyle minister ds. imigracji Alex Hawke w zeszłym tygodniu zapewniał, że tenisiści i inni sportowcy będą musieli zostać podwójnie

zaszczepieni, aby wjechać do kraju.

Według amerykańskiej prasy cały czas trwają zakulisowe negocjacje organizatorów Australian Open z władzami. Zdecydowane oświadczenie Andrews może jednak świadczyć o tym, że trudno będzie o kompromis w tej sprawie.

Wiktorii jest najbardziej dotkniętym przez pandemię stanem Australii, a jej stolica, Melbourne, przeszła już sześć lockdownów. Niezszczepieni dorośli nadal ma-

ją zakaz wstępu do pubów, restauracji i na wydarzenia sportowe.

Według danych ATP i WTA ok. 60–70 proc. tenisistów jest zaszczepionych. Jednak niektórzy czołowi gracze, w tym broniący tytułu Novak Djoković, odmówili ujawnienia takiej informacji. Serb miał w Melbourne walczyć o 21. wielkoszlemowy tytuł, ale niedawno przyznał, że może nie zagrać w przyszłorocznym Australian Open.

(asz, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-17

SPÓŁECZEŃSTWO

18 TV/MOTO

19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

MEDALE ZAPREZENTOWANE

IGRZYSKA \ Medale zimowych igrzysk w Pekinie z koncentrycznymi kręgami i jadeitową inkrustacją nawiązują do symboliki neolitycznych znalezisk w Chinach, m.in. wisiorków i dysków z jadeitu, które miały znaczenie rytualne – poinformowali organizatorzy 100 dni przed rozpoczęciem rywalizacji.

PEKIN 2022 \ 100 dni przed zimowymi igrzyskami wiadomo już, że pandemia zaszkodzi bardziej niż w Tokio

COVID-19 kontra olimpijczycy

Wczoraj zegar mierzący czas do igrzysk zimowych w Pekinie pokazał, że pozostało do nich równo 100 dni. Tymczasem sportowcy muszą zmagać się z trudnościami spowodowanymi przez pandemię, takimi jak odwołanie większości prób olimpijskich, brak możliwości wizytacji obiektów i instrukcji związanych z pandemią COVID-19.

Artur Szczepaniak

Brakuje podstawowych informacji – przyznał szef polskiej misji olimpijskiej Konrad Niedźwiedzki.

Wśród Polaków kwalifikacje olimpijskie zapewniło sobie na razie tylko troje łyżwiarzy figurowych: para taneczna Natalia Kaliszek i Maksym Spodyriew oraz solistka Ekaterina Kurakowa. W większości innych dyscyplin walka o awans potrwa do grudnia lub połowy stycznia.

Na razie nie ma również żadnych oficjalnych informacji od Komitetu Organizacyjnego dotyczących działania w warunkach covidowych. We wrześniu pojawił się jedynie komunikat, że bilety nie będą sprzedawane kibicom spoza Chin, a niezaszczepionych przyjezdnych czeka 21-dniowa kwarantanna.

– Na szczęście w Polskim Związku Łyżwiarstwa Szybkiego wszyscy są zaszczepieni. Tak długa kwarantanna powoduje, że w zasadzie nie ma innego wyjścia. Łyżwiarstwo szybkie to sport indywidualny, ale trenuje się za-



Igrzyska w Pekinie rozpoczną się 4 lutego, a zakończą 20 lutego | fot. Facebook/d

wsze w grupie – powiedział Niedźwiedzki, który jest również dyrektorem sportowym PZŁS.

W większości dyscyplin z powodów sanitarnych nie odbyły się dotychczas próby olimpijskie, nie było też możliwości wysłania delegacji do stolicy Chin. – Na przykład narciarze nic nie wiedzą o trasach czy strukturze śniegu. Zwykle albo są próby olimpijskie, albo organizowane jest seminarium kilka czy kilkanaście miesięcy przed igrzyskami, w któ-

rym reprezentacja Polski zawsze uczestniczy, robi dokumentację obiektów. W tym roku nic takiego się nie odbyło. W kwietniu organizatorzy zaprosili jedynie na wirtualny Venue Tour, czyli wycieczkę po obiektach. Pokazano areny, wioskę olimpijską, można było zadawać pytania, ale to nie to samo co obecność na miejscu – podkreślił Niedźwiedzki.

Akurat w dyscyplinie, w której Niedźwiedzki jeszcze niedawno sam startował – jest m.in. brązowym me-

dalistą olimpijskim z Soczi w łyżwiarstwie szybkim drużynowo – zawody próbne się odbyły. – Na razie możliwości przetestowania olimpijskich obiektów było bardzo niewiele. Odbyły się próby w short tracku, a 8–10 października rywalizowano na torze długim, ale w testach wzięły udział tylko trzy kraje: Chiny, Korea Południowa i Holandia. U nas ten okres był szczytem okresu przygotowań, dlatego nie wysłaliśmy tam naszej ekipy – tłumaczył Niedźwiedzki.

Short track jest dyscypliną, która może przynieść nam medal. W weekend Natalia Maliszewska wygrała w Pekinie rywalizację na 500 m w Pucharze Świata. Szef misji przyznał, że nie było żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o organizację samych zawodów i stan lodowiska. – Zawody przebiegały zgodnie z reżimem sanitarnym, ograniczenia widoczne były na każdym kroku. Hotel jest położony 200 metrów od lodowiska, ale trzeba było przejeżdżać busami. Codziennie wykonywane były testy na COVID-19, a wyniki przesyłane przez ambasadę. Ciągłe sprawdzane były zaświadczenia o szczepieniu, a nad wszystkim czuwała policja – wyliczał Niedźwiedzki.

– Na 1 listopada planowane jest spotkanie organizacyjne w Polskim Komitecie Olimpijskim, jednak wszystko wskazuje na to, że do tego czasu konkretów nadal nie będzie – zakończył Niedźwiedzki. Ceremonia otwarcia igrzysk planowana jest na 4 lutego.

(PAP)

KRZYŻÓWKA

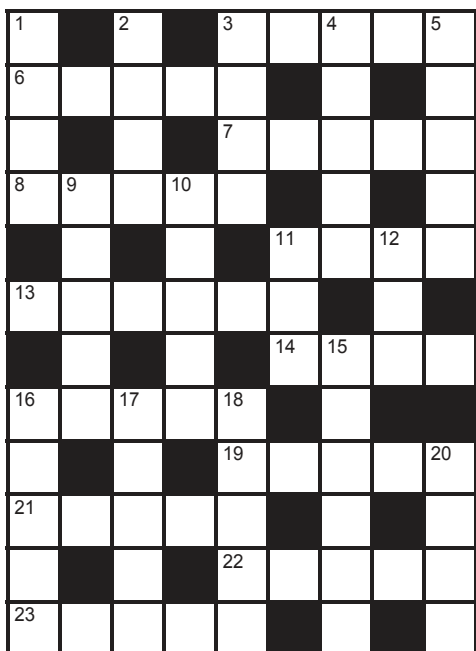
POZIOMO

- 3) narkotyk z maku
- 6) na piersi bohatera
- 7) Jerzy, polski bramkarz
- 8) uzupełnia wizję
- 11) nad parapetem
- 13) Śląski lub Żywiecki
- 14) inaczej o pogodzie
- 16) handlowy deptak
- 19) filmowy zalotnik
- 21) dowództwo wojskowe
- 22) góra greckich bogów
- 23) karty do wróżenia

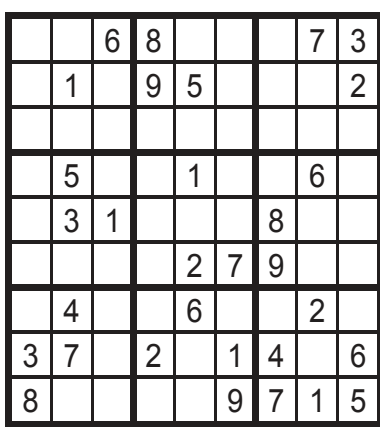
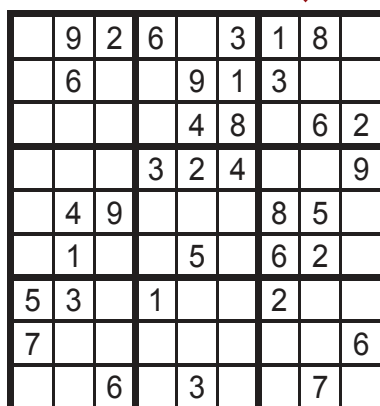
PIONOWO

- 1) kopalina z bagien
- 2) stawia piec
- 3) kwatery chana
- 4) podawany na Święto Dziękczynienia
- 5) gra jak półwysep
- 9) w parze z alfą
- 10) boża jest talentem
- 11) do radości lub młodości

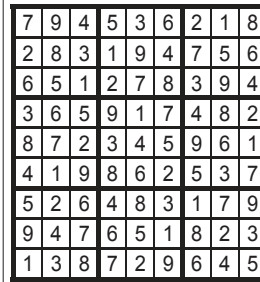
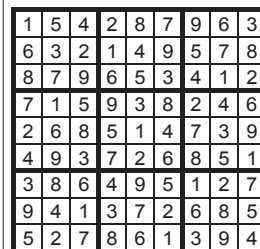
- 12) skok do wody
- 15) muza astronomii
- 16) dmie od równika
- 17) w orszaku Dionizosa
- 18) zdobi bluzkę
- 20) indiański namiot



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nacz.: Katarzyna Gójska, Olga Dołężniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
28/10/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

s.2

URZĄD MARSZAŁKOWSKI SYSTEM STYPENDIALNY DLA SŁUŻBY ZDROWIA

Naszym celem jest
wspieranie zawodów
medycznych,
których tak bardzo
potrzebujemy
na rynku pracy
– mówił marszałek

Zachęta do nauki w zawodach medycznych

O rozpoczęciu akcji stypendialnej mówili m.in. Marcin Krzyżanowski, wicemarszałek województwa dolnośląskiego, i Anna Szafran, przewodnicząca Dolnośląskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych we Wrocławiu | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Ruszył nabór wniosków do trzeciej edycji marszałkowskiego programu stypendialnego dla studentów kierunków pielęgniarstwo, położnictwo oraz po raz pierwszy również ratownictwo medyczne. Studenci będą mogli ubiegać się o stypendia w wysokości 1,5 tys. zł miesięcznie.

Janusz Wolniak

Jako samorząd województwa od 2019 r. realizujemy program stypendialny dla studentów III roku, kształcących się na kierunkach pielęgniarstwo oraz położnictwo. Program z każdą kolejną edycją jest przez nas rozwijany – w tym roku do grona stypendystów mogą dołączyć studenci ratownictwa medycznego – mówił wicemarszałek województwa dolnośląskiego Marcin Krzyżanowski.

Marszałek przypomniał, że w poprzednich edycjach wysokość stypendium wynosiła 1000 zł miesięcznie, w tym roku zarząd województwa podjął decyzję o zwiększeniu tej kwoty do 1500 zł. – Chcemy, aby nasz program był dla młodych ludzi

jeszcze bardziej atrakcyjny. Naszym celem jest wspieranie zawodów medycznych, których tak bardzo potrzebujemy na rynku pracy – dodał marszałek.

Program stypendialny zakłada przyznawanie stypendium studentowi III roku, który: nie powtarza roku, na który ubiega się o przyznanie stypendium; nie korzysta z urlopów określonych w regulaminie studiów w okresie, na który ubiega się o przyznanie stypendium; uzyskał średnią ocen na poziomie co najmniej 4,0; podejmie pracę w podmiocie leczniczym, dla którego podmiotem tworzącym jest województwo dolnośląskie, przez okres co najmniej trzech lat.

– Program stypendialny dla zawodów medycznych na Dolnym Śląsku zwłaszcza dla pielęgniarek i położnych ma ogromne znaczenie. Obec-

nie obserwujemy brak zastępowania pokoleń w tych zawodach. Dziś dolnośląska pielęgniarka i położna ma średnio 55 lat, co jest bardzo niepokojącą daną statystyczną. Bez względu na obowiązek społecznym jest podjęcie działań, aby odbudować młode, kolejne pokolenie pielęgniarek i położnych – mówiła Anna Szafran, przewodnicząca Dolnośląskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych we Wrocławiu.

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego od czerwca do sierpnia prowadził kampanię społeczną promującą zawody medyczne. Grupą odbiorców byli tegoroczni maturzyści. To kolejny przykład działań podejmowanych przez samorząd województwa zachęcający do podjęcia nauki na kierunkach medycznych.



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

PROKURATURA REJONOWA

Badają, czy policzkując, narażono życie

Dochodzenie ws. narażenia na utratę życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wszczęła prokuratura we Wrocławiu. Uczestnik gali TotalBet PunchDown, na której zawodnicy policzkują się, w stanie krytycznym trafił do szpitala. Rzecznik Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prokurator Małgorzata Dziewońska poinformowała na konferencji prasowej, że Prokuratura Rejonowa Stare Miasto we Wrocławiu na podstawie doniesień medialnych wszczęła dochodzenie w tej sprawie. – Prokuratura z urzędu poleciła przeprowadzenie czynności sprawdzających komisa-

riatowi policji Wrocław-Stare Miasto i wszczęła dochodzenie o czyn z art. 160 par. 1 Kodeksu karnego. Sprawa dotyczy wydarzenia TotalBet PunchDown, na którym odbywało się wzajemne policzkowanie się zawodników (clap fighting). Jeden z jej uczestników, Artur „Waluś” Walczak, został znokautowany, znajduje się w szpitalu. Jego stan jest krytyczny – powiedziała prokurator Dziewońska. Dodała, że dochodzenie ma wyjaśnić m.in., jak zostało przygotowane i zabezpieczone to wydarzenie pod względem medycznym. Zostaną przesłuchani organizatorzy i uczestnicy. Dochodzenie toczy się w kierunku narażenia osoby na niebezpieczeństwo utraty życia lub odniesienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

(jw, PAP)



ZAKOŃCZONO BUDOWĘ ZBIORNIKA PRZECIWPOWODZIOWEGO

KOTLINA KŁODZKA \ To pierwszy z czterech polderów budowanych obecnie przez Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” dla zwiększenia bezpieczeństwa powodziowego regionu. Koszt budowy obiektu to ok. 235 mln zł. Inwestycja była realizowana w latach 2018–2021, a prace budowlane trwały 3,5 roku. Zbiornik zlokalizowany jest na potoku Goworówka.

fol. mat. pras./d

NEKROPOLIE WROCŁAWSKIE

Jeśli my zapomnimy o nich, ty, Boże...

Wielkie nekropolie wrocławskie, cmentarze Grabiszyński i Osobowicki, są odwiedzane licznie nie tylko na przełomie października i listopada. Tu można zobaczyć pomniki, groby i tablice, na których upamiętniony jest ślad najnowszej historii miasta.

Janusz Wolniak

Cmentarz Osobowicki jest największą wrocławską nekropolią, liczy ponad 50 ha. Początkowo służył parafiom św. Wojciecha, św. Michała, św. Macieja i św. Bernardyna. W 1921 r. wybudowano tu kaplicę według projektu Maksa Berga. Wystrój malarski kaplicy oraz pierwsze we Wrocławiu abstrakcyjne witraże to dzieło Hansa Leistikowa.

Na tej nekropolii spoczywa wielu znanych wrocławian. Tu znajdziemy mogiły Adolfa Anderssena (pole 24), wybitnego szachisty, prof. Władysław

ślaw Nehringa (pole 76), Polaka z Wielkopolski, który objął na niemieckim Uniwersytecie Wrocławskim katedrę literatury i języków słowiańskich, a także rektora Uniwersytetu Wrocławskiego (1893–1894).

Na polu 79 leży z żoną Marią Tymoteusz Karpowicz, poeta, prozaik i dramaturg. Urodził się w 1921 r. w Zielonej koło Wilna, zmarł w czerwcu 2005 r. w Chicago. Był redaktorem tygodnika „Sygnały” i miesięcznika „Odra”.

Na tym polu pochowano też prof. Józefa Dudka, matematyka, twórcę salonu integrującego społeczność akademicką Wrocławia, oraz prof. Mieczysława

Klimowicza, historyka literatury, badacza literatury i teatru epoki Oświecenia. Leży tu też aktor Tadeusz Szymków – zagrał m.in. w „Krollu”, „Psach” czy „Ekstradycji 3”.

Cmentarz Osobowicki jest miejscem spoczynku mniejszości rromskiej – uwagę przyciągają charakterystyczne kaplice grobowe rodów rromskich.

W głębi cmentarza (pole 120) stoi pomnik Ofiar Terroru Komunistycznego 1945–1956. Na polach 81A i 120 znajdują się 102 symboliczne granitowe krzyże na mogiłach skazanych na śmierć i straconych w czasach stalinowskich – m.in. żołnierzy AK, członków WiN, Narodowych



Cmentarze Grabiszyński i Osobowicki są odwiedzane licznie nie tylko na przełomie października i listopada. Tu można zobaczyć pomniki, groby i tablice, na których upamiętniony jest ślad najnowszej historii miasta

Sił Zbrojnych oraz Batalionów Chłopskich. Cmentarz Grabiszyński to jeden z najstarszych i największych wrocławskich cmentarzy. Wyróżnia się pięknymi dębowymi i grabowymi ale-

jami, które nadają mu parkowy charakter. W przeszłości składał się z trzech części. Na cmentarzu Grabiszyńskim zachowano kilka przedwojennych pomników, w tym nagrobek Rafała Masz-

AKCJA CHARYTATYWNA



Paczka dla Lwowiaka

To zbiórka najbardziej potrzebnych artykułów dla osób z okolic Lwowa, będących w trudnej sytuacji materialnej: rodzin z dziećmi, seniorów, wychowanków domów dziecka czy pacjentów hospicjum. Produkty zbierane będą do 2 grudnia w Centrum Historii „Zajeżdźnia”, ul. Grabiszyńska 184. Złożone dary organizatorzy zostaną przekazane dzieciom z Domowego Hospicjum przy Katedrze Lwowskiej, podopiecznym Domu Miłosierdzia dla Seniorów w Brzuchowicach oraz potrzebującym rodzinom ze Lwowa i innych miejscowości. Organizatorami akcji są: Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska

Fundacja im. św. Jadwigi, Urząd Miejski Wrocławia, Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego, Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, 1. KS Śląza Wrocław oraz Straż Miejska, MPK, CH Zajeżdźnia, Departament Edukacji UMW, Straż Miejska m. Wrocławia, KS Śląza Wrocław. Do 20 grudnia można wpłacać datki z dopiskiem „Pomoc Lwów” na konto Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji św. Jadwigi, szczegóły na stronie www.fundacja-swjadwigi.pl.

(jw. UMW)

KULTURA

Zwycięstwo wrocławskiego chóru

Chór Basilica Cantans z Wrocławia zwyciężył w kategorii, chóry amatorskie parafialne na prestiżowym 40. Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka”.

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka” to jedna z najważniejszych na świecie imprez prezentujących i popularyzujących muzykę cerkiewną. Do przesłuchań konkursowych w tegorocznej, jubileuszowej 40. edycji festiwalu zakwalifikowało się łącznie 46 chórów z Polski i ze świata, ale – jak zaznaczył na gali wręczenia nagród dyrektor Mikołaj Buszko – ostatecznie w wyniku pandemii wystartowały tylko 22.

W kameralnej sali Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku przez trzy dni przesłuchano chórzystów m.in.: z Polski, Ukrainy, Łotwy, Angoli, Rumunii czy Słowacji. Jury wręczyło nagrody laureatom w pięciu kategoriach.

Dolnoślązaków szczególnie ucieszyła kategoria chóry amatorskie parafialne, pierwsze

miejsce zajął w niej wrocławski chór Basilica Cantans. Na drugim miejscu znalazł się warszawski Chór Cerkwi Uspeńskiej, a na podium stanął Męski Chór „Św. Jan Damasceński” z Aradu w Rumunii. W kategorii chóry amatorskie świeckie zwyciężył Chór Politechniki Warszawskiej. Drugie miejsce ex aequo zajęły: Akademicki Chór Politechniki Gdańskiej i Akademicki Chór Uniwersytetu Warszawskiego. Na miejscu trzecim znalazły się ex aequo: Ukraiński Chór Męski „Żurawli” (ma siedzibę w Warszawie), Chór Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie i Chór Kameralny „Capella Musicae Antiquae Orientalis” z Poznania.

Na najlepszy chór w kategorii chóry dziecięco-młodzieżowe jury wybrało ex aequo: Dziecięcy Chór „Zorynka” z Tarnopola na Ukrainie oraz Dziecię-

cy Chór Radia i Telewizji Litwy. Czwartą kategorią były chóry uczelni muzycznych, w których zwyciężył Chór Uczelni Muzycznej z Rygi na Łotwie. Ostatnią z kategorii były chóry zawodowe. Tutaj zwyciężył Państwowy Chór Kameralny „Polifonia” z Litwy. Drugie miejsce zajął Męski Chór „Logos” z Łotwy. Na podium znaleźli się także Kameralny Chór „United” z Ukrainy oraz Męski Chór św. Efrema z Węgier.

Festiwalowi towarzyszyła m.in. projekcja filmu o tym wydarzeniu oraz koncerty w 12 miastach Polski, m.in. w: Warszawie, Augustowie, Sejnach, Ciechanowcu czy Bielsku Podlaskim. Wydarzenie zakończył koncert galowy, na którym wystąpili laureaci festiwalu oraz Zespół Muzyki Cerkiewnej z Warszawy pod dyktando ks. Jerzego Szurbaka.



KONSULAT GENERALNY UKRAINY

WROCŁAW \ Dzisiaj w gabinecie prezydenta miasta dojdzie do uroczystego podpisania umowy, która jeszcze w tym roku pozwoli otworzyć Konsulat Generalny Ukrainy. Będzie to piąta ukraińska placówka dyplomatyczna na terytorium Polski.

fot. mat. pras./d



PŁACIŁ FAŁSZYWYM BANKNOTEM

POLICJA \ Lubańscy mundurowi zatrzymali mężczyznę, który w sklepach na terenie miasta zapłacił za towar imitacją banknotu z napisem „souvenir” o nominale 200 zł. 61-latkowi za tego typu czyn grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

fot. mat. pras./d



W głębi cmentarza Osobowickiego stoi pomnik Ofiar Terroru Komunistycznego 1945–1956, a tuż przed nim znajdują się 102 granitowe krzyże na mogiłach patriotów straconych w czasach stalinowskich | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

kowskiego (pole 40), wybitnego polskiego skrzypka i dyrygenta Breslauer Orchester.

Tu spoczywa Lothar Herbst (pole 9A), urodził się w Breslau jako obywatel niemiecki, a je-

go pasją stały się język polski i Polska. Był poetą, tłumaczem, krytykiem literackim, redaktorem naczelnym Polskiego Radia Wrocław. Działal w opozycji demokratycznej w czasach PRL.

Leży tu Andrzej Waligórski (pole 5), na jego nagrobku przeczytamy cytaty: „Być może jest taka wyspa”. Poeta, satyryk, radiowiec, twórca bajeczek Babci Pimpusiowej, postaci Dreptaka i Docenta Bassetta, urodził się w Nowym Targu. Pracował w rozgłośni PR we Wrocławiu. Tam powstała audycja Studio 202 (od numeru redakcyjnego pokoju).

Jest tu grób Jana Kaczmarska (pole 4), satyryka, tekściarza, współtwórcy legendarnego Studia 202 i wrocławskiego kabaretu Elita. Autora tak znanych piosenek, jak: „Czego się boisz, głupia?”, „Panie Czesławie”, „Kurna chata”, „Pero, pero”.

Grób Kazimierza Michalczyka przypomina o tragicznych wydarzeniach stanu wojennego (pole 16). Michalczyk miał 27 lat, był pracownikiem Elwro i 31 sierpnia 1982 r. został postrzelony w czasie manifestacji Solidarności. Zmarł w szpitalu.

Adam Wójcik (pole 16) to zaś ikona i legenda polskiego sportu, a także symbol Wrocławia, nie tylko sportowego.



Zwycięski chór Basilica Cantans z Wrocławia | fot. Anna Majowicz/Gazeta Polska

Początkowo Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka” organizowany był w Hajnowce, jednak prawie 20 lat temu został przeniesiony do Białegostoku. Spotkanie zwykle odbywało się w maju, ale już drugi rok z rzędu, z powodu pandemii, święto muzyki cerkiewnej przeniesiono na jesień. Zwycięski chór Basilica Cantans aktualnie liczy ok. 30 ciekawych osób. Dlaczego ciekawych? Bo skupia ludzi wielu profesji. Tworzą go m.in.: lekarze, pielęgniarki, architekci, nauczyciele, przedszkolanki, a nawet siostra nazaretanka. Członkowie zespołu zgodnie twierdzą, że to zasługa ich charyzmatycznej dyrygentki. – Mirka uczyła mojego syna akompaniamentu. Kiedyś

zaprosiłam ją do przedszkola, które prowadzę. Gdy usłyszała, jak podśpiewuję dzieciom, przez kolejne dwa miesiące dzwoniła do mnie z uporem maniaka, namawiając do członkostwa w chórze. W końcu dla świętego spokoju zgodziłam się. Przyjechałam na próbę i nie pożałowałam – mówi Dorota Cieplińska.

Cztery miesiące później do chóru dołączyła Joanna Pawlak. – Pracuję vis-à-vis kościoła garnizonowego. Pamiętam, że pewnej zimy wybrałam się tam na mszę św. Miałam to szczęście, że chór uświetnił ją śpiewem. Ich muzyka tak mnie poruszyła, że po Eucharystii podeszłam do nich i zapytałam, czy mogę dołączyć. I oto jestem – pokazuje na siebie.

Co ciekawe, w chórze śpiewają także małżeństwa. I mimo że niektórzy nie mieli z muzyką wcześniej do czynienia, dziś wspólnymi siłami potrafią zaśpiewać wszystko. Choć specjalizują się w wykonywaniu muzyki sakralnej, repertuar zespołu jest szeroki – od muzyki cerkiewnej, mszy i oratoriów, po utwory patriotyczne, kolędy, pieśni ludowe, świeckie czy muzykę z popularnych hitów filmowych.

– Organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej kilka lat temu zaproponowali naszej żeńskiej części wykonanie utworów po mandaryńsku. Zgodziliśmy się i daliśmy radę! – chwali się Mirosława Jura-Żegleń, dyrektor chóru.

Anna Majowicz

O TYM I OWYM

STRZEGOM

4. edycja Strzegomskich Zaduszek Bluesowych

Już 30 października o godz. 18 w sali widowiskowej Strzegomskiego Centrum Kultury wystąpią zespoły: Ślad, Z Dzielni Chłopcy oraz Sławek Wiercholski i Nocna Zmiana Bluesa. Nocna Zmiana Bluesa to polski zespół bluesowy pochodzący z Torunia, założony przez Sławomira Wiercholskiego w 1982 r. w swoim dorobku zespół ma 15 płyt. Swoimi występami otwierał koncerty m. in. B.B. Kinga i zespołu Blues Brothers. Z kolei Z Dzielni Chłopcy powstał w 2018 r., kiedy wspólna pasja do muzyki skrzyżowała drogi trzech osób. To osoby, które mają багаж doświadczeń z występów w dolnośląskich zespołach Obstawia Prezydenta i Midnight Blues. Na repertuar zespołu składają się utwory znane miłośnikom bluesa oraz własne utwory. Wystąpili podczas Suwałki Blues Festiwal 2019. Ślad zaś to zespół pochodzący z granitowego serca Polski, czyli ze Strzegomia, z kilkuletnim stażem, ale dużo większym doświadczeniem muzycznym, grający przede wszyst-



fot. mat. pras./d

kim muzykę autorską, inspirowaną brzmieniem country, bluesa i rocka. Trzon zespołu tworzą bracia bliźniacy, Rafał i Andrzej Oryńczakowie, a sekcję uzupełniają Marcin Oboza i Mariusz Kułynycz. Zespół jest rozpoznawalny z uwagi na wyrazisty charakter i styl artystów.

Strzegom, Centrum Kultury, 30 października, godz. 18

WAŁBRZYCH

Krzysztof Komeda w inscenizacji teatralno-muzycznej



fot. mat. pras./d

Już 29 października w odrestaurowanej sali Teatru Dramatycznego odbędzie się pierwszy z pięciu planowanych tej jesieni pokazów „Nim wstanie dzień”. To właśnie tu, w Teatrze Dramatycznym, powstał spektakl, i to aktor wałbrzyskiego teatru, Michał Kosela, jest odtwórcą głównej roli Komedy. To właśnie w Wałbrzychu mieszkał młody przyszły kompozytor wraz z rodzicami, tuż po wojnie, w okresie 1946–1947. Tu chodził do gimnazjum, tu rodzice sprezentowali mu pierwsze pianino. To projekt wielowymiarowy: towarzyszą mu symultaniczne pokazy

multimedialne animacji stworzonych na podstawie archiwalnych zdjęć, są dopełnieniem dla słów i muzyki, a także niepowtarzalną i autorską ilustracją Agaty Szuby dla biografii Komedy. Spektakl został doceniony i zauważony przez prestiżowe instytucje kultury Dolnego Śląska, jak: Teatr Polski we Wrocławiu, Teatr Modrzejewskiej w Legnicy, Filharmonię Dolnośląską w Jeleniej Górze oraz rodzimy Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu. Wałbrzych, Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego, 29 października, godz. 19



DERBY NA KONIEC PAŹDZIERNIKA

KOSZYKÓWKA \ Już w niedzielę Śląsk Wrocław podejmie u siebie BC Polkowice. Wicemistrzyni Polski z Polkowic dotychczas wygrały wszystkie mecze, natomiast koszykarki ze stolicy Dolnego Śląska zajmują pozycję wicelidera Energa Basket Ligi Kobiet. Obie drużyny są w formie, więc czekają nas wielkie emocje. Początek niedzielnych derbów o godz. 17.

fot. Mkspolkowice/d

PIŁKA NOŻNA

Niecieczanie są bardzo niewygodnym przeciwnikiem dla Śląska. W ostatnich 8 meczach pomiędzy tymi drużynami Termalica strzelała co najmniej jednego gola



Trener Śląska Jacek Magiera podczas ostatniego meczu z Wisłą | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Kolejny wyjazd Śląska do Małopolski

W miniony weekend Śląsk ograł Wisłę w Krakowie, a już w najbliższą sobotę zmierzy się w Niecieczy z tamtejszą Bruk-Bet Termalicą. Czy wrocławianie zdołają podtrzymać dobrą formę z ostatnich tygodni i wywiozą z terenu beniaminka 3 pkt? Początek meczu o godz. 12.30.

Dawid Paluch

Po sobotniej wygranej z Białą Gwiazdą w obozie Śląska Wrocław panują bardzo dobre nastroje. Trudno się jednak dziwić, gdy pokonuje się rywala 5:0. Tym razem może być jednak trudniej. Choć Bruk-Bet Termalica Nieciecza z dorobkiem 7 pkt po 11 kolejkach znajduje się na przedostatnim miejscu w tabeli PKO BP Ekstraklasy, podopieczni Mariusza Lewandowskiego już raz w tym sezonie zdołali pokonać wrocławian.

Pięć tygodni temu Śląsk rozpoczął przygodę w Fortuna Pucharze Polski. Kolejny raz musiał zakończyć pucharowe zmagania już na pierwszym meczu (podobnie było w dwóch poprzednich sezonach), bo w domowym spotkaniu przegrał właśnie z Termalicą 0:1.

– Dziś mieliśmy 23 sytuacje podbramkowe, kontrolowaliśmy cały mecz, również w osłabieniu. Sam nie wiem, jak to się stało, że piłka po strzałach Expósito czy Caye nie wpadła do bramki. Dawno nie było takich sytuacji. Na pewno po takim meczu człowiek czuje się źle, bo mogliśmy wygrać i mieć awans, a odpadamy bardzo szybko. Nie patrzmy na ten mecz pod kątem tego, że zabrakło nam szczęścia. Nie uważam też, że graliśmy słabo,

bo byliśmy dziś zdecydowanie lepsi. Do każdego spotkania jesteśmy przygotowani – dziś przeciwnik niczym nas nie zaskoczył. Wszystko, o czym mówiliśmy na odprawach, miało swoje potwierdzenie w meczu – mówił po tamtym meczu Jacek Magiera, trener Śląska Wrocław.

Wtedy Termalica broniła się niemal przez cały mecz, a wrocławianie bili głową w mur, próbując sforsować szyki obronne małopolskiej drużyny. Czy i tym razem będzie podobnie? Bruk-Bet w ostatnich trzech kolejkach zdobył zaledwie punkt, tracąc 5 bramek w tych spotkaniach. Dolnośląski zespół jest więc zdecydowanym faworytem. Nie dość, że wrocławianie biją się o czołowe miejsca w lidze, to mierzą się z zespołem, którego czeka żmudna walka o utrzymanie w Ekstraklasie.

Niecieczanie są jednak bardzo niewygodnym przeciwnikiem dla Śląska. W ostatnich 8 meczach pomiędzy tymi drużynami Termalica strzelała co najmniej jednego gola (3 wygrane, 3 przegrane i 2 remisy). Czy i tym razem będzie podobnie? Czy Śląsk pokaże siłę w starciu z beniaminkiem? Początek sobotniego meczu już o godz. 12.30 na stadionie w Niecieczy.

8

goli strzelił Śląsk w ostatnich czterech meczach wyjazdowych

PIŁKA NOŻNA

Zagłębie w Zabrzu

Nie tylko Śląsk, lecz także Zagłębie Lubin swój ligowy mecz rozegra w sobotę. Dolnośląska drużyna wyjeżdża na Śląsk, by zmierzyć się z Górnikiem Zabrze. Oba zespoły sąsiadują ze sobą w tabeli: Miedziowi z dorobkiem 16 pkt zajmują 11. miejsce, natomiast zabrzańskie z 2 pkt mniej na koncie okupują 12. lokatę. Ścisk w tabeli PKO BP Ekstraklasy jest jednak na tyle duży, że w razie wygranej lubinianie mogą awansować nawet na 6. miejsce. Początek meczu w sobotę o godz. 17.30.

Dolnośląskie drużyny z ekstraklasowymi spadkowiczami

W Fortuna 1. Lidze również nie zabraknie emocji. Dolnośląskie drużyny mierzą się z zespołami, które jeszcze niedawno grały w PKO BP Ekstraklasie. W sobotę ostatni w zestawieniu Górnik Polkowice powalczy o wyjście ze strefy spadkowej. Nie będzie jednak o to łatwo, bo beniaminek zmierzy się w Łodzi z tamtejszym ŁKS. Początek meczu o godz. 20.30. Niedzielę rozpocznie pojedynek Miedzi Legnica z Arką Gdynia. Wiceliderzy z Dolnego Śląska chcą skrócić dystans do pierwszego w tabeli Widzewa. By tego dokonać, muszą wygrać z gdynianami na własnym terenie. Początek meczu o godz. 12.40. O godz. 18 tego samego dnia na boisko wybiegną piłkarze Chrobrego Głogów. Ekipa z północy regionu powalczy na wyjeździe z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

PIŁKA RĘCZNA

Emocje na najwyższym poziomie

Dolnośląskie drużyny wracają na parkiety PGNiG Superligi. Pierwsi na boisko wybiegną piłkarze ręczni Chrobrego Głogów. W sobotę swój mecz rozegrają też mistrzyni Polski z Lubina. Niedzielę zaczniemy natomiast od męskiej sekcji Zagłębia, a na koniec przeniesiemy się do Kobjerzyc.

Żeński szczypiorniak na Dolnym Śląsku ma się bardzo dobrze. MKS Zagłębie Lubin dotychczas przegrało tylko jeden mecz i przewodzi w tabeli PGNiG Superligi Kobiet. W sobotę podopieczne Bożeny Karkut powalczą o utrzymanie się na szczycie. Ich rywalem będzie 4. w zestawieniu Eurobud JKS Jarosław. Spotkanie na Podkarpaciu rozpocznie się o godz. 19.

Dzień później na parkiet wybiegną zawodniczki 3. w tabeli KPR Kobjerzyc. Ich rywalem będzie MKS Piotrków Trybunalski. Początek niedzielnego meczu o godz. 15 w Kobjerzycach.

Znacznie gorzej spisują się męskie drużyny z regionu. Chrobry Głogów ma jednak szansę na stałe odbić się od dna, bo mierzy się z ostatnią w tabeli Handball Stałą Mielec. Początek sobotniego meczu o godz. 15.30 w Mielcu. Natomiast Zagłębie podejmie u siebie Górnika Zabrze. Początek niedzielnego meczu o godz. 13.

(dp)

#17

(#10)/2021

PAŹDZIERNIK



PATRIOTYZM GOSPODARCZY

FOT. ADOBE STOCK

Zjednoczeni na rzecz wodoru

Od wielu już lat mówi się, że wodór to paliwo przyszłości. Polskie firmy chcą w tej przyszłości mieć swój udział. Aby tak się stało, potrzeba jednak skoordynowanych działań i pilnych zmian w prawie.

Projekt Trójmorza szansą dla regionu i przedsiębiorców

Inicjatywa Trójmorza jest największym i najbardziej ambitnym projektem geopolitycznym w naszej części świata. Planowane w jej ramach inwestycje infrastrukturalne stwarzają szansę na przyspieszenie rozwoju społeczno-ekonomicznego regionu.

Zima blisko, więc węgiel wrócił do łask

Popyt na węgiel jest obecnie tak duży, że coraz więcej firm jest zainteresowanych wydobywaniem tego surowca w Polsce. Śląscy związkowcy uważają, że to znak, iż decyzje o dekarbonizacji w Europie są podejmowane przedwcześnie.

Wyzwania branży e-commerce

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy handel internetowy (e-commerce) w Polsce rozwijał się z niespotykaną wcześniej dynamiką. Wartość transakcji w kanale online w 2020 r. stanowiła aż 14 proc. całej sprzedaży detalicznej w kraju.

PARTNER WYDANIA



Bank Polski



gpcodziennie.pl

Spis treści



s. 04 Zjednoczeni na rzecz wodoru

Od wielu już lat mówi się, że wodór to paliwo przyszłości. Polskie firmy chcą w tej przyszłości mieć swój udział. Aby tak się stało, potrzeba jednak skoordynowanych działań i pilnych zmian w prawie.



s. 05 Wyzwania branży e-commerce

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy handel internetowy (e-commerce) w Polsce rozwijał się z niespotykaną wcześniej dynamiką. Wartość transakcji w kanale online w 2020 r. stanowiła aż 14 proc. całej sprzedaży detalicznej w kraju.



s. 06 Zima blisko, więc węgiel wrócił do łask

Popyt na węgiel jest obecnie tak duży, że coraz więcej firm jest zainteresowanych wydobywaniem tego surowca w Polsce. Ślasy związkowcy uważają, że to znak, iż decyzje o dekarbonizacji w Europie są podejmowane przedwcześnie.



s. 08 PKO Bank Polski uwalnia frankowiczów od ryzyka walutowego

Kończący się miesiąc może być przełomowy, jeśli chodzi o kredyty walutowe. W PKO Banku Polskim ruszył program ugód dla kredytobiorców frankowych, który daje szansę klientom na pozbycie się ryzyka walutowego bez ponoszenia dodatkowych kosztów.



s. 10 Projekt Trójmorza szansą dla regionu i przedsiębiorców

Inicjatywa Trójmorza jest największym i najbardziej ambitnym projektem geopolitycznym w naszej części świata. Planowane w jej ramach inwestycje infrastrukturalne stwarzają szansę na przyspieszenie rozwoju społeczno-ekonomicznego regionu.



s. 11 Szczepionka to inwestycyjna żyła złota

Jesienna fala pandemii COVID-19 przypomniła nie tylko lekarzom, ale i inwestorom o szczepieniach. Lekarze zalecają kolejną, przypominającą dawkę dla tych, którzy mają już za sobą dwie. A inwestorzy zacierają ręce. Można bowiem zarobić krocie na akcjach firm, które produkują szczepionki.



s. 12 Stary Kontynent w gazowym uścisku Putina

W tym roku Europa dowiedziała się, co oznacza gazowy szantaż Rosji. Kryzysem energetycznym coraz poważniej zaniepokojone są też Stany Zjednoczone. Sprawę bagatelizują jednak Niemcy, namaszczone przecież przez Amerykanów na strażnika bezpieczeństwa energetycznego na Starym Kontynencie.

Wstęp



Jeżeli Unia Europejska podda się szantażowi gazowemu Federacji Rosyjskiej i przeprowadzi przyspieszoną certyfikację Nord Streamu 2, będzie to pogwałcenie europejskiego prawa. Ponadto wykaże chęć do ustępstw politycznych w imię zysku finansowego, co będzie miało fatalny wpływ na klimat polityczny w Unii Europejskiej. Tymczasem rozwiązania pozwalające przezwyciężyć obecny deficyt gazu w Europie są od dawna znane. Oprócz powszechnie wiadomej metody, czyli dywersyfikacji źródeł dostaw z południa, północy i zachodu na szeroką skalę, można też użyć do tego... dostaw ze wschodu. Po pierwsze jednak trzeba zastopować rosyjską rurę na dnie Bałtyku i zmusić rosyjski Gazprom do zwiększenia przepompowywania surowca przez Ukrainę. Nasz wschodni sąsiad zaproponował zwiększenie możliwości przesyłu gazu w październiku i listopadzie, ale Gazprom – licząc na uległość Niemiec i Komisji Europejskiej – odmówił. Drugą opcją jest umożliwienie niezależnym dostawcom z Rosji wejście na europejski rynek gazu. Wówczas firmy takie jak Rosnieft czy prywatny Novatek będą mogły przekazywać swój gaz do Europy, czego teraz nie mogą robić, chociaż posiadają spore zapasy błękitnego paliwa. Trzecią opcją jest przeniesienie punktów kontroli gazu z zachodniej granicy Ukrainy na wschodnią i uczynienie z niej punktu odbioru gazu z Azji Centralnej przez Europejczyków. Kazachstan, Uzbekistan i Turkmenistan mają mnóstwo surowca. Co więcej, w latach 90. i na początku XXI wieku gaz z tych krajów był obecny na Ukrainie. Następnie wskutek decyzji politycznych przepływ został zatrzymany. Ale złoża w tych krajach wcale nie zniknęły i państwa te są gotowe do negocjacji. Byłoby to zresztą dla nich bardzo opłacalne, biorąc pod uwagę obecne ceny i ogromny popyt w Unii Europejskiej. Aby jednak zrealizować te opcje, Europa nie może wspólnie ulegać gazowemu szantażowi ze strony Rosji. Wszystkie kraje unijne powinny naciskać na Rosję, aby certyfikacja Nord Streamu 2 w ogóle nie doszła do skutku, jeśli Rosja nie zaakceptuje powyższych warunków i nie będzie działała zgodnie z trzecim pakietem energetycznym, czyli zgodzi się konkurować z dostawami gazu na rynki europejskie.

Zapraszam do lektury

PG

Paweł Woźniak
redaktor naczelny



Zjednoczeni na rzecz wodoru

Od wielu już lat mówi się, że wodór to paliwo przyszłości. Polskie firmy chcą w tej przyszłości mieć swój udział. Aby tak się stało, potrzeba jednak skoordynowanych działań i pilnych zmian w prawie. Ma w tym pomóc „Porozumienie sektorowe na rzecz rozwoju gospodarki wodorowej w Polsce”, zawarte przez szerokie grono zainteresowanych tym obszarem podmiotów.

Tekst **Paweł Woźniak**



Kryzys energetyczny, który ogarnął w ostatnich miesiącach niemal cały świat, każe na nowo przyrzeć się paliwom alternatywnym. Jednym z najbardziej obiecujących, a jednocześnie najbardziej realnych do wdrożenia na masową skalę jest wodór. Już teraz znajduje on szerokie zastosowanie jako surowiec, gaz procesowy czy paliwo. Zielony wodór, otrzymywany przy zastosowaniu energii odnawialnej, ma szansę już niedługo stać się kluczowym źródłem energii, a także sposobem jej przechowywania i transportu. Jaką rolę na tym rynku może odegrać nasz kraj?

Polska wodorowym pionierem

14 października 2021 r., z inicjatywy Ministerstwa Klimatu i Środowiska, przedstawiciele administracji rządowej, przedsiębiorców, świata nauki podpisali „Porozumienie sektorowe na rzecz rozwoju gospodarki wodorowej w Polsce”. Nasz kraj, jako pierwsze państwo w Unii Europejskiej po ogłoszeniu w lipcu 2020 r. przez Komisję Europejską „Strategii Wodorowej dla neutralnie klimatycznie Europy”, zawarł porozumienie sektorowe dotyczące rozwoju gospodarki wodorowej. Postawiło to Polskę w europejskiej awangardzie transformacji energetycznej, przynajmniej w zakresie wodoru. Do porozumienia przystąpiło aż 138 podmiotów reprezentujących różne sektory gospodarki, w których produkcja, przesył, magazynowanie i zastosowanie wodoru będzie odgrywać w przyszłości istotną rolę. – W szczególności mowa o transporcie, energetyce, ciepłownictwie i przemyśle – podkreślał wiceminister klimatu i środowiska Ireneusz Zyska. Strategicznym celem porozumienia jest maksymalizacja polskiego wkładu (tzw. local content) w łańcuchu realizacji zamówień na potrzeby budowy gospodarki wodorowej.

– Możliwie najwyższy udział w łańcuchu dostaw polskich przedsiębiorców oraz polskiej myśli technicznej i polskich patentów będzie miał kluczowe znaczenie dla utrzymania konkurencyjności naszej gospodarki, dekarbonizacji najbardziej energochłonnych sektorów oraz skutecznej rywalizacji na polu gospodarczym z innymi państwami, które również dostrzegły ogromny potencjał wodoru – wyjaśnił Zyska.

Przynajmniej połowę ma stanowić polski wkład

Pełnomocnik rządu ds. OZE podkreślił, że w porozumieniu został zapisany ambitny wskaźnik local content na poziomie nie niższym niż 50 proc. łącznej wartości w roku 2030 r. Wartość dodana dla polskiej gospodarki z tytułu osiągnięcia tego wskaźnika szacowana jest w wysokości od 343 do 870 mln euro.

– W porozumieniu ujęte zostały propozycje działań skoncentrowanych na budowie rynku od strony popytowej oraz stworzenia odpowiednich regulacji prawnych i otoczenia instytucjonalnego. Co szczególnie istotne, nasze porozumienie sektorowe wpisuje się politykę Unii Europejskiej w obszarze gospodarki wodorowej – tłumaczył wiceminister Zyska. Zaznaczył też, że inicjatywa zawarcia porozumienia miała charakter całkowicie oddolny i dobrowolny, a zainteresowanie rynku było ogromne.

– Skala zainteresowania tą inicjatywą przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Jestem przekonany, że zawarcie porozumienia i dalsze prace w ramach Rady Koordynacyjnej ds. Gospodarki Wodorowej pozwolą nam wykorzystać historyczną szansę na zdobycie i utrzymanie wiodącej pozycji Polski na tworzącym się światowym rynku wodoru – podsumował wiceminister Zyska.

Dużo entuzjazmu, potrzeba jednak nowego prawa

Z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego wynika, że 67 proc. ekspertów z obszaru gospodarki wodorowej za jedną z barier w jej rozwoju uważa aktualne przepisy prawne. Według PIE to najważniejsza przeszkoda w rozwoju tej dziedziny. – W obszarze wodoru w Polsce jest bardzo dużo entuzjazmu, ale wciąż też dużo pracy do zrobienia. Przede wszystkim potrzeba dobrego prawa – powiedział podczas Kongresu 590 wiceprezes PGNiG Arkadiusz Sekściński. Jego zdaniem strategia wodorowa oraz porozumienie w zakresie gospodarki wodorowej wyznacza jednak właściwy kierunek.

Niestety na razie Polska na tle krajów wysoko rozwiniętych posiada stosunkowo niewielki potencjał technologiczny w obszarze niskoemisyjnej gospodarki wodorowej. Wskazuje na to niewielka liczba wyspecjalizowanych firm, jak i dane dotyczące dedykowanych wydatków na badania i rozwój. Magdalena Maj, analityk zespołu energii i klimatu PIE wskazuje, że według danych Międzynarodowej Agencji Energii środki przeznaczone na badania i rozwój w zakresie wodoru i ogniw paliwowych w Polsce w wartościach nominalnych są ok. 40-krotnie mniejsze, a w porównaniu do PKB 15-krotnie mniejsze niż w czołowych krajach UE w tej dziedzinie, tj. w Niemczech i Francji. – Stanowią one 2 proc. wszystkich środków przeznaczonych w kraju na B+R, co już nie aż tak wyraźnie odbiega od wartości we wcześniej wymienionych krajach. Oznacza to, że w Polsce przeznaczają się znacznie mniej środków całościowo na badania i rozwój, ale i podobnie proporcjonalnie mniej na B+R w dziedzinie wodoru i ogniw paliwowych – tłumaczy Maj.

Doświadczenia zagraniczne wskazują jednak, że szybkie przyjęcie polskiej strategii wodorowej może wspomóc rozwój polskiej gospodarki wodorowej. Umożliwi ona m.in. skoordynowanie działań interesariuszy gospodarki wodorowej i zapewni stabilne warunki do inwestycji.

Potrzebna też symetria

Według Aleksandra Szpora, kierownika zespołu energii i klimatu PIE, w polskiej strategii wodorowej szczególnie ważne będzie zapewnienie przepływu informacji między administracją publiczną i spółkami Skarbu Państwa a polskimi firmami mogącymi budować łańcuchy dostaw gospodarki wodorowej. – Ograniczyłoby to problem asymetrii informacji oraz uchroniło obecny model rozwoju od uzyskiwania przewagi na rynku przez spółki Skarbu Państwa kosztem innych polskich firm – podkreślił Szpor.

Jego zdaniem jednak i spółki państwowe mogą mieć problemy z rozwojem obszaru wodorowego. – Obciążenie państwowych spółek paliwowo-energetycznych zaangażowanych w rozwój gospodarki wodorowej „brudnymi aktywami”, czyli opartymi o wykorzystanie paliw kopalnych, będzie ograniczać ich środki na zielone innowacje – wskazał przedstawiciel instytutu. W jego opinii w efekcie dystans dzielący Polską gospodarkę od światowych liderów może rosnąć, a nie maleć. – Z kolei uprzywilejowany dostęp spółek Skarbu Państwa do wiedzy i większa możliwość wpływu np. na regulacje i instrumenty wsparcia, mogą skutkować zakłóceniem mechanizmów rynkowych i osłabieniem konkurencyjności firm prywatnych – ostrzegł analityk. Jak podkreślił, może tak się stać wbrew celowi nadrzędnemu, jakim jest budowanie pozycji polskich firm w międzynarodowych łańcuchach dostaw gospodarki wodorowej.

Z roku na rok zwiększa się liczba Polaków kupujących przez internet. Z najnowszego raportu Gemiusa wynika, że 77 proc. internautów w Polsce, czyli ponad 22 miliony osób, choć raz dokonało w tym roku zakupu online, podczas gdy w 2020 r. było to 73 proc., a w 2019 r. tylko 62 proc. Szybko rosnąca popularność zakupów w sieci to m.in. efekt pandemii i wprowadzonych ograniczeń w działalności stacjonarnych placówek handlowych. Nie bez znaczenia są też globalne trendy i nowe przyzwyczajenia konsumencie. – Pandemia i kolejne lockdowny sprawiły, że wiele firm przyspieszyło proces transformacji cyfrowej, stawiając na rozwój kanałów online. W ostatnim roku grupa konsumentów korzystających z internetowej formy zakupów istotnie się zwiększyła. Co ważne, niemal 85 proc. Polaków deklaruje, że nawet po zakończeniu pandemii nie zamierza zmniejszyć częstotliwości e-zakupów. To będzie stały dwucyfrowy wzrost przez najbliższe lata – wskazuje Grzegorz Łaptaś, partner w firmie doradczej PwC.

Przeprowadzone na potrzeby analizy PwC badanie konsumentów pokazuje, że ponad 74 proc. Polaków po zakończeniu pandemii utrzyma poziom zakupów internetowych, a 10 proc. zamierza je nawet zwiększyć. Z analizy PwC wynika, że w porównaniu do zachodnioeuropejskich krajów Polska ma nadal relatywnie małą liczbę sklepów internetowych, dlatego w kolejnych latach ich liczba ma szansę znacznie wzrosnąć. To efekt nowych przyzwyczajenia konsumentów, a także pojawianie się na rynku nowych graczy, takich jak Amazon.

Przełomowy 2019 r.

Z analiz wywiadowni gospodarczej Dun & Bradstreet, opierających się na danych z KRS, wynika, że obecnie w Polsce zarejestrowanych jest 51 tys. sklepów internetowych. Najwięcej ich działa w województwie mazowieckim – nieco ponad 10 tys. Drugie w kolejności pod tym względem jest województwo śląskie – 6,5 tys. Natomiast najmniej działa ich w województwie opolskim (tylko 914). Co ciekawe, pod względem tempa wzrostu liczby sklepów internetowych w Polsce najbardziej dynamiczny nie był wcale, jak mogłoby się wydawać, pandemiczny 2020 r., kiedy niemal wszystkie zakupy robiliśmy przez internet, ale rok 2019. Według danych z KRS liczba zarejestrowanych sklepów internetowych wzrosła wtedy o 26,5 proc. Największy wzrost liczby e-sklepów odnotowano wtedy w województwie dolnośląskim – o 44 proc. w stosunku do poprzedniego roku. – Rok 2019 był przełomowy dla polskiego e-commerce. Wtedy też liczba transakcji w internecie dokonywanych za pomocą BLIK-a przekroczyła liczbę tych dokonywanych kartami płatniczymi. Według danych NBP w trzecim kwartale 2019 r. internauci płacili kartami 28 mln razy, a BLIK-iem niemal 40 mln razy. W tym samym roku pierwszy raz w historii wydatki na reklamę internetową w Europie przekroczyły sumę wydatków na pozostałe media. Dla wszystkich stało się jasne, że osiągnięcie sukcesu w handlu wymaga obecności w internecie – komentuje Rafał Gadowski, CEO spółki Advox Studio, zajmującej



Wyzwania branży e-commerce

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy handel internetowy (e-commerce) w Polsce rozwijał się z niespotykaną wcześniej dynamiką. Wartość transakcji w kanale online w 2020 r. stanowiła aż 14 proc. całej sprzedaży detalicznej w kraju. Znacząco wzrosła też liczba konsumentów robiących zakupy w sieci. Szybki rozwój rynku e-commerce nie oznacza jednak, że branża nie ma problemów, o czym świadczy rosnąca liczba sklepów internetowych w złej kondycji finansowej.

Tekst **Andrzej Ratajczyk**



się projektowaniem sklepów internetowych.

W 2020 r. ten wzrost nieco spowolnił. Najwięcej nowych e-sklepów zarejestrowano w województwie kujawsko-pomorskim – wzrost o 37,5 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Z kolei w 2021 r. (do końca września) najbardziej dynamiczny wzrost liczby e-sklepów odnotowano w województwie podlaskim – 22 proc. w stosunku do 2020 r.

Problemy finansowe e-sklepów

Dynamiczny wzrost liczby sklepów internetowych na polskim rynku e-commerce nie idzie w parze z ich dobrą kondycją finansową. W ocenie Dun & Bradstreet w sumie niemal 80 proc. sklepów internetowych boryka się z problemami finansowymi. Stosunkowo najlepiej wygląda obecnie sytuacja e-sklepów zarejestrowanych w województwie małopolskim, gdzie w dobrej lub bardzo dobrej sytuacji finansowej znajduje się 30 proc. z nich. Najgorzej jest w województwie łódzkim, gdzie zaledwie 18,5 proc. e-sklepów znajduje się w dobrej lub bardzo dobrej kondycji finansowej. – Wielką bolączką polskiego e-commerce jest popularne przekonanie, że do prowadzenia sklepu internetowego wystarczy zaopatrzyć się w towar i stworzyć stronę www. Tymczasem dla powodzenia kluczowe są takie kwestie jak pozycjonowanie w wyszukiwarkach, postrzegane jako proces długofalowy, czy aktywność reklamowa. Często problem stanowi już sama strona www, fatalnie zaprojektowana, nieintuicyjna, zniechęcająca klientów. Dlatego sklep internetowy warto budować na specjalnie do tego przeznaczonej platformie zakupowej – uważa Rafał Gadowski.

Optymistyczne prognozy

Obecne problemy finansowe e-sklepów nie powinny jednak zahamować rozwoju polskiego rynku e-commerce. Z analizy przeprowadzonej przez PwC wynika, że w 2026 r. wartość brutto polskiego rynku handlu online sięgnie poziomu 162 mld zł. Oznacza to średnioroczny wzrost o 12 proc. Najszybciej będzie rosła sprzedaż produktów spożywczych oraz z kategorii zdrowie i uroda. Eksperti PwC zwracają uwagę na cztery niezwykle ważne aspekty dla firm, które już sprzedają lub zamierzają sprzedawać w kanale online. Pierwszym jest omnichannel, czyli zapewnienie spójności pomiędzy różnymi kanałami sprzedaży. Drugi to customer experience – budowanie pozytywnych doświadczeń klienta. Aż 42 proc. polskich konsumentów jest w stanie zrezygnować z danej marki po zaledwie jednym złym doświadczeniu. Trzecim aspektem jest aktywizacja i lojalizacja klientów m.in. poprzez dobór odpowiednich strategii cenowych czy programów lojalnościowych. Czwarty to logistyka i zapewnienie ciągłości łańcuchów dostaw – szczególnie ważne w nie do końca przewidywalnej rzeczywistości, co w ostatnich miesiącach uwidoczniła trwająca pandemia.



Zima blisko, więc węgiel wrócił do łask

Popyt na węgiel jest obecnie tak duży, że coraz więcej firm jest zainteresowanych wydobywaniem tego surowca w Polsce. Ślascy związkowcy uważają, że to znak, iż decyzje o dekarbonizacji w Europie są podejmowane przedwcześnie.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**

Jeśli rachunki za prąd będą trzykrotnie lub czterokrotnie wyższe, Europa może doświadczyć powszechnych niepokojów społecznych w zimowym sezonie grzewczym – uważa Steve Fiscor, redaktor naczelny i wydawca amerykańskiego czasopisma górniczego „Coal Age”. Jego zdaniem kraje takie jak Hiszpania, Niemcy, Polska, Czechy i Ukraina, które zamknęły elektrownie węglowe w trosce o środowisko, mogą żałować tych decyzji. – Przez kolejne pomysły urzędników brukselskich spowolnimy naszą gospodarkę, a ona przecież ma się rozwijać – uważa Piotr Duda, przewodniczący Solidarności. Związkowcy wspierają też pomysły odrodzenia górnictwa w Polsce. – Krytycy Europejskiego Zielonego Ładu mają teraz gorzką satysfakcję. Przewidzieli bowiem niekontrolowany wzrost ceny prądu – uważa Izabela Kloc, poseł PiS do Parlamentu Europejskiego. – Unia Europejska kontroluje i reguluje coraz większe obszary gospodarki. Niestety jeden z jej najbardziej wrażliwych sektorów, jakim są ceny emisji dwutlenku węgla, oddano w ręce spekulantów. Uprawnienia ETS w krótkim czasie podrożały aż 12-krotnie

– alarmuje posłanka. A to ma decydujący wpływ na cenę energii.

Kopalnie wrócą do Wałbrzycha?

W obliczu kryzysu na rynku energii wiele krajów wraca do węgla. W Polsce też pojawiło się kilka projektów w tym zakresie. Kopalnie mogą znów powrócić m.in. w wałbrzyskie. Piotr Wojtulek z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego w rozmowie z górniczym portalem netTG.pl przyznaje, że to całkiem realne. – Dolnośląski węgiel kamienny jest to przeważnie bardzo wysokiej jakości węgiel koksujący, a nawet antracytowy. Tego typu surowiec znajduje się w wykazie surowców krytycznych Unii Europejskiej, która wprowadza obecnie 75 proc. węgla koksującego spoza krajów Wspólnoty. To właśnie z tego powodu obserwujemy spore zainteresowanie prywatnych inwestorów węglem w Sudetach – twierdzi ekspert. – Zaawansowanym projektem jest tu

przede wszystkim ten spółki Nexano Minerals w Ścinawce Średniej, gdzie inwestor uzyskał już koncesję na wydobywanie kopaliny ze złoża. Być może kopalnie węgla metalurgicznego znowu będą zatem częścią pejzażu okolic Wałbrzycha i Nowej Rudy – dodaje. Dolnośląskie ma też węgiel brunatny – złóż tego surowca mamy udokumentowanych aż czternaście. – Niektóre z nich wykazują zresztą znacznie większe zasoby niż obecnie eksploatowane złoża Turów. I tak przykładowo dobrze udokumentowane są złoża rejonu Legnicy. Jedno z nich, Legnica Zachód, to 863 mln ton zasobów przy nadkładzie wynoszącym 6,6 m – mówi Wojtulek. Także na Górnym Śląsku ma powstać nowa kopalnia. – Od chwili uprawomocnienia się koncesji udzielonej przez ministra środowiska i klimatu na wydobywanie węgla kamiennego ze złoża Brzezinka 3 spółka prowadzi wiele prac w ramach etapu przygotowania do realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego „Brzezinka 3” – mówi w rozmowie z portalem wnp.pl Piotr Talarek, doradca zarządu firmy Brzezinka. – Uważamy,

W obliczu kryzysu na rynku energii wiele krajów wraca do węgla. W Polsce też pojawiło się kilka projektów w tym zakresie.

#



że w 2029 r. w Mysłowicach ruszy najbezpieczniejszy w Europie i niezwykle nowoczesny projekt górniczy, który będzie działał w ramach klastra technologicznego, skupiającego nowoczesne technologie przerobu węgla. Nasze założenia opierają się na zakończeniu wydobycia znacząco wcześniej niż w roku 2049 – dodaje. Zakończenie wydobycia w Polskich kopalniach przed tą datą ustaloną w porozumieniu społecznym ma w teorii uchronić inwestycję przed problemami, które związane są z protestami gmin. Samorządy boją się, że przy podziale unijnego dofinansowania na transformację regionów górniczych wykluczone mogą być te gminy, które położone są w sąsiedztwie terenów, na których prywatni inwestorzy chcą budować nowe kopalnie.

Surowiec poszukiwany na rynku

Mimo tych obaw zainteresowanie polskim węglem rośnie. – Każdy typ węgla pro-

dukowanego przez Jastrzębską Spółkę Węglową (JSW) jest obecnie poszukiwany na rynku – poinformował wiceprezes spółki Robert Ostrowski. JSW ma obecnie zapytania dotyczące dostaw węgla od nowych klientów nawet z Chin. – Trwa właśnie światowa walka o surowce i spółka chce na niej skorzystać, nikt nie wie, jak długo potrwa czas prosperity, czy i kiedy skończy się wojna handlowa pomiędzy Chinami i Australią. Trzeba przygotować strategię, zaktualizować przyjęte założenia. Jeszcze w tym roku zaczniemy przygotowania do tego – powiedział Ostrowski w kuluarach spotkania na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Przypomniął, że zgodnie ze swoją strategią JSW docelowo chce produkować ok. 85 proc. węgla koksowego i 15 proc. węgla energetycznego. – Za takim rozwiązaniem przemawiają ceny rynkowe, ale mamy także uwarunkowania geologiczne i z eksploatowanego złoża pozyskujemy wszystko, co da się racjonalnie wydobyć. Nigdy nie będzie realne osiągnięcie 100 proc. produkcji węgla wyłącznie koksowego. Przy stałym poziomie kosztów każda tona węgla jest dla nas wartością dodaną. Chcemy, żeby udział węgla koksowego systematycznie rósł. Szacunkowo wydobywamy rocznie ogółem ok. 15 mln ton węgla, z czego 10–11 mln ton to właśnie węgiel koksowy, a reszta przeznaczona jest dla energetyki – dodał Ostrowski. Grupa JSW to największy producent wysokiej jakości węgla koksowego typu 35 (hard) i znaczący producent koksu w Unii Europejskiej.

Wydobycie zostało zoptymalizowane

Tauron Wydobywanie też ma bogate złoża. W spółce uruchomiono dwie kolejne ściany wydobywcze w zakładach górniczych Janina i Brzeszcze. Łączny potencjał dobowego wydobycia z nich to około 10 tys. ton paliwa. Jeszcze w tym roku spółka planuje uruchomienie kolejnego frontu ścianowego w zasobnym złożu eksploatowanym przez ZG Sobieski. Trzy zakłady górnicze wchodzące w skład Tauron Wydobywanie, czyli ZG Sobieski, ZG Janina i ZG Brzeszcze, które w przyszłym roku docelowo stanowią będą kopalnię zespoloną, posiadają największe zasoby węgla energetycznego w Polsce. – Zoptymalizowaliśmy potencjał wydobywczy naszych kopalń, dostosowując go do skali zapotrzebowania rynku energetycznego w najbliższych latach. Otwieramy nowe ściany wydobywcze, ale jednocześnie dążymy do systematycznego obniżenia bazy kosztów stałych w celu ich dostosowania do realnych poziomów produkcji, wynikających z możliwości technicznych zakładów górniczych oraz z prognozowanego zapotrzebowania rynkowego na węgiel energetyczny – podkreśla Jacek Pytel, prezes zarządu Tauron Wydobywanie.

W Zakładzie Górniczym Brzeszcze, który poprzedni rząd chciał zlikwidować, oddano z kolei do eksploatacji wysoko-wydajną ścianę w pokładzie 510. Wybieg nowej ściany wynosi około 1,3 tys. metrów i wysokość dochodząca do 4,5 metrów. Zasoby ściany to ponad milion ton węgla o bardzo dobrych parametrach

jakościowych. Średnia kaloryczność węgla pokładu 510 w warunkach ZG Brzeszcze wynosi ok. 28 MJ/kg. – Koncentrujemy się na eksploatacji przynoszącej wymierne korzyści określone wolumenem produkcji, ale uwzględniając również poprawę efektywności oraz jakości produkowanych paliw. Podejmowane działania mają ponadto na celu uzyskanie zwiększonego wychodu sortymentów grubych i średnich. Jednocześnie w zakładach górniczych spółki prowadzone są intensywnie roboty przygotowawcze dla terminowego uruchomienia w roku 2022 kolejnych sześciu frontów ścianowych – podsumowuje Roman Gąska, wiceprezes ds. technicznych w Tauron Wydobywanie. Lubelski Węgiel Bogdanka też chce zwiększać wydobycie. Atrybutem Bogdanki jest geologia, ściany mają tam wybiegi po pięć kilometrów, a pokłady są o miąższości większej niż dwa metry. Bogdanka chce wydobywać węgiel tak długo, jak długo będą ku temu warunki wynikające z uzgodnień rządu z Komisją Europejską. W swoich planach Bogdanka ma także sięgnięcie po węgiel koksowy. Kopalnia Bogdanka ma bogate zasoby we własnym obszarze koncesyjnym oraz dzięki rozbudowanej, nowoczesnej infrastrukturze ma możliwość sięgania po zasoby z sąsiednich obszarów koncesyjnych.

Na dobrej koniunkturze zyskują polskie kopalnie

Na rynkach międzynarodowych rosną ceny węgla, które w zachodnioeuropejskich portach ARA (Amsterdam, Rotterdam, Antwerpia) przekroczyły już poziom 200 dol. za tonę węgla energetycznego. To wartość trzykrotnie wyższa niż przed rokiem. Jeszcze w styczniu ceny węgla oscylowały wokół 66 dol. za tonę. W odniesieniu do lipca ceny w portach ARA wzrosły w sierpniu br. o 26,3 proc. Podobne tendencje odnotowano w ub. miesiącu. To skutek rekordowych cen gazu, wzrostu zapotrzebowania na energię w gospodarce, która odbudowała się po zapaści związanej z pandemią, i ograniczonych dostaw węgla. W polskiej energetyce nie ma jednak tak wielkich obaw o dostawy i ceny węgla jak w innych krajach. – Pomimo drastycznej podwyżki cen węgla na świecie zapewniliśmy sobie paliwo od Polskiej Grupy Górniczej w atrakcyjnej cenie – zapewnia Wojciech Dąbrowski, prezes Polskiej Grupy Energetycznej, największego wytwórcy energii w kraju. Ceny węgla dla elektrowni PGE na przyszły rok są już ustalone na poziomie, który nie przewidyuje tak drastycznych podwyżek. Prezes PGE zaznaczył, że zapotrzebowanie na węgiel na polskim rynku mocno wzrosło. – Życzymy PGG, żeby sprostała zamówieniom, bo zapotrzebowanie na rynku jest ogromne – dodał Dąbrowski.

Ceny węgla w Polsce stabilne

Stabilne ceny węgla w Polsce potwierdza katowicki oddział Agencji Rozwoju Przemysłu, monitorujący rynek węgla ka-

mienno i sytuację w polskim górnictwie. Według ARP w sierpniu polski węgiel dla energetyki był średnio o 5,8 proc. tańszy niż w tym samym miesiącu rok wcześniej, natomiast w odniesieniu do węgla dla ciepłownictwa średni spadek wartości indeksu rok do roku wyniósł 8,9 proc.

W sierpniu br. średniomiesięczna wartość indeksu cen węgla dla energetyki wyniosła 248,52 zł za tonę, wobec 246,03 zł za tonę w lipcu i 249,69 zł za tonę w czerwcu. Indeks cen węgla dla ciepłownictwa osiągnął w sierpniu wartość 291,29 zł za tonę, wobec 297,27 zł za tonę w lipcu i 300,32 zł za tonę w czerwcu.

Krajowe ceny węgla, będące w większości następstwem bezpośrednich umów producentów z odbiorcami, nie odzwierciedlają więc ostatniego wzrostu cen na międzynarodowych rynkach. W przeliczeniu na warunki portów ARA wartość polskich indeksów cenowych wyniosła w sierpniu 74,71 dol. za tonę węgla dla energetyki oraz 78,46 dol. za tonę węgla dla ciepłownictwa. To, jak widać, różnice bardzo znaczące.

Na dobrej koniunkturze zyskują polskie kopalnie. Przedsiębiorstwo Górnicze „Silesia” (PG Silesia), którego pozbyli się Czesi (nabyła go polska spółka Bumech) zawarło właśnie trzy umowy na sprzedaż węgla z krajowymi spółkami kapitałowymi. Łączna szacunkowa wartość umów to 27,27 mln zł netto.

Natomiast PGG prowadzi wykup węgla, który w ub. roku został interwencyjnie skupiony przez ówczesną Agencję Rezerw Materiałowych. Jak poinformował wiceminister Artur Soboń, wykup jest możliwy dzięki poprawie sytuacji na rynku węgla. – Sytuacja w zakresie sprzedaży węgla jest dzisiaj dużo bardziej korzystna z punktu widzenia spółek wydobywczych. Rosnące ceny w ARA sprawiają, że PGG jest w stanie wykupić węgiel i – przy obecnym popycie – ulokować go na rynku – powiedział wiceminister. Pierwsza partia węgla została już wykupiona, kolejne PGG odkupi od Agencji do końca tego roku. To zarówno węgiel magazynowany dotąd na zwalchach kopalń, jak i przewieziony na centralne składowisko węgla w Ostrowie Wielkopolskim. Przekłada się to na lepsze wyniki PGG. W pierwszych pięciu miesiącach roku PGG wypracowała ok. 0,5 mld zł zysku operacyjnego EBITDA, choć zakładała wynik niewiele powyżej zera. Od stycznia do końca maja produkcja węgla w PGG wyniosła 9,9 mln ton przy nieco wyższym poziomie sprzedaży. Przy obecnych cenach węgla pojawiły się możliwości odrobienia strat przez PGG i zamknięcia 2021 roku wynikiem w okolicach zera.

Zdaniem Izabeli Kloc w obecnym kryzysie energetycznym wiele krajów, chcąc zapewnić obywatelom bezpieczeństwo energetyczne, znów włącza elektrownie węglowe. – Energetyka odnawialna miała rozwiązać problemy, a tymczasem sama stała się problemem – podkreśla Kloc. – Już kilka lat temu przewidywałam, że jeżeli tak szybko wyeliminuje się węgiel z miksu energetycznego, to skokowo wzrośnie popyt na gaz, a tym samym jego cena. Takie są skutki radykalnej, fanatycznej dekarbonizacji. Nie możemy eliminować źródeł energii, jeśli nie mamy ich czym zastąpić. Dotyczy to także węgla – dodaje. PG



PKO Bank Polski uwalnia frankowiczów od ryzyka walutowego

Uruchomiony 4 października w PKO Banku Polskim program ugód dla kredytobiorców frankowych jest odpowiedzią na oczekiwania klientów, których sytuacja pogorszyła się z powodu umocnienia kursu franka szwajcarskiego (CHF). W wyniku gwałtownej aprecjacji walut obcych, w szczególności CHF – najpierw wskutek kryzysu finansowego, który wybuchł w 2007 r., a następnie poprzez decyzję Szwajcarskiego Banku Narodowego o uwolnieniu kursu CHF, podjętej na początku 2015 r. – wartość zobowiązań polskich kredytobiorców wyrażonych w tej walucie drastycznie wzrosła. Obecnie frank szwajcarski kosztuje około 4,30 zł, podczas gdy w momencie zaciągania wielu kredytów frankowych był on ponad dwukrotnie tańszy. W opinii Komisji Nadzoru Finansowego problem kredytów walutowych wynika przede wszystkim właśnie ze zmian kursu złotego do franka szwajcarskiego.

Przewalutowanie dotyczy całego kredytu

KNF zwracał uwagę, że skala osłabienia złotego do franka szwajcarskiego przekroczyła granice przyjmowane zarówno przez klientów, jak też przez banki. – Spełnił się czarny scenariusz dotyczący wahań kursu, podczas gdy niewiele osób uwzględnia tak skrajne scenariusze przy podejmowaniu decyzji – podkreślała Komisja w opinii przedstawionej dla Sądu Najwyższego. Według KNF rozwiązaniem polubownym, najbardziej sprawiedliwym oraz takim, które wydaje się mieć największe szanse na powszechną akceptację, jest swoiste zrównanie sytuacji kredytobiorców walutowych z osobami, które w analogicznym czasie zaciągnęły kredyt mieszkaniowy w złotych. Innymi słowy, nadzorca rynku chciałby, aby banki przeliczy-

**Kredyt walutowy
po przekształceniu
na złotowy będzie
rozliczony tak, jakby
od daty zawarcia
umowy był zaciągnięty
w złotych.**

#

ły klientowi kredyt w taki sposób, jakby od początku został on udzielony w złotych, a nie w walucie obcej. Oznacza to m.in. przewalutowanie kredytu po kursie z dnia zaciągnięcia. Tak więc przewalutowanie, według scenariusza KNF, dotyczy całego kredytu, a nie tylko jego części pozostałego do spłaty. Rozliczenie spłaconych już rat i zwrócenie klientowi nadpłaty, wynikającej z różnicy kursowej, np. poprzez zmniejszenie obecnego salda zadłużenia, byłoby ogromną korzyścią dla klienta w stosunku do pierwotnej umowy frankowej.

**Podstawowy cel to
uwolnienie klientów od
dalszego ryzyka walutowego**

Rozwiązanie, którego realizacja właśnie rozpoczęła się w PKO Banku Polskim, idzie



Kończący się miesiąc może być przełomowy, jeśli chodzi o kredyty walutowe. W PKO Banku Polskim ruszył program ugód dla kredytobiorców frankowych, który daje szansę klientom na pozbycie się ryzyka walutowego bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Niektóre banki idą już w ślady lidera polskiego sektora finansowego, inne wciąż jeszcze się wahają, bo polubowne załatwienie sprawy będzie dla banków sporym obciążeniem finansowym.

Tekst **Paweł Woźniak**

w zgodzie ze scenariuszem proponowanym przez KNF. Zakłada ono konwersję waluty kredytu na złotówki (PLN), tak jakby od początku był kredytem złotowym. W ten sposób bank pozwala klientom uwolnić się od ryzyka walutowego.

Jak podkreśla Mariusz Dymowski, dyrektor Biura Mieszkaniowych Walutowych Kredytów Hipotecznych w PKO Banku Polskim, bank zdecydował się na zaoferowanie ugód, bo kwestia kredytów walutowych w CHF od lat ciąży zarówno klientom polskich banków, jak i krajowemu sektorowi bankowemu. – Pomimo że zawarte umowy kredytowe są prawnie wiążące, w wyniku silnego umocnienia franka szwajcarskiego sytuacja ekonomiczna tych kredytobiorców zmieniła się i dlatego postanowiliśmy im pomóc, godząc się na przewalutowanie kredytu – wskazuje Dymowski. Jego zdaniem to rozwiązanie pozwala w pełni wyeliminować ryzyko walutowe, bez ponoszenia dodatkowych kosztów, szybciej

niż w sądzie i z pewnym wynikiem. – Chcemy, aby skorzystało z niego jak najwięcej naszych klientów i wierzymy, że to przełom w dyskusji na temat kredytów walutowych – dodaje przedstawiciel PKO Banku Polskiego. Rozwiązanie przygotowane przez bank pozwala na zawarcie ugody w krótszym czasie niż w przypadku postępowań i rozstrzygnięć przed sądami powszechnymi, które nierzadko potrafią ciągnąć się miesiącami.

Ugody w praktyce czyli jak wygląda mediacja

Jak zapewnia Mariusz Dymowski z PKO Banku Polskiego, w trakcie postępowania mediacyjnego przed Sądem Polubownym przy KNF klient pozna wszystkie parametry finansowe propozycji, w tym wysokość

saldą po konwersji oraz kwotę ewentualnej nadpłaty, którą zwróci mu bank. Proces jest bezkosztowy i przyjazny dla klienta. Wniosek składa się przez internet w serwisie transakcyjnym banku. Również spotkania mediacyjne odbywają się online. Wizyta klientów w oddziale będzie niezbędna dopiero przy podpisywaniu ugody. Koszty sądowe mediacji ponosi bank.

– Cały proces odbywa się zdalnie, a kredytobiorcy w oddziale pojawiają się tylko raz – w momencie podpisania ugody. Ugody są wygodną i pewną alternatywą wobec długotrwałej i kosztownej drogi sądowej. Z rozwiązania mogą skorzystać klienci, którzy chcą przekształcić kredyt w CHF na PLN i spełniają określone kryteria – tłumaczy dyrektor Mariusz Dymowski.

Rozwiązanie jest proponowane klientom indywidualnym, których kredyt mieszkaniowy był udzielony we frankach szwajcarskich i którzy nadal ten kredyt spłacają. Warunkiem skorzystania z tej formy pomocy jest kredyt wzięty na własne cele mieszkaniowe.

Mediacja odbywa się przed Sądem Polubownym przy KNF. W jednym wniosku o mediację klient może wskazać tylko jedną umowę kredytową. Z propozycji ugód nie mogą skorzystać klienci, których kredyt został już spłacony, wypłacony w całości w CHF lub którzy skorzystali z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców.

Kredyt walutowy po przekształceniu na złotowy będzie rozliczony tak, jakby od daty zawarcia umowy był zaciągnięty w złotych. Pozostałe parametry pozostają bez zmian, m.in.: okres kredytowania, forma spłaty oraz poniesione opłaty, prowizje i składki ubezpieczeniowe. Do wyliczenia kwoty kredytu przeliczonego na PLN zostanie przyjęte oprocentowanie według zmiennej stopy procentowej na dzień zawarcia umowy. Oprocentowanie zostanie ustalone jako suma wskaźnika referencyjnego WIBOR 3M i marży. Co ważne, szczegółowe wyliczenia bank przekaże klientom na kilka dni przed posiedzeniem mediacyjnym w Sądzie Polubownym, tak aby klienci mieli czas na zapoznanie się ze wszystkimi warunkami.

Umowa o mediację to pierwszy krok

Klienci, którzy chcą skorzystać z rozwiązania proponowanego przez PKO Bank Polski, muszą podpisać umowę o mediację. Najłatwiej zrobić to w serwisie transakcyjnym banku. Po podpisaniu umowy przez kredytobiorców i bank umowa jest przesyłana on-line do Sądu Polubownego. Kolejny krok to wyznaczenie przez sąd terminu spotkania mediacyjnego oraz określenie sposobu, w jaki się odbędzie. Status swojej sprawy w każdej chwili można sprawdzić na stronie KNF pod adresem <https://statusmediacji.knf.gov.pl>. Jeśli strony dojdą do porozumienia, to efektem końcowym jest także ugoda podpisywana przez kredytobiorców i bank. W tym przypadku konieczna będzie wizyta we wskazanym oddziale banku. Wszystkie szczegóły rozwiązania proponowanego przez PKO Bank Polski znajdują się na stronie internetowej: www.pkobp.pl/ugoda-kredyt-walutowy.

Podatek może zostać umorzony

W sytuacji, gdy w wyniku ugody dojdzie do umorzenia części zadłużenia z tytułu kredytu, to zgodnie z obowiązującymi prze-

pisami prawa podatkowego umorzone kwoty spowodują powstanie po stronie kredytobiorcy przychodu. Bank jest zobowiązany ująć go w stosownej informacji (PIT-11) przesyłanej kredytobiorcy i właściwemu urzędowi skarbowemu po zakończeniu roku, w którym doszło do umorzenia. Jednocześnie, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów w sprawie zaniechania poboru podatku dochodowego od niektórych dochodów (przychodów) związanych z kredytem hipotecznym, jest możliwe umorzenie podatku dochodowego pod pewnymi warunkami, m.in.: kredyt został zaciągnięty na własne cele mieszkaniowe i zabezpieczony hipotecznie oraz udzielono go przed 15 stycznia 2015 r. Z kolei oświadczenie o zaciągnięciu kredytu na własne cele mieszkaniowe klient składa w momencie podpisywania ugody.

Ryzyko stopy procentowej można ograniczyć

Ugody proponowane przez PKO Bank Polski pozwalają klientom sprawnie i bez dodatkowych kosztów uwolnić się od ryzyka walutowego, a przy tym odwrócić skutki wzrostu kursu franka szwajcarskiego. Należy jednak pamiętać, że każdy kredyt łączy się także z innymi ryzykami, a najważniejszym z nich jest ryzyko stopy procentowej. Miesięczna rata kredytu składa się z 2 części – kapitałowej i odsetkowej. Część odsetkowa w przypadku zmiennej stopy procentowej uzależniona jest od: wysokości kapitału do spłaty, marży banku oraz wysokości ustalonego wskaźnika (np. WIBOR 3M).

W przypadku kredytu hipotecznego przez ryzyko stopy procentowej rozumie się niebezpieczeństwo negatywnego wpływu zmiany wysokości wskaźnika referencyjnego (np. wzrost wysokości wskaźnika WIBOR) na wysokość odsetkowej części raty kredytu i całkowity koszt kredytu. Wysokość wskaźnika referencyjnego zależy pośrednio od wielu czynników, np. wysokości stóp procentowych ustalanych przez Radę Polityki Pieniężnej, inflacji, podaży pieniądza, cykli koniunkturalnych, wysokości PKB czy zmiany sposobu wyznaczania wskaźnika przez administratora wskaźnika referencyjnego. Nie można przewidzieć, jak będzie kształtował się wskaźnik referencyjny za kilka, kilkanaście, a tym bardziej za kilkadziesiąt lat. Nie można również przewidzieć górnej granicy wzrostu wysokości WIBOR, co oznacza, że ryzyko zmiany stopy procentowej jest nieograniczone.

Aby jednak ograniczyć to ryzyko, PKO Bank Polski oferuje kredytobiorcom możliwość oprocentowania z wykorzystaniem stałej stopy procentowej przez 5 lat. W przypadku, gdy pozostały okres spłaty kredytu po zawarciu ugody i aneksu będzie krótszy niż 5 lat, stała stopa procentowa będzie obowiązywała do końca obowiązywania umowy. Konsekwencją zastosowania oprocentowania z wykorzystaniem wskaźnika referencyjnego WIBOR jest również możliwość wystąpienia istotnej zmiany lub zaprzestania publikacji wskaźnika referencyjnego. W takim przypadku może go zastąpić wskaźnik zastępczy albo referencyjna (główna) stopa procentowa banku centralnego. Należy liczyć się wtedy ze wzrostem odsetkowej części raty kredytu i tym samym całkowitym kosztem kredytu. 

PARTNEREM ARTYKUŁU
JEST PKO BANK POLSKI

Projekt Trójmorza został zapoczątkowany w 2015 r. przez prezydentów Polski i Chorwacji, zaś pierwszy formalny szczyt państw Trójmorza odbył się w sierpniu 2016 r. w Dubrowniku, gdzie wspólną deklarację podpisały: Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunia, Słowacja i Słowenia. Z podpisanego dokumentu wynika, że Trójmorze pomyślane jest jako wehikuł wsparcia gospodarczego rozwoju państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej. – Po transformacji ustrojowej Polska i inne państwa regionu wykonały ogromną pracę, chcąc jak najszybciej dołączyć do zachodniego systemu bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej. Koncentrując się na integracji z NATO i UE odłożyliśmy relacje regionalne na dalszy plan. Dziś musimy nadrobić te zaległości, bazując na naszym wspólnym dziedzictwie historycznym i kulturowym – wskazuje Paweł Jabłoński, wiceminister spraw zagranicznych, pełnomocnik rządu ds. Inicjatywy Trójmorza.

Infrastruktura warunkiem rozwoju

12 państw Trójmorza stanowi obecnie 29 proc. powierzchni całej Unii Europejskiej i prawie 19 proc. jej PKB. Potencjał tego regionu jest więc znaczący, zarówno pod względem demograficznym, jak i gospodarczym. Jednak żeby region mógł się dalej szybko rozwijać, potrzebna jest odpowiednia infrastruktura. Przez dziesięciolecie inwestycje infrastrukturalne w regionie skupiały się na efektywnym połączeniu Trójmorza z centrami przemysłowymi w Europie Zachodniej. Natomiast infrastruktura łącząca kraje północne z południowymi ma wiele zaległości. To znacząco obniża konkurencyjność regionu i uniemożliwia pełne wykorzystanie geograficznego potencjału, jakim jest położenie między trzema morzami – Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym. Region szczególnie potrzebuje inwestycji infrastrukturalnych w transport, energetykę i technologie cyfrowe. Jak szacuje ośrodek analityczny SpotData, potrzebne finansowanie w tych trzech obszarach do 2030 r. sięga 600 mld euro.

Fundusz pozyskuje inwestorów

Ekonomicznym wymiarem współpracy w inicjatywie Trójmorza jest Fundusz Trójmorza, którego celem, oprócz zacieśnienia współpracy oraz poprawy infrastruktury w regionie, jest także przyniesienie zysku jego inwestorom. Dlatego zainteresowanie inwestycjami wyrażają także kraje spoza regionu i Europy, takie jak Japonia, Korea Południowa czy Katar. Efektem dwuletniej działalności Funduszu Trójmorza jest pozyskanie 10 inwestorów, blisko miliard euro zgromadzonego kapitału i trzy inwestycje infrastrukturalne. – Pomimo pandemii, w bardzo krótkim czasie od powołania funduszu, dokonaliśmy pierwszych inwestycji. Strategia funduszu zakłada inwestycje w trzech obszarach: transporcie, energetyce i infrastrukturze cyfrowej. W każdym z tych sektorów mamy już po jednej inwestycji. Bardzo ważne jest to, że każda z nich dotyczy więcej niż jednego państwa. Takie założenie przyjęliśmy w strategii inwestycyjnej funduszu. Jestem

Projekt Trójmorza szansą dla regionu i przedsiębiorców

Inicjatywa Trójmorza jest największym i najbardziej ambitnym projektem geopolitycznym w naszej części świata. Planowane w jej ramach inwestycje infrastrukturalne stwarzają szansę na przyspieszenie rozwoju społeczno-ekonomicznego regionu, ale mogą być okazją dla inwestorów i firm do zrobienia dobrego interesu. Polscy przedsiębiorcy na razie dosyć ostrożnie podchodzą do tego projektu, wskazując m.in. na liczne bariery prowadzenia działalności poza granicami kraju.

Tekst **Andrzej Ratajczyk**

Sofia, 8 - 9 July 2021



przekonana, że myśląc w ten sposób – o regionie jako całości, a nie o poszczególnych krajach, jesteśmy w stanie dużo lepiej, efektywniej odpowiedzieć na potrzeby naszych państw w tej części Unii Europejskiej – podkreśla Beata Daszyńska-Muzycka, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i przewodnicząca Rady Nadzorczej Funduszu Trójmorza.

Czy polskie firmy podbiją Trójmorze?

Polscy przedsiębiorcy nie stronią od aktywności na rynkach Trójmorza. Jednak, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Warsaw Enterprise Institute (WEI), samej inicjatywy przedsiębiorcy nie postrzegają jako skonkretyzowanego bytu. Przeprowadzone badanie, a także analiza innych materiałów źródłowych dotyczących barier prowadzenia działalności również poza granicami kraju, pozwoliły ekspertom WEI wyciągnąć kilka kluczowych wniosków dotyczących barier dla aktywności polskich firm w obszarze Trójmorza. Podstawowa bariera to przeszkody czysto krajowe, które nie pozwalają znacznej części polskich przedsiębiorców rozszerzyć horyzontu planowania przyszłości firmy poza konieczność realizacji kolejnych obowiązków administracyjnych i sprawozdawczych bądź uiszczania zobowiązań publicznoprawnych. Samo Trójmorze w dalszym ciągu pozostaje w niewystarczającym stopniu postrzegane jako realny i oddzielny koncept. Z analizy udzielonych wywiadów wynika, że przedsiębiorcy odbierają Trójmorze jako grupę państw zbliżonych geograficznie do Polski, czyli de facto pokrywających się w znacznej mierze z państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Nie jest dostatecznie artykułowana kluczowa warstwa tej inicjatywy, tzn. warstwa budowania wzajemnych synergii i współpracy gospodarczej oraz infrastrukturalnej. Bezpośrednio z tym powiązana jest inna rodzajem bariera – wiedza przedsiębiorców na temat możliwości rozwoju na rynkach Trójmorza jest determinowana ich dotychczasową obecnością na nich (a ta często wynika z kombinacji przypadku i analizy biznesowej). Ci, którzy w obszarze Trójmorza nie działają, najprawdopodobniej bardzo niewiele wiedzą o specyfice rynków poszczególnych państw inicjatywy i możliwościach rozwoju na nich.

Przedsiębiorcy oczekują wsparcia w nawiązywaniu kontaktów

Ankietowani przedsiębiorcy nie odczuwają też wystarczającego wsparcia instytucji odpowiedzialnych za budowanie relacji gospodarczych między państwami. Dlatego aby zintensyfikować współpracę gospodarczą w ramach Trójmorza, konieczne będzie stworzenie sprawnych narzędzi dyplomacji gospodarczej, umożliwiających przedsiębiorcom łatwiejsze nawiązywanie kontaktów wewnątrz inicjatywy i wymianę informacji. Niezależnie od barier, przedsiębiorcy widzą szansę rozwoju współpracy w ramach inicjatywy. Bliskość geograficzna i kulturowa państw Trójmorza z pewnością generuje potencjał, z którego należałoby skorzystać.

Najpopularniejsze – co oznacza, że generują najwyższe zyski ze sprzedaży – są szczepionki Pfizer. Jak podaje Associated Press, sama szczepionka do połowy br. przyniosła firmie zyski w wysokości 7,84 mld dolarów. Przy czym, jak zaznacza serwis, jest to zysk, który Pfizer wygenerował już po przekazaniu części dochodu partnerowi, czyli niemieckiej firmie BioNTech. Jak z kolei informuje „The Wall Street Journal”, w drugim kwartale br. dochody Pfizer przekroczyły przewidywania analityków prawie dwukrotnie. Według prognoz samej firmy całkowite dochody ze sprzedaży szczepionki powinny wynieść około 33,5 mld dolarów. Jak poinformował szef wydziału badań i rozwoju firmy Mikael Dolsten, dzięki trzeciej dawce pacjenci mogą mieć nawet 5–10 razy więcej przeciwciał SARS-CoV-2. Natomiast Moderna poinformowała, że swoje tegoroczne zyski z tytułu sprzedaży szczepionki na Covid-19 szacuje na minimum 20 mld dolarów. Wartość rynkowa Moderna wzrosła w bieżącym roku niemal trzykrotnie do ponad 120 mld dolarów. Dwóch założycieli firmy i jeden z inwestorów zostali uwzględnieni na liście Forbesa wśród 400 najzamożniejszych osób w Stanach Zjednoczonych.

Polska firma współtworzy kolejny preparat

Na szczepionkach ma szansę zarobić też polski Mabion. Spółka podpisała umowę z amerykańskim koncernem Novavax i będzie produkować antygen niezbędny do wytwarzania szczepionki przeciwko COVID-19. Wartość umowy to niemal 1,5 mld zł. Szczepionka Novavax to szczepionka tradycyjna, nie bazuje na technologii mRNA, w której wyprodukowano preparaty Pfizer i Moderna, lecz zawiera fragment koronawirusa, a konkretnie jego zmodyfikowane białko. Na początku br. Novavax poinformował, że w testach szczepionka wykazała 89,3 proc. skuteczności w zapobieganiu COVID-19 i była prawie tak samo skuteczna w ochronie przed bardziej zakaźnym wariantem brytyjskim. Amerykański koncern prowadzi obecnie badania kliniczne III fazy swojego preparatu. Europejska Agencja Leków (EMA), która do tej pory dopuściła na rynek UE szczepionki Pfizer, Moderna i AstraZenki, na bieżąco ocenia wyniki badań szczepionki Novavax, co ma przyspieszyć jej ostateczne zatwierdzenie. Procedura dopuszczania jej do obrotu już ruszyła. Nie wiadomo jednak na razie, kiedy EMA wyda decyzję. Mabion podkreśla jednak, że umowa jest niezależna od procedury rejestracyjnej potencjalnej szczepionki Novavax na poszczególnych rynkach. Umowa została zawarta do końca 2025 r. z możliwością przedłużenia. Jej wartość to 372 mln dol., czyli około 1,46 mld. „Rozpoczęcie realizacji zlecenia jest następstwem przeprowadzenia przez spółkę działań w zakresie prac związanych z transferem procesu wytwarzania oraz metod analitycznych w oparciu o procedury i wymagania Novavax, jak też przygotowania systemu jakości spółki do wdrożenia nowego procesu i produktu, przewidzianych umową ramową z Novavax z dnia 3 marca 2021 r.” – poinformował Mabion w komunikacie giełdowym. 40 proc. zamówienia powstanie w latach 2022–2023, czyli dwóch pierwszych latach obowiązywania umowy. W kolejnych dwóch latach powstanie pozostałe 60 proc. zamówienia, co wynika z konieczności rozbudowy mocy produkcyjnych Mabionu o dwa bioreaktory. Warto przypomnieć, że współpraca polskiej spółki z Amerykanami poszukującymi kolejnej szczepionki przeciwko koronawirusowi rozpoczęła się przy wsparciu

Szczepionka to inwestycyjna żyła złota

Kolejna, jesienna fala pandemii COVID-19 przypomniła nie tylko lekarzom, ale i inwestorom o szczepieniach. Lekarze zalecają kolejną, przypominającą dawkę dla tych, którzy mają już za sobą dwie, i apelują o powszechny udział w szczepieniach. A inwestorzy zacierają ręce. Można bowiem zarobić krocie na akcjach firm, które produkują szczepionki.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**



Polskiego Funduszu Rozwoju w marcu 2021 r. Wówczas Mabion podpisał umowę na produkcję serii technicznej substancji czynnej, czyli antygeny do NVX-CoV2373. Trzy i pół miesiąca później Mabion ogłosił sukces – zdołał wyprodukować antygen, a Novavax zlecił spółce zakup surowców do produkcji szczepionki.

Szczepienia najszybciej w Polsce

Dodatkowe pieniądze z PFR polska firma przeznaczyła na zwiększenie mocy produkcyjnych, niezbędnych do seryjnego wytwarzania szczepionek, które są głównym narzędziem walki z koronawirusem. Polska należy do czołówki państw Europy, w których szczepienia przeciw COVID-19 przebiegają najszybciej. Proces podawania szczepionek mógłby przebiegać jeszcze sprawniej, gdyby nie problemy z dostawami, które są uzależnione od producentów. Współpraca polskiej spółki z amerykańską firmą, a także wsparcie finansowe PFR może okazać się alternatywą dla zagranicznych dostawców, a także procedur Unii Europejskiej. Polski rząd dokładnie zaplanował logistykę Narodowego Programu Szczepień przeciw COVID-19. – Jesteśmy jednym z najszybciej szczepiących się krajów w Europie, a jedynym czynnikiem, który nas ogranicza, jest wciąż niewystarczająca liczba szczepionek od ich producentów – podkreślił premier Mateusz Morawiecki. – Dlatego podjęliśmy starania, by uniezależnić się od zagranicznych dostawców i unijnych procedur, które okazały się mniej skuteczne niż nasze polskie rozwiązania. Dzięki wsparciu finansowemu z Polskiego Funduszu Rozwoju polska firma Mabion zyska możliwość produkcji szczepionki przeciw COVID-19, opracowanej przez amerykańską firmę Novavax – dodał szef rządu. Przypomnijmy, że porozumienie podpisane przez zarządy PFR i Mabion to deklaracja potencjalnej inwestycji PFR do kwoty 40 mln zł na rozbudowę mocy produkcyjnych firmy.

Własna produkcja uniezależni Polskę od dostaw z zagranicy

Epidemia koronawirusa pokazała, jak wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego ma silny przemysł biotechnologiczny. – Jesteśmy od kilku lat zaangażowani w inwestycje polskich spółek w tym obszarze w ramach programu PFR Life Science. Ważne są obecnie szczególnie te firmy, które mogą dostarczać szczepionki lub leki przeciw COVID-19. Dlatego PFR będzie finansować produkcję szczepionek firmy Novavax przez firmę Mabion, która jako pierwsza polska firma ma szansę aktywnie włączyć się w proces produkcji szczepionek przeciw COVID-19 – podkreślił Paweł Borys, prezes zarządu PFR SA. Potencjalna inwestycja PFR planowana jest dwutorowo. Kwota do 30 mln zł to element dłużny – Mabion uzyska ją w postaci oprocentowanej trzyletniej pożyczki lub emisji obligacji. Z kolei za kwotę do 10 mln zł PFR zaplanował objąć akcje emisji serii U spółki w procesie podwyższenia kapitału. W ramach opracowanej przez zarząd Mabion długoterminowej strategii finansowania spółki prowadzone są działania, które zmierzają do pozyskania inwestora strategicznego oraz kolejne podwyższenie kapitału zakładowego.

Stary Kontynent w gazowym uścisku Putina

W tym roku Europa dowiedziała się, co oznacza gazowy szantaż Rosji. Kryzysem energetycznym coraz poważniej zaniepokojone są też Stany Zjednoczone. Sprawę bagatelizują jednak Niemcy, namaszczone przecież przez Amerykanów na strażnika bezpieczeństwa energetycznego na Starym Kontynencie. Polski rząd może mieć teraz gorzką satysfakcję. Wielokrotnie przestrzegał przed taką sytuacją.

Tekst **Paweł Woźniak**



Podczas gdy Europa z niedowierzaniem obserwuje, jak ceny gazu wymykają się spod kontroli w obliczu narastających podejrzeń o rosyjski szantaż energetyczny, wydaje się, że Kreml postawił na ugranie dwóch bardzo pożądanych benefitów geopolitycznych. Pierwszy z nich był szeroko komentowany w mediach głównego nurtu i skupia się na wysiłkach Moskwy, by poprzez ograniczenie dostaw do Europy wywrzeć nacisk na unijnych urzędników, by ci zatwierdzili kontrowersyjny gazociąg Nord Stream 2. Druga sprawa, którą chce ugrać Rosja, była znacznie mniej dyskutowana. Chodzi o niezgodę Kremla na liberalne zasady handlu w Europie. Rosja wykorzystuje teraz kryzys energetyczny, aby wywrzeć nacisk na Brukselę, by ta ponownie rozważyła strukturę swoich rynków energetycznych, które zostały oparte na fundamentalnych zasadach, leżących u podstaw Wspólnoty, a mianowicie na wolnym handlu, konkurencji i przejrzystości. Innymi słowy Moskwa chce wciąż być monopolistą.

Europa się budzi, bo robi jej się zimno

– W tym roku cała Europa dowiedziała się, czym jest gazowy szantaż Rosji – powiedziała Lana Zerkal, doradca ministra energetyki Ukrainy. Podkreśliła, że obecna sytuacja na rynku gazu jest już „bolesna dla

wszystkich”. – W Europie ceny koszyka energii, który obejmuje węgiel, ropę i gaz, wzrosły o 95 proc. Więc teraz wszyscy czują, co oznaczają wysokie ceny energii. To wpłynie nawet na zaplanowany wkrótce szczyt ONZ, który będzie poświęcony zmianom klimatu, a to dlatego, że chociaż wszyscy chcą osiągnąć zerową emisję do 2050 r., kraje są dziś zmuszone do powrotu do produkcji węgla, a zamknięte wcześniej kopalnie są ponownie otwierane, aby zapewnić ogrzewanie mieszkańcom – powiedziała ekspertka.

Według Zerkal Ukraina od dawna była świadoma rosyjskiego szantażu gazowego, a w tym roku poznała go również Europa. – Jeśli chodzi o Ukrainę, naprawdę lepiej niż ktokolwiek inny wiemy, czym są wojny gazowe i czym jest szantaż gazowy. W tym roku uczy się tego również Europa. Ponieważ teraz jest uzależniona od Putina, który dostarcza ponad 40 proc. gazu do UE – wskazała.

USA się niepokoją

Ukraiński rząd nazwał ostatnie drastycznie rosnące ceny gazu w Europie dźwignią Rosji do przyspieszenia certyfikacji Nord Stream 2 i usunięcia gazociągu z zakresu dyrektywy gazowej UE.

Zakończenie budowy gazociągu Nord Stream 2 zostało ogłoszone przez Gazprom 10 września. Gazociąg oczekuje obecnie na certyfi-

kację przez niemieckiego regulatora. Polska, Ukraina, kraje bałtyckie i Stany Zjednoczone wciąż jednak sprzeciwiają się projektowi. Rządy tych krajów, ale także wpływowa grupa eurodeputowanych, uważają, że Moskwa wykorzystuje Nord Stream 2 jako hybrydową broń energetyczną przeciwko Ukrainie i całej społeczności europejskiej. Coraz mocniej zaniepokojone są Stany Zjednoczone. – Trudno uznać działania Rosji wobec kryzysu energetycznego w Europie za coś innego niż używanie gazu jako broni – powiedział specjalny doradca Departamentu Stanu ds. energii Amos Hochstein. Podkreślił, że Niemcy powinny wreszcie zająć się tą sytuacją. Polityk został niedawno powołany, by nadzorować wypełnianie zobowiązań zawartych we wspólnym oświadczeniu Niemiec i USA, w którym oba kraje obiecały podjąć działania – w tym sankcje – przeciwko używaniu przez Rosję gazu do szantażu. Hochstein stwierdził, że nadszedł już czas, w którym Berlin powinien jasno dać do zrozumienia Kremlowi, że zgodnie z prawem uruchomi gazociąg dopiero po przejściu procesu certyfikacyjnego. Proces ten ma zakończyć się w styczniu, po czym swoją opinię nt. zgodności z prawem unijnym musi wyrazić Komisja Europejska.

Po słowach Hochsteina swoje stanowisko natychmiast wyraziły też wywołane do tablicy Niemcy. Tyle tylko, że stoi ono w całkowitej sprzeczności nie tylko ze słowami amerykańskiego dyplomaty, ale także ze zdrowym rozsądkiem.

Niemcy nie widzą zagrożenia

Otóż ministerstwo gospodarki Niemiec oznajmiło, że wydanie certyfikatu dla gazociągu Nord Stream 2 „nie zagrazi bezpieczeństwu dostaw gazu do Niemiec i Unii Europejskiej”. W sukurs niemieckiemu rządowi ruszyły tamtejsze media. Zdaniem portalu DW starania Moskwy o przeфорsowanie operacyjnego uruchomienia gazociągu Nord Stream 2 jak dotąd nie powiodły się dlatego, że... opinia publiczna w Europie nawet nie zauważyła eksplozji cen gazu. Premier Mateusz Morawiecki może mieć teraz gorzką satysfakcję, że w sprawie stosunków Europy z Rosją znowu miał rację. Od początku obecnego kryzysu energetycznego wielokrotnie powtarzał, że podwyżki cen gazu w Europie są wynikiem nadmiernego uzależnienia UE od rosyjskiego monopolisty energetycznego – Gazpromu.

To właśnie dzięki polityce naszego rządu Polacy mogą dziś spać spokojnie w ogrzewanych mieszkaniach. W przeciwieństwie do większości Europy nasz kraj posiada bowiem niemal pełne magazyny gazu, i to w dodatku na niecały już rok przed ukończeniem Baltic Pipe, najważniejszej inwestycji w tej dziedzinie od czasu wybudowania Gazoportu im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu.

WARSZAWA NEGATYWNA OPINIA ZESPOŁU DS. NAZEWNICTWA MIEJSKIEGO

Rondo Dmowskiego czy rondo Praw Kobiet?

Nie wszystkim warszawiakom podoba się propozycja zmiany nazwy ronda Dmowskiego na rondo Praw Kobiet

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Wraca sprawa próby zmiany nazwy Ronda Dmowskiego w Warszawie. Temat ma stanąć na sesji Rady m.st. Warszawy, która została zaplanowana na 18 listopada. Radny PiS Filip Frąckowiak uważa, że wskazana data rozpatrywania złożonej w marcu br. petycji nie jest przypadkowa.

Natalia Karcz-Kaczowska

W ubiegłym roku, wokół 28 listopada, 102. rocznicy uzyskania przez kobiety w Polsce praw wyborczych, na rondzie Dmowskiego zbierali się w dużej mierze zwolennicy aborcji. Wtedy też na właściwej nazwie ronda zawieszono tabliczkę z napisem „rondo Praw Kobiet”.

Osoby związane z tzw. strajkiem kobiet poszły krok dalej i starały się wprowadzić swoje postulaty w czyn. Do Rady m.st. Warszawy wpłynął wówczas projekt zmiany nazwy ronda Dmowskiego na rondo Praw Kobiet. Jednak jeszcze pod koniec ubiegłego roku projekt uzyskał negatywną opinię Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego.

Sprawą jednak stołeczni radni będą zajmowali się ponownie na sesji wyznaczonej na 18 listopada. Co ciekawe, petycja w tej sprawie wpłynęła w marcu br.

Z uwagi na to, że do tej pory sprawa nie była poruszana na radzie miasta, radny Filip Frąckowiak zapytał o jej losy. W odpowiedzi dowiedział się: „W marcu 2021 r. do przewodniczącej Rady m.st. Warszawy wpłynęła petycja nr 13/2021 ws. podjęcia przez Radę m.st. Warszawy uchwały o zmianie nazwy ronda Romana Dmowskiego na rondo Praw Kobiet. Rozpatrzenie petycji przez Radę m.st. Warszawy planowane jest podczas sesji w dniu 18 listopada br.”.

Stołeczny radny ma wątpliwości co do wyznaczonego terminu. Jak wskazuje, nastąpi to bezpośrednio po 11 listopada, czyli obchodach Narodowego Święta Niepodległości. W tym dniu będzie się odbywał Marsz Niepodległości. W ubiegłym roku z uwagi na trwającą epidemię marsz miał formę zmotoryzowaną. Radny uważa, że gdyby w tym roku na marszu doszło do działań niezgod-

nych z prawem, stanowiłoby to pretekst dla wnioskodawców do zniesienia nazwy ronda Romana Dmowskiego.

Zapytaliśmy mieszkańców Warszawy, co sądzą o pomysłe zmiany nazwy ronda Dmowskiego na rondo Praw Kobiet.

Julita, 37 lata, menedżer: – Tak, uważam, że jest to dobry pomysł. Rzeczywiście w pewnym momencie gromadziły się tam kobiety, i to w walce o swoje prawa. Nie widzę przeciwwskazań.

Karolina, 28 lat, pracownik administracji: – Jeżeli chcemy mówić o prawach kobiet, to nie powinno być to robione w atmosferze awantury i odbierania innej osobie miejsca uhonorowania. W Warszawie jest jeszcze wiele miejsc, którym można nadać taką nazwę.

Jakub, 44 lata, informatyk: – Po co zmieniać coś, co od lat ma swoją nazwę i każdy kojarzy to rondo właśnie z Dmowskim. Mam nadzieję, że do takich zmian nie dojdzie.



for. Facebook/d

DROGI W RADOMIU

Ulica Warszawska zostanie zmodernizowana

76 mln zł – taką kwotę z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych w ramach funduszu Polski Ład otrzymał Radom na modernizację ul. Warszawskiej. Jest to najwyższa dotacja na Mazowszu. Władze Radomia przedstawiły harmonogram prac związanych z modernizacją ulicy Warszawskiej. – W ciągu pół roku zostanie ogłoszony przetarg na przebudowę ulicy Warszawskiej na odcinku od ronda do granic miasta – zapowiedział prezydent Radosław Witkowski. – To bardzo ważny projekt z punktu widzenia strategii rozwoju Radomia. Planowana przebudowa ulicy ułatwi sprawny dojazd od strony Warszawy do portu lotniczego na Sadkowie. Jednocześnie powstaje nowa dzielnica przemysłowa na Wincetowie, gdzie wybudowaliśmy już układ dro-

gowy. Aby jednak ta strefa mogła dobrze funkcjonować potrzebna jest też odpowiednia obsługa komunikacyjna. Dziękuję wszystkim, którzy byli zaangażowani w ten projekt. Cieszę się, że rozwój infrastruktury okołolotniskowej potrafił połączyć nas ponad politycznymi podziałami. To kolejna inwestycja, którą będziemy mogli sfinansować przy udziale pieniędzy z zewnątrz. Mam nadzieję, że następnym owocem tej współpracy będą pieniądze na przebudowę ul. Wolanowskiej. Wniosek na realizację tej inwestycji złożymy w drugim naborze programu Polski Ład – podkreślił prezydent. Na czym będzie polegała modernizacja? Prace będą dotyczyły odcinka o długości 4 km, po przebudowie mają pozostać dwa pasy ruchu w obu kierunkach, poprawiona ma zostać infrastruktura pieszo-rowerowa. Okoliczni mieszkańcy uskarżali się na brak chodników w tym rejonie.

(NKK)



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba zakażonych w ciągu doby wyniosła 1687. Z powodu COVID-19 na Mazowszu zmarło 21 osób, z czego 16 miało choroby współistniejące. W całym kraju w związku z COVID-19 zmarły 133 osoby. We wszystkich województwach przybyło łącznie 8361 zakażonych.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

GINĄCE ZAWODY

Modniarstwo: rzemiosło i sztuka

W parterowym pawilonie przy ul. Częstochowskiej 2 na warszawskiej Ochocie od blisko 60 lat działa pracownia modniarska Marii Wąsiewicz. Takich miejsc jest w stolicy coraz mniej, a zawód modystki uznaje się za ginący. Artystyczne rzemiosło to ważna część tradycji i tożsamości naszego miasta. Czy urzędnicy z ochockiego ratusza wspierają lokalnych rzemieślników?

Janusz Sujecki

Modniarstwo to rzemiosło i zarazem sztuka. Tworzenie artystycznych nakryć głowy nie jest łatwe. Wymaga połączenia umiejętności manualnych, wytrwałości, inwencji oraz talentu plastycznego. Czasami przypomina sztukę

kę komponowania kwiatowych bukietów. Cenionymi wartościami w tej pracy są oryginalność i niepowtarzalność form. Niekiedy mówi się, że w dziełach wychodzących z pracowni modniarskich jest cząstka duszy modystki.

Pracownia Marii Wąsiewicz należy do grupy najstarszych warszawskich zakładów mod-

niarskich. Powstała w 1962 r. i początkowo wykonywała czapki. Od 1968 r. w ofercie pracowni dominują kobiece na-

krycia głowy. Maria Wąsiewicz tworzy m.in. kapelusze, czapki i berety. Najbardziej znani klienci w ciągu minionych dzie-

sięcioleci? Aktorzy Michał Bajor i Kazimierz Wichniarz.

Wyroby pracowni obejrzeć można w gablocie znajdują-



KOMUNIKACJA

Ruszają linie cmentarne, będą zamknięte ulice

Przed nami Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, dni, w których licznie odwiedzamy groby naszych bliskich. Podobnie jak w latach poprzednich poszczególne samorządy, aby ułatwić dojazd do cmentarzy, wprowadzają zmiany w komunikacji miejskiej. Sprawdziliśmy, co zmieni się w Warszawie, Radomiu i Płocku w tym okresie.

W Warszawie już od ostatniego poniedziałku do wtorku 2 listopada kursują dodatkowe linie: C09 na trasie metro Młociny–T. Nocznickiego–Wólczyńska–Opłotek–Palisadowa–K. Wóycickiego–cm. Północny-brama gł. (powrót: K. Wóycickiego–Wólczyńska) oraz C40 – metro Młociny–J. Kasprzowicza–Sokratesa–Wólczyńska–Opłotek–Palisadowa–K. Wóycickiego–cm. Północny-brama gł.–cm. Północny-brama pld.–Wólczyńska–Estrady–Dziekanowska–cm. Północny-brama zach.

Ponadto autobusy i tramwaje linii cmentarnych pojawiają się na ulicach 30 i 31 października między godz. 8 a 18, natomiast 1 listopada między 7 a 19. Wyjątkiem są linie C11, C12 i C90, które dowożą pasażerów w okolice cmentarza Powązkowskiego. Te autobusy będą jeździły w weekend w godz.

8–20, a w poniedziałek 1 listopada – 7–21.

Na cmentarz Bródnowski będzie można dojechać ul. św. Wincentego: C11, C13, C20, C25, C27, C69, M2 i C20 (oraz 120, 160, 169, 500 – do skrzyżowania ulic Handlowej i Kołowej), ul. św. J. Odrowąża: C1, C4, C6, C76, 1, 3, 4, 25, ul. Chodecką: 112, 126, 145, 156, 169, 240, 500, (oraz C56, 114, 204 – do skrzyżowania ulic Chodeckiej i Wyszogrodzkiej).

Dojazd do cmentarza Północnego będzie możliwy dzięki następującym liniom: do bramy głównej (ul. K. Wóycickiego) – C09, C13, C14, C42, C50, C56, C70, C84, C88, M1 i C09, 181, do bramy południowej (ul. Wólczyńska) – C40, C50, M1 i C40, 250, 409, do bramy zachodniej (ul. Estrady) – C40, C50, M1 i C40, 110, 250, 409. Na cmentarz Powązki Wojsko-



W Płocku i Radomiu przejazd komunikacją miejską 1 listopada będzie bezpłatny. W Warszawie będzie obowiązywała standardowa taryfa | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

we (dawny Komunalny) dowiozą: C11, C12, C14, C22, C51, C63, C80, C90, M1 i C22, 180 (oraz C70, 409 – do skrzyżowania ulic Powązkowskiej i Z. Kasińskiego). Na cmentarz Stare Powązki zaś: C11, C22, C51, C63, C70, C80, C90, M1 i C22, 180, 409 (oraz C1, 1, 22, 27 – do ul. Okopowej).

Szczegóły są dostępne na stronie internetowej Warszawskiego Transportu Publicznego.

Sprawdziliśmy, jak dojazdy do cmentarzy będą wyglądały w Radomiu. I tak od 30 października do 1 listopada będzie uruchomiona dodatkowa linia przyspieszona CM, łącząca cmentarze na Borkach i na Fir-

leju. Kursy będą się odbywały co 3 minuty. W dniu 1 listopada będzie też uruchomiona dodatkowa linia C4 z ulicy Żeromskiego na Firlej. 30 października i 1 listopada zostanie uruchomiona dodatkowa linia C21 (z pętli os. Gołębiów I do przystanku Witosza/Cmentarz).

Zostaną ponadto uruchomione dodatkowe linie do cmentarza na Borkach – do ulicy Maratońskiej: C9 z Prędocinka (od 30 października do 1 listopada) i C15 z Janiszpola (31 października i 1 listopada). W tym rejonie będą też jeździły autobusy stałych linii miejskich: 1, 7, 8, 12, 13, 14, 16. Co ważne, 1 listopada komunikacja miejska w Radomiu będzie bezpłatna dla wszystkich pasażerów.

Podobnie będzie w Płocku, gdzie przejazd autobusami KM Płock obsługującymi dojazd do cmentarza Komunalnego na liniach 4, 24 oraz liniach specjalnych 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77 w dniu 1 listopada będzie bezpłatny.

.....
(oprac. NKK)



KOLEJNY SZPITAL TYMCZASOWY

**SŁUŻBA ZDROWIA ** Rośnie liczba zakażeń COVID-19, a także liczba osób hospitalizowanych. Dlatego wczoraj, tydzień przed czasem, ruszył ponownie szpital tymczasowy w Ostrołęce, ulokowany przy szpitalu specjalistycznym.

fot. mat. pras./d



ZATRZYMALI PSEUDOKIBICÓW Z NARKOTYKAMI

**POLICJA ** Warszawscy policjanci w mieszkaniu na Gocławiu odkryli 5,5 kg narkotyków o łącznej wartości 330 tys. zł. W sprawę było zamieszanych dwóch pseudokibiców, którzy zostali aresztowani na okres trzech miesięcy.

fot. Policja.gov.pl/d



Wola i Praga-Północ dawno podjęły różnorodne działania wspierające rzemieślników. Niestety, na Ochocie nic się nie zmienia – rzemieślnicy, mistrzowie w unikatowych specjalnościach, nie mogą jeszcze liczyć na ulgi i pomoc

cej się na rogu ulic Grójeckiej i Częstochowskiej. Warunki pracy są trudne. W anachronicznym i niewielkim pawilonie z czasów gomułkowskich działa obecnie wiele punktów

Szyld pracowni modniarskiej Marii Wąsiewicz | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

WARSZAWA

Burmistrzowie chcą realnej władzy

Czy władza Rafała Trzaskowskiego i podległych mu urzędników oraz kolejnych prezydentów Warszawy może zostać ograniczona? Odpowiedzi na to pytanie na razie nie ma, jednak Mazowiecka Wspólnota Samorządowa robi pierwszy krok w tym kierunku i stawia tezę o potrzebie decentralizacji władzy w stolicy i przekazaniu większej władzy w ręce burmistrzów i rad dzielnic. O co dokładnie chodzi?

Jeszcze w 2019 r. Rafał Trzaskowski wraz z niektórymi włodarzami innych miast przedstawili program składający się z 21 tez, które miały w jego mniemaniu wzmocnić rolę samorządów. Wtedy pojawiały się opinie, że może to prowadzić do decentralizacji władzy w kraju. Czy Rafał Trzaskowski jako prezydent Warszawy spodziewał się, że w niedługim czasie w stolicy wykrystalizuje się ruch, który

będzie się domagał decentralizacji warszawskiego samorządu? Z nieoficjalnych informacji wynika, że postuluje to grupa burmistrzów. Dziś powinniśmy poznać szczegóły ich programu.

Warszawiacy w wyborach samorządowych wybierają prezydenta miasta i skład rady miejskiej, a także radnych dzielnicowych, ci następnie wybierają burmistrzów. Okazuje się, że władzę dwóch ostatnich wymienionych organów niektórzy uważają za mocno ograniczoną.

Najprawdopodobniej dziś zostanie zaprezentowany projekt ustawy, która w założeniu przywróciłaby większe kompetencje radom dzielnic i burmistrzom. Jego wnioskodawcy twierdzą, że w niektórych przypadkach niejednokrotnie to dyrektorzy biur urzędu miasta odgrywają większą rolę w podejmowaniu decyzji niż burmistrzowie czy radni dzielnicowi, którzy dostali do tego mandat spo-

usługowych. Problemem jest ciasnota. Zakład Marii Wąsiewicz to dwa pomieszczenia. W większym znajduje się ekspozycja różnorodnych nakryć głowy. Sama pracownia zlokalizowana jest na zapleczu, w ciasnym i źle doświetlonym wnętrzu. Czynnikiem za miesięczne użytkowanie lokalu – ponad 600 zł – jest nieadekwatny w stosunku do warunków istniejących w pawilonie.

– Niewiele osób wie, że praca modystki jest obecnie pracą sezonową – mówi Maria Wąsiewicz. Najwięcej zamówień mamy od połowy października do końca stycznia. Wtedy jest największe zapotrzebowanie na nakrycia głowy. Gdy jest sezon, to nie ma problemu z płaceniem czynszu. W późniejszym okresie zaczyna być z tym kłopot. Nie mamy żadnych ulg – podsumowuje właścicielka pracowni.

W publikacjach z cyklu prezentującego ginące zawody wspominałem już, że Wola i Praga-Północ dawno podjęły różnorodne działania wspierające rzemieślników. Niestety, na Ochocie nic się nie zmienia – rzemieślnicy, mistrzowie w unikatowych specjalnościach, nie mogą jeszcze liczyć na ulgi i pomoc.

łączny. Projektodawcy chcą ograniczyć w pewien sposób władzę prezydenta Warszawy, a co za tym idzie – również wspomnianych dyrektorów biur. Część kompetencji stołecznego ratusza zostałaaby przekazana urzędowi dzielnic.

Ponadto jednym z założeń ustawy jest kwestia ustalania planów zagospodarowania przestrzennego. Kompetencja ta miałaby przejść na rady dzielnic. Za projektem stoi Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Dziś o godz. 17 na jej profilu na Facebooku będzie można śledzić przebieg debaty „Funkcjonowanie m.st. Warszawy i dzielnic m.st. Warszawy. Ocena obecnego ustroju i praktyki funkcjonowania. Postulaty zmian legislacyjnych”. Spotkanie stacjonarnie odbywać się będzie w Centrum Aktywności „Kocham Pragę” przy ul. Targowej 32.

Natalia Karcz-Kaczkowska

O TYM I OWYM

WYSTAWA

Wspominając Jana Pawła II



fot. YouTube/d

W Muzeum Diecezjalnym w Płocku można już oglądać nową stałą wystawę poświęconą wizycie w tym mieście 30 lat temu papieża św. Jana Pawła II. Na ekspozycji „Uczył nas wolności. Jan Paweł II w Płocku” zebrano pamiątki i fotografie związane z tym historycznym wydarzeniem.

Uczył nas wolności, św. Jan Paweł II, wielki mistrz i nauczyciel bożych dróg – powiedział biskup płocki Piotr Libera przed uroczystą inauguracją wystawy przypominającej pobyt w tym mieście papieża Polaka 7 i 8 czerwca 1991 r. Jak zauważył bp Libera, tytuł ekspozycji można pisać już teraz nie tylko w czasie przeszłym. – Janie Pawle Wielki, ty ciągle uczysz nasz wolności, uczysz nas jej także dziś – mówił ordynariusz płocki.

Bp Libera wspominał, że podczas spotkania z rodakami 30 lat temu papież przypominał nakazy Dekalogu, prosząc nas, abyśmy umieli dziękować Bogu i nie gasili ducha. Biskup płocki przypominał m.in. spotkanie z więźniami osadzonymi w zakładzie karnym, którym papież powiedział, że zostali skazani, ale nie potępieni. Przywołał także spontaniczny dialog Ojca Świętego z pielgrzymami zgromadzonymi przed płockim Domem Biskupim, w tym z młodzieżą.

Tytuł ekspozycji – „Uczył nas wolności. Jan Paweł II w Płocku” – nawiązuje do słów wypowiedzianych wówczas przez papieża Polaka: „Wolność jest trudna. Wolności trzeba się uczyć”

Mecenasem wystawy „Uczył nas wolności. Jan Paweł II w Płocku”, a także samego Muzeum Diecezjalnego jest PKN Orlen. Na wystawie prezentowane są m.in. fotografie dokumentujące przygotowania do wizyty oraz sam pobyt św. Jana Pawła II w Płocku, z uwzględnieniem najważniejszych punktów pielgrzymki. Część ekspozycji to pamiątki związane bezpośrednio z osobą św. Jana Pawła II, jak np. kielich подарowany katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Płocku oraz szachy wykonane i подарowane papieżowi przez więźniów Zakładu Karnego w Płocku.

Zwiedzający wystawę mogą obejrzeć też film dokumentujący pobyt Jana Pawła II w tym mieście. Jak podkreślają Kuria Diecezjalna Płocka i PKN Orlen, część pamiątek przekazali mieszkańcy miasta, uczestnicy historycznej wizyty św. Jana Pawła II. Tytuł ekspozycji – „Uczył nas wolności. Jan Paweł II w Płocku” – nawiązuje do słów wypowiedzianych wówczas przez papieża Polaka: „Wolność jest trudna. Wolności trzeba się uczyć”.

(NKK)



FRANCUZI POKONANI

PIŁKA RĘCZNA \ Piłkarze ręczni Orlen Wisły Płock wygrali w swojej hali z Fenix Toulouse Handball 33:29 (19:17) w meczu 2. kolejki grupy A Ligi Europejskiej. Najwięcej bramek dla płockiej drużyny, 8, rzucił Michał Daszek. Naftciarze mają na koncie dwa zwycięstwa i zajmują 1. miejsce w grupie. Kolejny mecz w Lidze Europejskiej Orlen Wisła zagra 16 listopada.

fol. Wikipedii/d

KADRY SPORTOWE



Zawsze starałem się grać piłkę ofensywną, wysokim pressingiem. Legia musi grać odważnie, widowiskowo i dla kibiców. Wszystko rozstrzygnie się na boisku – mówił Marek Gołębiewski

PIŁKA NOŻNA

Puchar na Zamkowym

W dniu meczu Legia Warszawa–Napoli na pl. Zamkowym będzie można podziwiać trofeum Ligi Europy UEFA. Każdy, kto tego dnia pojawi się na rynku Starego Miasta w Warszawie, będzie miał możliwość zrobienia sobie zdjęcia z pucharem i wzięcia udziału w konkursach. Trofeum sprowadzone zostanie w ramach wydarzenia Trophy Tour, którego organizatorem jest firma Enterprise Rent a Car, oficjalny sponsor Ligi Europy. W 2021 r. spółka rozszerzyła umowę z UEFA również o sponsoring Ligi Konferencji. Dzięki współpracy z UEFA firma ma możliwość organizacji wydarzenia o nazwie Trophy Tour. W tym roku firma postanowiła sprowadzić puchar do Warszawy. Jego prezentacja odbędzie się 3 listopada o godz. 14. Puchar stanie w specjalnie przygotowanym namiocie sferycznym, do którego wejść będzie mógł każdy fan piłki. Sponsor przygotował także konkurs piłkarski, w którym będzie można wygrać bilety na mecz Legia–Spartak Moskwa.

Dziś Marek Gołębiewski po raz pierwszy poprowadzi pierwszą drużynę Legii w oficjalnym meczu | fot. Paweł Supernak/PAP

Pomiędzy dobrym a złym policjantem

Nowy trener Legii Warszawa Marek Gołębiewski spotkał się z dziennikarzami przed dzisiejszym meczem 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski, w którym mistrzowie kraju zagrają na wyjeździe ze Świttem Skłownin. 41-letni szkoleniowiec ma już za sobą trzy dni pracy na nowym stanowisku.

Artur Szczepanik

Wszystko jest tutaj dobrze zorganizowane – przyznał Gołębiewski. – Do tego dochodzi profesjonalne podejście sztabu i zawodników. Prawie połowa piłkarzy odbyła już ze mną rozmowy. Na dziś zostawiłem sobie drugą część składu. Jestem szkoleniowcem przez dwa dni i chcę to domknąć przed pierwszym spotkaniem. Przed nami bardzo ważny mecz ze Świttem Skłownin w Pucharze. Podejdziemy do niego na sto procent skoncentrowani – mówił wczoraj przed południem nowy trener Legii. Dla Legii, która traci już 18 pkt do lidera, Lecha Poznań, Puchar Polski to najkrótsza droga do europejskich pucharów w przyszłym sezonie. Młody szkoleniowiec chce nadać zespołowi swój sznyt. – Wszystko, co powiem teraz, musi mieć odzwierciedlenie na boisku. Nie chcę obiecywać, jak będzie grała Legia. Na pewno zespoły, które dotychczas prowadziłem, nie były aż tak renomowane. Zawsze jednak starałem się grać piłkę ofensywną, wysokim pressingiem. Legia

musi grać odważnie, widowiskowo i dla kibiców. Wszystko jednak rozstrzygnie się na boisku. Przed nami mecz ze Świttem, który musimy wygrać, a następnie zagramy z Pogonią. Niedzielne spotkanie ligowe będziemy musieli potraktować jak finał Ligi Europy, aby zgarnąć 3 pkt w tej rywalizacji – przyznał Gołębiewski.

Przed szkoleniowcem stoi trudne zadanie. Legia przegrała siedem z 10 meczów ekstraklasy, w tym cztery ostatnie. – Zastałem drużynę, która chce wyjść z tego dołka. Widzę po piłkarzach, że mają świadomość miejsca, w którym jesteśmy, ale też wielkości drużyny, w której się znajdują. Musimy pokazać, że jesteśmy gotowi na wyzwania. Trzeba wyczyścić głowy, a najlepiej to zrobić przez serię zwycięstw. Jestem kimś między dobrym a złym policjantem. Jeżeli będzie działo się coś negatywnego, to od razu będę reagował. Na razie jednak nie ma takiej potrzeby – powiedział trener Legii.

7 meczów z 10 w ekstraklasie przegrała już Legia

Czesław Michniewicz przed odejściem z klubu nie zabrał do Gliwic z powodów pozasportowych czterech piłkarzy. Media pisały później, że w klubie powstała „grupa bankietowa”. Szatnia miała być też podzielona na kilka nielubiących się nawzajem grup. – Słyszałem te plotki. Wiele rzeczy można powiedzieć, ale na pewno nie to, że zawodnicy Legii się źle prowadzą. Proszę mi uwierzyć, to są profesjonaliści, którzy wiedzą, w jakim miejscu się znajdują. Wczoraj miałem spotkanie z radą drużyny. Widziałem po nich, że te całe spekulacje to zwykły wymysł. W naszej drużynie nie ma żadnych podgrup i niesnasek między zawodnikami – powiedział Gołębiewski.

Trener zdradził, kiedy po kontuzji pleców wróci do zespołu Artur Boruc. – Jest żywą legendą klubu. Rozmawiałem z nim pierwszego dnia. Myślę, że Artur będzie do dyspozycji sztabu za 14–20 dni. Bardzo bym sobie tego życzył, aby ten zawodnik dołączył do nas jak najszybciej.

Do gry niezdolni są też Maik Nawrocki, który wypadł na mniej więcej trzy tygodnie, Tomáš Pekhart, Mateusz Hołownia i Joel Abu Hanna. Dostałem dziś informację, że Kacper Kostorz jest przeziębiony, więc zobaczymy jeszcze, jak będzie wyglądał – powiedział szkoleniowiec.

Gołębiewski przyznał, że władze klubu nie postawiły mu na ten sezon żadnych określonych celów. – Wiadomo, że w Legii trzeba wygrywać każdy kolejny mecz. To jest zadanie, które postawił przede mną prezes Dariusz Mioduski. Ja nie chcę wybiegać w przyszłość. Twardo stąpać po ziemi. Pokora i praca to dwie najważniejsze dla mnie cechy. Wiem, gdzie jestem i czego ode mnie oczekują ludzie. Będę starał się dobierać jak najlepszych zawodników i w każdym spotkaniu walczyć o 3 pkt. Opinia publiczna uważa, że zostałem rzucony na głęboką wodę, mogą obronić się tylko wynikami. Chciałbym prosić o wsparcie kibiców w niedzielę. Atmosfera zawsze jest fantastyczna – zakończył trener Legii.

Początek dzisiejszego meczu w Szczecinie o godz. 14. Transmisja w Polsacie Sport.